

15703

notk. 11111

2

# PROPOZYCJE i MATERIAŁY

## JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM?

Dylematy czasu przemian

WYDAWNICTWO  
SBP



# **PROPOZYCJE I MATERIAŁY**

---

## **JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM ?**

Dylematy czasu przemian

Materiały z konferencji  
Cedzyna 18-20 wrzesień 1994 r.

## **HOW TO HELP THE LIBRARIES ?**

Dilemma of the Time of Change

The Materials from a Conference  
Cedzyna, from 18th to 20th September 1994

**Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich**

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej

«PROPOZYCJE I MATERIAŁY»

dr Stanisław CZAJKA (przewodniczący), mgr Lucjan BILIŃSKI,  
mgr Jan BURAKOWSKI, prof. dr hab. Marcin DRZEWIECKI,  
mgr Janina JAGIELSKA, mgr Janusz NOWICKI (sekretarz),  
dr Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, mgr Maria WASIK-ŚWIDERSKA,  
dr hab. Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej  
Wydawnictwo SBP

Redaktor tomu  
Janusz NOWICKI

Redakcja techniczna i korekta  
Anna LIS

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-85778-33-0

CIP — Biblioteka Narodowa

Jak pomagać bibliotekom : dylematy czasu przemian : materiały z konferencji,  
Cedzyna, 18-20 IX 1994 r. / [red. t. Janusz Nowicki]. — Warszawa Wyd. SBP  
1995 — (Propozycje i Materiały / [Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich] ; 2)

Wydawnictwo SPB. Warszawa 1995. Wyd. I.

Nakład 1000 egz. Ark. wyd. 8,5. Ark. druk. 7,0. Skład i łamanie: Ewa Kossowska.  
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

## **Drodzy Czytelnicy**

Wydawnictwo SBP chce jak najlepiej służyć społeczności bibliotekarskiej i braci akademickiej. W tym celu stworzyliśmy przed dwoma laty serię «**Nauka–Dydaktyka–Praktyka**», która spotkała się z życzliwym przyjęciem zarówno w środowisku pracujących bibliotekarzy, jak i wśród adeptów zawodu. Serię tę, w której ukazało się dotąd 12 tomów, będziemy nadal kontynuować. W tece redakcyjnej posiadamy już kilka propozycji wybitnych autorów z naszego środowiska. Począwszy od tej publikacji proponujemy Wam nową serię wydawniczą:

### **PROPOZYCJE I MATERIAŁY**

w ramach której wydawać będziemy bardzo szybko książki zawierające tzw. gorące tematy, aktualia, ciekawe materiały z licznych konferencji i seminariów organizowanych przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Chcemy ocalić i upowszechnić dorobek różnych kręgów środowiska bibliotekarskiego, pokazać jego zmagania z aktualnymi problemami polskiego bibliotekarstwa. Nie zrezygnujemy też z publikowania ciekawszych prac doktorskich, interesujących naukowych i popularnonaukowych dociekań. Jesteśmy przekonani, że szybsze krążenie myśli i idei zrodzonych w naszym środowisku przyczyni się do podwyższenia standardów polskiego bibliotekarstwa. Nie ukrywamy nadziei, iż publikacje te posłużą również celom dydaktycznym, szkoleniowym i potrzebom poznawczym.

Rozpoczynamy serię tytułem: **BIBLIOGRAFIA REGIONALNA.**

W przygotowaniu:

— **JAK POMAGAĆ BIBLIOTEKOM?**

— **INFORMACJA BIZNESOWA W BIBLIOTECE**

**Zapraszamy autorów do współpracy,  
a czytelników do korzystania z naszych publikacji**

*Wydawnictwo SBP*



## WSTĘP

W nowej serii wydawniczej „MATERIAŁY I PROPOZYCJE” prezentujemy Państwu dorobek konferencji w Cedzynie k. Kielc zorganizowanej we wrześniu 1994 r. przez ZG SBP i WBP w Kielcach. Konferencja stanowiła kontynuację podobnych, corocznych spotkań kierowników działów instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek, poświęconych działalności instrukcyjno-metodycznej WBP, a organizowanych z inicjatywy SBP przy poparciu finansowym MKiS. Głównym zagadnieniem rozstrząsającym na konferencji była kwestia zapotrzebowania na usługi instrukcyjno-metodyczne WBP — ze strony publicznych bibliotek samorządowych — oraz ocena stanu organizacyjnego i zakresu działania wojewódzkich ośrodków instrukcyjno-metodycznych. W tych ramach tematycznych najczęściej poruszaną kwestią, wokół której ogniskowała się uwaga referentów i konferencyjnego audytorium, była odpowiedź na pytanie, jak pomagać bibliotekom niżej zorganizowanym — w zmieniających się szybko warunkach prawnych, społecznych i finansowych.

W konferencji uczestniczyli: kierownicy działów instrukcyjno-metodycznych (niemal ze wszystkich bibliotek wojewódzkich kraju), niektórzy dyrektorzy WBP, przedstawiciele IKiCz, MKiS, kierownicy bibliotek miejskich i miejsko-gminnych województwa kieleckiego oraz w pełnym składzie pracownicy działu instrukcyjno-metodycznego WBP w Kielcach.

W podobnym składzie i na zbliżony temat debatowano przed rokiem w Poznaniu. Konferencja kielecka różniła się tym od poprzednich, że na kwestię działalności instrukcyjno-metodycznej usiłowano spojrzeć: **po pierwsze** — z szerszej perspektywy — w kontekście ogólniejszych zmian i uwarunkowań towarzyszących działalności całego polskiego bibliotekarstwa; **po wtóre** — bardziej wszechstronnie, dogłębniej, poddano analizie stan organizacyjny ośrodków instrukcyjno-metodycznych WBP; więcej uwagi poświęcono oczekiwaniom z ich działalnością związanym, potrzebom, jakie sygnalizują na różne sposoby miejskie i wiejskie biblioteki publiczne w zakresie pomocy metodycznej.

Cennych, aktualnych informacji o działalności instrukcyjno-metodycznej WBP dostarczyły referaty: K. Kunderek — „Jak nas widzą i czego od nas oczekują?”; W. Szymanowskiego — „Pozainstrukcyjne role WBP wobec publicznych bibliotek samorządowych”; K. Kuźmińskiej, kontynuującej podobny jak przed rokiem kierunek dociekań w referacie — „Działy instrukcyjno-metodyczne wojewódzkich bibliotek publicznych. Stan i działalność. Opis II”, Intensywne i wszechstronnie usiłowali odpowiedzieć na kluczowe dla konferencji pytanie: „Kryzys czy potrzeba działalności

instrukcyjno-metodycznej?” trzy jej uczestnicy i współautorzy — dr Michnał, uogólniając doświadczenia szczecińskie oraz mgr F. Łozowski i A. Baumgart (na przykładzie województwa poznańskiego).

Większość autorów referatów oparło swe oceny i wnioski na przeprowadzonych specjalnie w tym celu badaniach ankietowych, sprawozdaniach urzędowych, listach, korespondencji oraz własnym, wieloletnim doświadczeniu zawodowym. Dzięki temu materiały konferencji dostarczają bogatej, rzetelnej, wiarygodnej i aktualnej wiedzy o stanie i działalności wojewódzkich ośrodków instrukcyjno-metodycznych oraz zapotrzebowaniu na nią ze strony bibliotek amorsządowych. Organizatorzy konferencji dążyli świadomie do tego, aby zamawiając referaty u doświadczonych bibliotekarzy i organizatorów tej działalności, uzyskać odpowiedź zarówno na temat stanu organizacyjnego działów instrukcyjno-metodycznych, jak też potrzeb oraz oczekiwań związanych z prowadzoną przez nie działalnością. Wydaje się, że przygotowane na konferencję i zamieszczone w niniejszej publikacji materiały dostarczają wielu danych do refleksji, ukazują występujące niedostatki, dysproporcje, a także znaczny rozrzew między możliwościami i zgłaszanymi potrzebami, między podażą usług metodycznych a oczekiwaniem małych bibliotek publicznych.

Skala zapotrzebowania na poradnictwo i pomoc jest rozległa. Oprócz stałych, tradycyjnych, akceptowanych jej kierunków biblioteki samorsządowe sygnalizują nowe potrzeby, domagają się wręcz nowych form pomocy. K. Kunderek w swym referacie, analizując wyniki ankietowe, tak m.in. to określa: „... Wszyscy respondenci wymienili dotychczasowe zadania bibliotek wojewódzkich jako niezbywalne, poszerzając zakres niektórych z nich. Niektórzy respondenci z bibliotek miejskich proponują: zmianę formy instruktażu na doradczo-konsultacyjną, koordynację procesów komputeryzacji bibliotek w województwie, wprowadzenie ujenoliconych systemów komputerowych, prowadzenie praktyk szkoleniowych w zakresie przygotowania kadry instruktorów (dla przyszłych bibliotek powiatowych”.

I dalej: „Na liście zadań znalazły się także: doradztwo prawne dla bibliotek i władz samorsządowych, dystrybucja środków na komputeryzację, zakupy książek i płace, centralne opracowanie zbiorów, obowiązek uczestnictwa w sesjach rad samorsządów i lansowanie spraw bibliotek, wydawanie materiałów metodycznych, opiniowanie bibliotek dla potrzeb samorsządów, organizowanie seminariów międzywojewódzkich, pośrednictwo w organizowaniu spektakularnych imprez czytelniczych, opracowywanie bibliografii regionalnych, prowadzenie poradni metodycznych”.

Te propozycje — zdaniem K. Kunderek — powtarzają wszyscy ankietowani. Można więc uznać je za typowe i reprezentatywne. Wł. Michnał, odwołując się do doświadczeń szczecińskich, zwraca silnie uwagę na zmiany, jakie dokonały się po 1990 r., a które w zasadniczy sposób zmieniły położenie WBP wobec bibliotek gminnych, samorsządowych i rzutują zasadniczo na organizację, funkcjonowanie oraz efekty działalności instrukcyjno-metodycznej wojewódzkich ośrodków.

„Do 1990 r. — mówił Wł. Michnał — biblioteki wojewódzkie miały duży wpływ na kształtowanie sieci bibliotek publicznych, ich sytuację lokalową i obsadę kadrową, oceniane były za rezultaty pracy całej sieci bibliotek w województwie, a także kierując się otrzymywanymi wytycznymi wyznaczały im najważniejsze cele i zadania do realizacji. Podstawą tego systemu było centralne finansowanie bibliotek. Obecnie mamy do czynienia zgola z odmienną sytuacją. Scentralizowany do niedawna system zarządzania przestał istnieć. Rozpad powiązań administracyjnych doprowadził do znacznej izolacji bibliotek w poszczególnych gminach. Widzimy więc potrzebę budowy systemu bibliotecznego, tj. powiązań funkcjonalnych małych bibliotek z dużymi”. W. Michnał ma świadomość, że w nowych warunkach nie sposób powiełać dawnych metod pracy. Píše więc: „Dziś już zdajemy sobie sprawę, że forma instruktażu i pomocy, która opierała się na pozostawionych zaleceniach i późniejszej kontroli ich wykonania, minęła. Teraz możemy przedkładać bibliotekom ofertę, a ich sprawą jest z skorzystać lub nie. Natomiast jesteśmy i będziemy zawsze uprawnieni do merytorycznej oceny warsztatu pracy i rezultatów działalności bibliotek komunalnych oraz sformułowania wniosków, których realizacja miałaby na celu lepsze zaspokojenie potrzeb czytelniczych i informacyjnych społeczności lokalnych”. **Konieczność zmiany metod funkcjonowania WBP i ich działów instrukcyjno-metodycznych dostrzegają wielu uczestników konferencji.**

Prezentację zagadnień związanych z funkcjonowaniem działalności instrukcyjno-metodycznej (możliwości i potrzeb) poprzedziły na konferencji wystąpienia na tematy ogólnej natury, mające za przedmiot rozważać sytuację polskiego bibliotekarstwa i historyczne jej uwarunkowania. Było to, jak gdyby, zarysowania tła.

Bogaty wieloaspektowy kontekst społeczny i zawodowy dla bieżącej pracy wojewódzkich ośrodków instrukcyjnych ukazała w swym obszernym, interesującym referacie — „Czekając na pogodę dla bibliotek” — prof. J. Kołodziejka. Ten mini raport na temat stanu, w skondensowanej, analitycznej postaci, ukazuje ciągle niewesołą sytuację naszego bibliotekarstwa, utrzymywanie się jego odwiecznych — chciałoby się powiedzieć — słabości.

**Referat prof. J. Kołodziejkiej to ważny przyczynek do zrozumienia naszej bibliotekarskiej współczesności. To także w bogatym dorobku Autor tekst bezspornie znaczący i niezwykle udana próba przedstawienia tak rozległej problematyki w skondensowanej formie. Autorka nie daje łatwych recept i jak zawsze surowo ocenia możliwości środowiska. Stawia mu wysokie wymagania. Nie szczędzi też słów krytyki wszelkiej władzy — gminnej, wojewódzkiej, państwowej, byleż i obecnej. Autorka zadaje wiele pytań i na wiele z nich odpowiada. Stawia też przed uczestnikami konferencji pytanie, chyba najważniejsze: jaka ma być biblioteka: publiczna, państwowa, samorządowa? Zainteresowanych odpowiedzią odsyłam do artykułu J. Kołodziejkiej. Mimo silnie krytycznego tonu, wręcz chwilami pesymizmu**



tonu, wręcz chwilami pesymizmu końcowa pointa referatu jest optymistyczna. J. Kołodziejska wierzy, że „czasami warto zaryzykować i wyjść pogodzie naprzeciw”. Ale winniśmy jednak pamiętać, że „tylko rzetelna wiedza może uchronić nas przed stereotypami, przed kontynuowaniem utrwalonych przez dziesięciolecia technologii i form pracy należących do przeszłości, których dla dobra bibliotek publicznych przedłużyć nie sposób”.

**Równie interesujący — w tej części obrad — referat przedstawił dr J. Maj. Ukazał w nim poprzez bogatą analizę statystyczną rozwój bibliotekarstwa publicznego w Polsce w latach 1945-90. Autor od lat specjalizuje się w tej problematyce — bada i opisuje bibliotekarstwo publiczne w różnych aspektach. Jego referat stanowi precyzyjną syntezę zmian organizacyjnych, rozwoju sieci i społecznego zasięgu bibliotekarstwa publicznego po wojnie. Referat wygłoszony w Ceddynie przez dra J. Maja wnosi do naszej wiedzy o bibliotekarstwie publicznym wiele ważnych, solidnie udokumentowanych ocen i nowych elementów.**

W piśmiennictwie zawodowym o bibliotekarstwie publicznym stanowi jego wyjątkowo cenny rozdział. Jest fragmentem większej całości, nad którą autor aktualnie pracuje i zapowiada jej ukończenie w 1995 r.

Na konferencji nie zabrakło też odniesień do szerszego kontekstu — zagranicznych doświadczeń. **O problemach polityki bibliotecznej w wybranych krajach zachodnich mówiła kompetentnie dr M. Grobelna-Chełmińska, znana jako autorka publikacji poświęconych problemom polityki kulturalnej państw zachodnich.**

**Największa środowiskowa inicjatywa ostatnich lat — prace nad projektem nowej ustawy — były przedmiotem wystąpienia dra S. Czajki. W referacie: „SBP wobec ustawy o bibliotekach” przedstawił uczestnikom konferencji poszczególne etapy prac nad społecznym projektem ustawy.**

Założeniem organizatorów konferencji było zarówno udokumentowanie jej dorobku, opublikowanie materiałów i referatów przedstawionych w trakcie obrad, jak też stworzenie okazji do wymiany poglądów i opinii na gorąco. Obradom towarzyszyła dyskusja. Zabrali w niej głos: J. Ankudowicz, J. Maj, J. Jagielska, R. Ławrynowicz, W. Siniakowicz, M. Joško, K. Kuźmińska, W. Michnał, S. Czajka. Poruszane były kwestie: potrzeby unowocześnienia kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym; wzrostu zapotrzebowania na fachowy instruktaż; złej sytuacji finansowej i kadrowej bibliotek, zwłaszcza w dużych miastach; braku pieniędzy na zakupy nowości; nieprawidłowej polityki kadrowej władz samorządowych. Z niepokojem mówiono o zmniejszaniu się sieci i ograniczeniach dostępu do słowa drukowanego, postępującej degradacji bibliotekarstwa publicznego.

Wielokrotnie ponawiany był postulat przyśpieszenia prac nad uchwaleniem ustawy o bibliotekach. Krytycznie wypowiedziano się na temat łączenia bibliotek gminnych lub filii z bibliotekami szkolnymi. Mówiono o trudnościach w doborze kadry do działów instrukcyjno-metodycznych

oraz o potrzebie większej skuteczności pracy działów instrukcyjno-metodycznych w stosunku do administracji samorządowej. Postulowano dopracowanie niektórych wniosków przedstawionych przez autorów referatów a wynikających z badań i ich właściwe spożytkowanie.

Rezultatem dyskusji, towarzyszących uczestnikom niepokojów, było zrehabilitowanie i przyjęcie w trakcie obrad uchwały, w której dają oni swój wyraz obawom związanym ze stanem bibliotekarstwa publicznego i upowszechnianiem książki oraz ostrzegają, czym to grozi.

W uchwale pisze się m.in.:

„W ciągu ostatnich pięciu lat zlikwidowanych zostało około 8% bibliotek i filii oraz około 70% punktów bibliotecznych, co spowodowało spadek populacji czytelniczej o ponad 3 osoby na 100 mieszkańców, czyli do poziomu z 1966 r.

Coraz większe ograniczenia środków na zakup nowych książek i prasy, zastępowanie wykwalifikowanych bibliotekarzy osobami bez przygotowania zawodowego, podmiana lokali na mniejsze i gorsze — prowadzi do całkowitej degradacji bibliotekarstwa publicznego. Dalszy regres sieci bibliotek publicznych grozi drastycznym ograniczeniem możliwości dostępu do książki i informacji, zakłóceniem procesów edukacyjnych, co w konsekwencji prowadzi do rozszerzenia zakresu wtórnego analfabetyzmu”.

**Z ustaleń konferencji wypływają liczne wnioski praktycznej natury. Winni je poznać przede wszystkim organizatorzy działalności metodycznej, instruktorzy, metodycy, dyrektorzy WBP, kierownicy odpowiednich wydziałów urzędów wojewódzkich nadzorujących prace WBP oraz MKiS.**

Materiały przedstawione na konferencji ujawniają ogromne dysproporcje i różnicowanie w organizowaniu działalności instrukcyjno-metodycznej pomiędzy województwami. Z badań wynika, że występują liczne zaniedbania w prowadzeniu tej działalności, a nawet wcale nierzadkie są przypadki jej zaniechania. Nie brak też budujących przykładów.

Nietrudno, na tle takiego różnicowania, snuć bogate wnioski i przypuszczenia. Niektórzy uczestnicy konferencji uważali, że wiele słabości i niepowodzeń ma swe subiektywne przyczyny tkwiące w lekceważącym stosunku dyrekcji bibliotek do działalności metodycznej. Czym bowiem można uzasadnić fakt, iż w niewielkich WBP mających pod opieką średniej wielkości sieć zatrudnionych jest 15 instruktorów, a w dużej WBP — w rozległym terytorialnie województwie, o bogatej sieci bibliotecznej — pozostaje na etacie 2-3 instruktorów. Czy da się to wyjaśnić przyczynami obiektywnymi, niedostatkami funduszu plac? A może brakiem zapotrzebowania na złym poziomie prowadzonego instruktazu? Dlatego też, lekturę zawartych w tej publikacji materiałów, jak baczniejszą obserwację działalności instrukcyjno-metodycznej, polecam w pierwszym rzędzie organizatorom bibliotekarstwa. W następnej zaś kolejności tym, których ta forma działalności bibliotekarstwa interesuje z różnych zawodowych i intelektualnych powodów.



Referat prezentuje gospodarz, dyrektor WBP w Kielcach — Wojciech Szymanowski

---

I.

---

**GŁÓWNE PROBLEMY  
POLSKIEGO BIBLIOTEKARSTWA**



## S B P WOBEC USTAWY O BIBLIOTEKACH

Zainteresowanie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich prawem bibliotecznym, w tym ustawą o bibliotekach, zaangażowanie w jego nowelizację nie jest przypadkiem, nie jest przelotną inicjatywą czy reformatorską modą na wszystko co nowe albo ślepą negacją złego, bo starego świata. Korzenie owego zainteresowania tkwią głęboko w tradycji, w legislacyjnym droboku, a nawet — chyba można tak powiedzieć — w bogatym doświadczeniu naszej organizacji, jakie zgromadziła w okresie 78 lat swej społecznej działalności.

SBP, będąc częścią bibliotekarskiego środowiska, kultywuje na równi z nim te cechy i system wartości, który sprawia, że bliskie jest mu przywiązywanie do ładu, porządku, poszanowania tradycji i prawa. Stąd w jego elitach, masach członkowskich silne jest przekonanie, wedle którego prawo traktuje się często, jako fundament dla organizacji całej bibliotekarskiej rzeczywistości. Chyba wiele w tym złudzeń i przesady. Nadmiernych oczekiwań wobec regulacji prawnych. Naiwnych przeświadczeń, że ustawa, instrukcja, zarządzenie, regulamin, norma, gdy się ją tylko opracuje i ustano- wi — wszystko rozwiąże. Tu z pewnością tkwi też źródło tak bogatego polskiego dorobku w dziedzinie aktów normatywnych. Za T. Zarębskim przytacza się, że krytycznie oceniana dziś powojenna działalność kodyfikacyjna i prawotwórcza przyniosła ze sobą — po wojnie — blisko 650 aktów normatywnych, zaleceń, nakazów i norm. Dotyczyły one spraw merytoryczno-organizacyjnych bibliotekarstwa, wymagań kwalifikacyjnych, uposażeń pracowników służby bibliotecznej, dokumentalistów, bibliotekarzy dyplomowanych.

Jak w każdej dużej zbiorowości, tak też w szeregach 10-tysięcznej organizacji niemało jest ludzi, którzy na rolę prawa w życiu społecznym patrzą trzeźwo, bez złudzeń, nie lekceważą jego porządkującej i kreatywnej roli. Słowem — widzą sprawy we właściwych wymiarach i barwach.

Do takiego spojrzenia na nowelizację ustawy o bibliotekach namawiam też państwa. Jak oblicza się — dane takie przytacza, m.in. dr Józef Zajac, wieloletni dyrektor WBP w Krakowie — przy udziale SBP lub wyłącznie jego siłami w całej jego historii — ale do czasu podjęcia prac nad nowym projektem ustawy w latach dziewięćdziesiątych — opracowanych zostało ponad 40 różnych projektów, wariantów ustaw. To statystycznie biorąc

imponujący dorobek. Jak na tym tle kształtuje się dorobek ustawowy? Badacze prawa bibliotecznego przyjmują, że polskie bibliotekarstwo dorobiło się trzech dokumentów prawnych rangi ustawy.

Niektórzy z nich za pierwszą uznają ustawę z 14 października 1773 r. powołującą do życia organ państwowy pod znaną nazwą — Komisji Edukacji Narodowej. Był on uprawniony do kierowania sprawami oświaty narodowej oraz powiązanymi z nimi sprawami bibliotecznymi w całym kraju. Chyba zbyt wiele jest przesady w fakcie określenia aktu z 1773 r. mianem ustawy o bibliotekach.

Dwa dalsze akty prawne rangi ustawy uchwalone zostały po II wojnie światowej — w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dla porządku przypomnijmy znany tutaj wszystkim fakt, że należą do nich:

**1) dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi;**

**2) obowiązująca aktualnie do dziś ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.**

Dopiero trzeci z wymienionych dokumentów, czyli ustawa z 9 kwietnia 1968 r. odpowiada w pełni współczesnym kryteriom prawnym i merytorycznym dokumentu rangi ustawy. Za autorów obu powojennych ustaw przyjęło się uważać: w przypadku dekretu — Józefa Grycza i Józefa Janiczka, zaś ustawy z 1968 r. — Bogdana Horodyskiego i Czesława Koziola.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w odniesieniu do dokumentów prawnych na ogół trudno jednoznacznie ustalić autorów. Są one z reguły owocem pracy zbiorowej, za które bierze odpowiedzialność ten, kto je zatwierdza, uchwała, podpisuje. Najczęściej — jak pokazuje los wielu dokumentów prawnych — mamy do czynienia z licznym gronem anonimowych współautorów.

Takie są tradycje polskie i europejskie, choć bywają na świecie kraje, gdzie autorstwo uwidacznia się nie tylko w projektach aktów, ale także po ich zatwierdzeniu i podpisaniu przez prawodawcę. T. Zarzębski stwierdza w artykule na łamach „Bibliotekarza”, (...) że oba wspomniane wyżej akty zrodziły się po pierwsze — zupełnie przypadkowo, a po drugie — w okresie wielkich przełomów politycznych.

To dość dowolna interpretacja czyniona nie na potrzeby wiedzy, ale na doraźny, polityczny użytek. Przypomnijmy tu tylko jeden istotny warunek narodzin każdej ustawy. Jest nim fakt zaakceptowania projektu i nadania mu przez to rangi obowiązującej ustawy, czyli akceptacja jego zawartości merytorycznej i zgodności z porządkiem prawnym i politycznym. W czasach PRL ustawy zatwierdzał parlament, pod czujnym okiem partyjnych i rządowych organów. O przypadku nie może tu być mowy. Nie inaczej dzieje się w państwie demokratycznym. Z tą różnicą, iż w kontroli uczestniczą o wiele szerszej opozycja polityczna oraz środki masowego przekazu. Naciągany jest też argument — w przypadku polskiej historii — o inspirującej roli wielkich przełomów. W dwudziestym wieku takim przełomowym momentem w dziejach Polski było odzyskanie w 1918 r.

niepodległości — po 123 latach niewoli. W okresie międzywojennym 4-krotnie składane były przez środowisko biblioteczne projekty ustawy bibliotecznej.

**„Niestety — jak pisze J. Zając — ani jej pierwszy tekst (1921 r.), ani 3 późniejsze propozycje (1928, 1934, 1938 r.) nie zyskały uznania Sejmowej Komisji Oświaty, mimo znacznego poparcia środowiska bibliotekarskiego, działaczy oświatowych, pisarzy i publicystów”.**

Wszyscy rzetelni badacze tego zagadnienia są zgodni, że główną przeszkodą w uchwaleniu ustawy w okresie międzywojennym okazały się próby obciążenia samorządów lokalnych i związków komunalnych obowiązkiem zakładania i utrzymywania bibliotek powszechnych. Myślę że o tych doświadczeniach przedwojennych warto pamiętać stale, także dziś, gdy poszukujemy nowej formuły dla polityki społecznej państwa. O przedwojennych bibliotekarzach zwykło się pisać i mówić, że byli wielcy, piękni i wspaniali, dalekowzroczni. Mit ten utrwalalo niemalo powojennych bibliotekarskich publicystów i luminarzy.

W kontekście losu ustawy w okresie międzywojennym można zapytać, czy przypadkiem bibliotekarstwo tego okresu nie było zjawiskiem zbyt marginalnym, elitarnym i pozbawionym — jako grupa zawodowa — społecznych i politycznych wpływów, a książka i nawyk czytania zjawiskiem rzadkim w kraju biednym, ale bogatym w analfabetów. Może więc brak ustawy wynika za słabości międzywojennego bibliotekarstwa? Tyle dywagacji historycznych.

O nowelizacji ustawy o bibliotekach zaczęto w naszym środowisku myśleć, zgłaszając różne pierwsze pomysły jej ulepszeń po przeprowadzeniu reformy administracyjnej kraju, czyli po 1975 r. Wśród różnych inicjatyw, chyba najbardziej spektakularna, związana jest z działalnością Państwowej Rady Bibliotecznej, która powołała w swoim czasie nawet zespół do opracowania projektu nowelizacji — pod kierownictwem doc. dr B. Sordylowej.

Głosy postulujące różne nowelizacje nasilały się w miarę upływu lat, a częstym dla nich uzasadnieniem były zmiany w otoczeniu prawnym bibliotek — by tylko wspomnieć ustawy o świecie i szkolnictwie wyższym — a także podejmowane bez powodzenia i chyba uzasadnienia inicjatywy uchwalenia ustawy o informacji naukowej. Świadomość nowelizacji ustawy nasiliła się szczególnie po 1989 r. Od tego momentu datuje się lawinowa zmiana prawa, warunków finansowych i gospodarczych instytucji kultury, w tym bibliotek. Dzieje się to na tle głębokich zmian ustrojowych, reformy gospodarczej, odrotu od rozwiązań realnego socjalizmu, ograniczenia społecznej roli państwa.

Tak więc do niejako uzasadnień starych dołączyły nowe przekonywujące — dla zmiany ustawy — argumenty. Od momentu podjęcia pierwszych prób — jesień 1989 r. — do dziś upłynęło 5 lat. Co się w tym okresie zdarzyło? Jakie pojawiły się inicjatywy, w tym propozycje SBP zmierzające do zmiany obowiązującej ustawy o bibliotekach?



Inicjatywy naszej organizacji zajmują tutaj szczególne miejsce. Im przede wszystkim poświęcone jest — zgodnie z tematem ujętym w programie — moje wystąpienie.

**W pracy SBP nad projektem ustawy — mającym zastąpić obowiązującą do dziś ustawę o bibliotekach z 1968 r. — można wyodrębnić trzy okresy:**

1. Pierwszy rozpoczyna się w czerwcu 1989 r. — i trwa do maja 1991 r. Wypełniają go prace nad projektem nowelizacji ustawy „opracowanym przez zespół specjalistów SBP i Prezydium ZG SBP przy konsultacji z Sekcją Bibliotek Publicznych Stowarzyszenia”. Projekt oraz główne założenia i zakres nowelizacji zostały przedstawione w „Bibliotekarzu” nr 8–9 z 1990 r. oraz w artykule J. Burakowskiego „Jak ustawić Ustawę?” zamieszczonym w „Poradniku Bibliotekarza” nr 6 z 1990 r. Projekt był sygnowany przez ZG SBP. Podstawową jego redakcję wykonał B. Howorka. Projekt został przekazany do MKiS, sejmowej i senackiej Komisji Kultury.

Autorzy projektu, zamieszczając go na łamach „Bibliotekarza”, zachęcali do dyskusji na temat „przedstawionych propozycji zmian w prawie bibliotecznym” i „do publicznych wypowiedzi oraz do przesyłania postulatów i wniosków do Zarządu Głównego SBP”. Wyrazili nadzieję, że szersza dyskusja w środowisku pozwoli na dopracowanie projektu”. Liczyli na to, że „ZG SBP będzie miał możliwość przekazania opinii środowiska bibliotekarskiego do instytucji zajmujących się poszczególnymi etapami prac nad nowelizacją ustawy o bibliotekach”. SBP liczyło wówczas na to, że nowelizacja znajdzie zainteresowanie i poparcie resortów zarządzających bibliotekami i komisji sejmowych. Dlaczego wybrano nowelizację?

W uzasadnieniu do projektu podkreśla się m.in.:

„Proponowany zakres nowelizacji ustawy oparty jest na założeniu, że proces zmian ustrojowych w naszym kraju nie został jeszcze zakończony i że będzie on nadal pogłębiany”.

Dalej zaś, objaśniając istotne dla projektu założenia, pisano: „W tej sytuacji możliwa jest nowelizacja »płytką« o charakterze dostosowawczym. Za koniecznością jej przeprowadzenia przemawia istotna zmiana organizacji i warunków działania bibliotek publicznych w związku z uchwaleniem ustawy o samorządzie terytorialnym, rozgraniczeniu zadań samorządów terytorialnych i organów administracji rządowej oraz innych ustaw uchwalonych lub zapowiadanych”.

W „uzasadnieniu” do projektu znajdujemy obszerną egzemplifikację zmian. Ważniejszą z nich stanowi „modyfikacja statusu i zadań Państwowej Rady Bibliotecznej, zmiana jej nazwy na Radę Biblioteczną oraz kompetencji. Rada wg projektu miałaby doradzać Radzie Ministrów oraz innym organom administracji rządowej.

Zainteresowanych bliżej tym projektem odsyłam do tekstu (6–7 wspomnianego „Bibliotekarza” nr 8–9 z 1990 r.).

W omawianym pierwszym okresie prac nad nowelizacją ustawy prowadzonych przez SBP kontynuowane są także prace grupy ministe-

rialnych ekspertów pod kierunkiem wiceministra kultury S. Starczewskiego. Uczestniczy w nich aktywnie późniejszy współautor projektów ustaw powstałych z inicjatywy SBP — dr J. Maj. Na ten też okres (czerwiec 1989 r. — maj 1990 r.) przypada ważna inicjatywa środowiskowa: konferencja dyrektorów bibliotek naukowych szkół wyższych, zorganizowana 15–16 listopada 1989 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

Wygłoszone w jej trakcie referaty dotyczyły problematyki bibliotecznej w Ustawie o szkolnictwie wyższym i statutami uczelni (S. Czaja), bibliotekarzy służby bibliotecznej w szkole wyższej (dr Jan Waluszewski), miejsca bibliotekarzy dyplomowanych w szkole wyższej (dr Jan Sójka), tworzenia grupy bibliotekarzy dyplomowanych (prof. K. Migoń), działalności Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Szkół Wyższych (R. Cybulski). Konferencja dobrze przygotowana zakończyła się przyjęciem m.in. uchwały, a w niej „zapisów dotyczących bibliotek i bibliotekarzy szkół wyższych w projekcie Ustawy o szkolnictwie wyższym”.

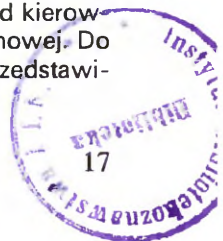
**Obydwa projekty nowelizacji ustawy o bibliotekach — powstały z inicjatywy SBP oraz grupy ministerialnych ekspertów — nie trafiły na „ścieżkę legislacyjną”.**

Propozycje zaś Konferencji dyrektorów szkół wyższych zostały w znikomym stopniu spożytkowane w ustawie o szkolnictwie wyższym. Łącznie jednak wszystkie trzy inicjatywy dostarczyły sporo materiału do przemyśleń.

SBP nie zaprzestało pracować nad nowelizacją ustawy. Kontynuowało dalej — ale już na ogół samotnie — swe legislacyjne przygody, inspirując do działania zmieniające się co rok, a nawet częściej, ekipy ministerialne.

2. Plonem drugiego okresu pracy nad projektem ustawy — przypadającym na lata — czerwiec 1991 r. — czerwiec 1994 r. — jest zarówno nowy projekt jak i zasadnicza zmiana filozofii. **Istotę dla tego kierunku prac stanowi odejście od pomysłu nowelizacji.** W takim podejściu do pracy nad ustawą utwierdzały nas dokonujące się zmiany polityczne, gospodarcze i prawne. Konsultacje i rozmowy ze środowiskiem, sytuacja bibliotek w okresie transformacji, szczególnie bibliotek publicznych, załamanie się systemu archiwizowania zbiorów (zwłaszcza splywu egzemplarza obowiązkowego), coraz powszechniejsze odrzucanie w polityce społecznej i politycznej starego prawa, traktowanego przez nowych decydentów jako obce i wrogie reformom, nielubiane przez wyznawców nowego ładu, zwolenników liberalizmu gospodarczego i ugrupowań politycznych o silnym antykomunistycznym, rozrachunkowym nastawieniu.

Zaangażowanie SBP w prace nad projektem nowej ustawy poparły wszystkie gremia kierownicze Stowarzyszenia. Przypomnę najważniejsze. W czerwcu 1991 r. ZG SBP na posiedzeniu w Płocku przyjął uchwałę o powołaniu zespołu ds. opracowania ustawy o bibliotekach pod kierownictwem prof. A. Gwiżdża, ówczesnego dyrektora Biblioteki Sejmowej. Do składu zespołu — oprócz przedstawicieli SBP — zaproszono przedstawicieli Biblioteki Narodowej oraz niezależnych specjalistów.



Zespół postawił kluczowe pytania, na które należało odpowiedzieć jeszcze przed podjęciem prac nad projektem, ustalił metodę pracy, określił ilość i temat ekspertyz potrzebnych do oświetlenia konkretnych wytypowanych i przewidzianych do rozpisania w projekcie zagadnień. Następnie powierzył opracowanie projektu nowej ustawy członkom zespołu: B. Howorce oraz J. Majowi.

Przypomnę, że obaj uczestniczyli wcześniej w przygotowaniu dwu odrębnych projektów nowelizacji ustawy z 1968 r. W dalszym okresie — po opublikowaniu pierwszej wersji na łamach „Bibliotekarza” — impulsem podtrzymującym aktywność prac nad projektem była dla naszej organizacji uchwała chorzowskiego Zjazdu (18 maja 1993 r.). W dokumentach zjazdowych znalazł się następujący zapis: „Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do podejmowania wszelkich działań zmierzających do przyspieszenia prac nad uchwaleniem ustawy o bibliotekach”.

Znalazła się tam również szczegółowa dyrektywa, będąca następstwem dyskusji zjazdowej nad opublikowanym już w nr 3/93 „Bibliotekarza” projektem (III A), która brzmiała: „Szczególną uwagę i troskę władze Stowarzyszenia powinny przywiązywać do obrony zapisu w ustawie o obligatoryjności utworzenia powiatowych bibliotek publicznych”. Była to reakcja na bieżącą, zmieniającą się sytuację, gorączkę reformatorską związaną z planowaną dalszą reformą administracyjną. Zespół doradczy i wyłoniony z niego zespół redakcyjny, podejmując się w 1991 r. z inicjatywy SBP przygotowania społecznego projektu, miał do rozstrzygnięcia niemało dylematów. Mówiłem o tym w wywiadzie dla „Bibliotekarza” (7–8 1992 r.), pisali o tym współautorzy, zwłaszcza J. Maj. Szło m.in. o to, czy większe szanse należy tu wiązać z nowelizacją dotychczasowej ustawy, czy też kreować całkowicie nowy projekt, „czy (ustawa)... — jak mówiłem w wywiadzie z 1992 r. — ma nosić »charakter strukturalny« — odpowiadający istniejącym układom instytucjonalnym, państwowo-administracyjnym, samorządowym, czy też być poddana regułom funkcjonalnym; preferującym dynamikę zachodzących zmian i możliwych do określenia kompetencji samych placówek bibliotecznych i informacyjnych” (s. 6).

Pierwszy projekt nowej ustawy powstał w stosunkowo krótkim czasie. Jak wspomniałem wyżej, jego trzecia wersja III A została opublikowana w nr 3 „Bibliotekarza” z 1993 r. Projekt sygnowali jego redaktorzy B. Howorka i J. Maj. Redakcja zamieściła własny komentarz do projektu, a J. Maj obszernie objaśnienie noszące tytuł „Kilka uwag i wyjaśnień do projektu ustawy o bibliotekach”.

Jakie nadzieje i oczekiwania wiązano z pierwszym projektem opracowanej ustawy? Różne. Od niewielkich minimalistycznych, formalnoprawnych zmian przystosowawczych — do całkiem nie-realnych, oderwanych od nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej i politycznych oczekiwań, wg których ustawa wszystko załatwi. Bardzo wielu bibliotekarzy, dotkliwie odczuwających

niedobór lub wręcz załamanie się systemu finansowania bibliotek (likwidacja Funduszu Rozwoju Kultury), nieregularność finansowania i ręczne sterowanie w rozdziale środków, widząc upadek własnego, często życiowego zawodowego dorobku, masową likwidację punktów bibliotecznych, filii, postępującą ruinę bazy lokalowej i sprzętu bibliotecznego, pauperyzację zawodu, likwidację wielu etatów, łączenie placówek wg widzimisię lokalnego wójta lub burmistrza, słysząc groźnie brzmiące uwagi pod adresem bibliotek jako instytucji służących wyłącznie komunistycznej indoktrynacji, zbędnych w nowym ustroju, oskarżanych o szerzenie fałszywych wartości, padając ofiarami nowej polityki kadrowej promującej ludzi nowego *establishmentu* upatrywało naiwnie — nie ma co ukrywać — ratunku w nowej akceptowanej przez reformatorskie elity ustawie.

Na bazie takich nastrojów sporej części środowiska, frustracji i strachu o przyszłość rodziło się z jednej strony wiele iluzji, czarnowidztwa i fałszywych prognoz, z drugiej — przesadnych, naiwnych nadziei. Nie brak było oczekiwań dojrzałych, skrojonych na miarę sytuacji i tego, co dać może bibliotekarstwu nowa ustawa w państwie, w którym załamała się gwałtownie rozbudowana ponad jego mizerne możliwości społeczna i socjalna opieka, w którym nie ustaly waśnie polityczne i spory o jego przyszły kształt.

Jak zaś na to patrzyli inicjatorzy projektu? Kluczową — wydaje się — sprawą dla współautorów projektu były trzy cele:

1) dostosować nową ustawę do zmienionej i zmieniającej się sytuacji prawnej;

2) zaniechać rozwiązań organizacyjno-prawnych, które w przeszłości nie sprawdziły się i zaproponować inne bardziej efektywne po doświadczeniach ostatnich dziesięcioleci (w grę wchodziły oczywiście tylko zachodnioeuropejskie rozwiązania, jako najbliższe aspiracjom);

3) uspołecnić i zdecentralizować proces zarządzania bibliotekarstwem.

Cele te, były różnie egzemplifikowane. Podobnie różnie traktowano opracowany projekt. Redaktor naczelny „Bibliotekarza”, Jan Wołosz we wstępie poprzedzającym projekt („Bibliotekarz”, nr 3/93) pisał:

„Publikujemy projekt ustawy o bibliotekach z nadzieją, że zyska on przychylność środowiska na tyle, że będzie ono zainteresowane jego doskonaleniem i popieraniem. Jakie będą losy tego projektu, zależy to od nas samych”. I dalej — odpowiadając sobie i prognozując — pisał: „Są dwie możliwości, które zależą od naszego podejścia do projektu: przy nastawieniu negatywnym, z pewnością podzieli on los wcześniejszych inicjatyw, z których nic nie wyszło, przy pozytywnym — może stać się kanwą dyskusji nad podstawami prawnymi bibliotekarstwa polskiego u progu następnego wieku. Pierwsze opinie, z jakimi mieliśmy okazję się zapoznać, dowodzą, że ta druga ewentualność jest całkiem realna”.

Współautor projektu, dr Jerzy Maj, w „uwagach i wyjaśnieniach do projektu ustawy o bibliotekach”, odwołując się do Czytelników, kładł

nacisk na odrębność nowego projektu, oraz wstępny, niejako próbny, jego charakter. W sprawie odrębności pisał:

„Pragniemy zaapelować do Czytelników, aby przystępowali do lektury tego projektu ze świadomością, iż odbiega on od naszych nawyków, że odmiennie od Ustawy z 1968 r., drobiazgowo regulującej »wszystko we wszystkich bibliotekach«, proponujemy stworzenie ogólnych ram prawnych, w których obrębie możliwe jest stosowanie różnych modyfikacji, w zależności od potrzeb i warunków. Regulacje obligatoryjne w projekcie ograniczone są do niezbędnych dla utrzymania podstawowych struktur i zachowania profesjonalnej jednolitości warsztatów bibliotecznych, jako warunku drożności obiegu dokumentów i informacji w systemie biblioteczno-informacyjnym”.

W sprawie zaś dojrzałości projektu wypowiedział następującą opinię:

„Nie uważamy tej wersji projektu za finalną. Zawiera on zapewne wiele, niedostrzegalnych dla nas luk i niedopracowań. W tej fazie jest to nie tyle projekt ustawy, co prezentacja pewnej koncepcji bibliotekarstwa polskiego w formie ustrojowej, o tyle lepszej od publicystycznej, że zmuszającej do operowania konkretem. Będziemy szczerze wdzięczni za dalsze uwagi i propozycje, mogące nam pomóc w dopracowaniu tej koncepcji i jej sformułowaniu w języku ustawy. Natomiast tych, którzy się z nami generalnie nie zgadzają, zachęcamy do przedstawienia własnej koncepcji w podobnej formie, na gościnnych łamach „Bibliotekarza”.

Tych, których zainteresuje ta wersja projektu (III A) odsyłam nie tylko do jej tekstu zamieszczonego w „Bibliotekarzu” nr 3/93, ale do poprzedzających ją „uwag i wyjaśnień” autorstwa dra Jerzego Maja. Myślę, że cenne są zwłaszcza te fragmenty wyjaśnień, w których współautor projektu rozstrzykuje szczegółowo i precyzyjnie odmienną projekt III A od Ustawy z 1968 r.

Projekt ten zyskał wiele bardzo pochlebnych, fachowych opinii. Były one wypowiedzane na spotkaniach, nadsyłane do redakcji czasopism bibliotekarskich, formułowane w recenzjach. Jan Wołosz, podkreślając jego główne walory, zwracał uwagę na to, że:

„Drukowany projekt ustawy nie jest „kompromisowym” zlepkiem rozbieżnych koncepcji, ale opracowaniem nowym, prezentującym nie sumę wspomnianych wcześniej projektów, lecz syntezę przemyśleń i koncepcji obu autorów, którzy uwzględnili uwagi i propozycje zgłaszane przez członków zespołu ds. ustawy o bibliotekach oraz wielu innych bibliotekarzy”. Podobnie jak autorzy projektu, tak też ogniwa kierownicze SBP, Prezydium ZG nie traktowały opublikowanej wersji projektu ustawy jako ostatecznej, kwalifikującej się do skierowania na tzw. ścieżkę legislacyjną. Byliśmy świadomi, że „projekt wymaga dyskusji i szerokiej konsultacji środowiskowej”.

Przesłanki jego druku na łamach „Bibliotekarza” tak wyjaśnia jego redaktor naczelny (Jan Wołosz):

„Naszemu zdaniem projekt jest na tyle dojrzały, że można go przedstawić do opiniowania szerokim kręgom bibliotekarzy, a jednocześnie przekazać wszystkim zainteresowanym sprawą ustawy o bibliotekach do ewentualnego wykorzystania”.

Dyskusja nad projektem w znacznej mierze miała charakter publiczny. Prowadzona była — oprócz łam prasowych — na konferencjach, spotkaniach przed Zjazdem SBP w Chorzowie i na samym Zjeździe. **Projekt został przekazany do wiadomości sejmowej i senackiej komisjom kultury, zainteresowanym resortom i różnym organom administracji państwowej.**

Obszerny rejestr uwag — zgłoszonych przez WBP — opracowany został w kwietniu 1994 r. w MKiS. Nosi on tytuł: „Zestawienie uwag i opinii o IV wersji projektu ustawy o bibliotekach”. Wykonane zostały jego indywidualne recenzje przez znanych bibliotekoznawców i pracowników, m.in. przez prof. Andrzeja Gwiżdża.

Trzeci etap prac nad ustawą rozpoczął się na początku 1994 r. Nastąpiło to w chwili — **po pierwsze** — gdy KBN odrzucił propozycję zawartą w projekcie a dotyczącą zarządzania systemem biblioteczo-administracyjnym. W projekcie III i IV proponowano powierzenie kierownictwa SBI — Komitetowi Badań Naukowych. W chwili, gdy MKiS podtrzymało deklarację wiceministra Z. Podkańskiego gotowość kontynuowania pracy nad projektem, jego przepracowanie w następstwie braku zainteresowania KBN, powierzając kontynuację prac zespołowi SBP z udziałem przedstawicieli MKiS pod moim kierownictwem.

Wyjaśnię, że wiceminister M. Jagiello, w piśmie do przewodniczącego KBN profesora Witolda Karczewskiego z dnia 3 lutego 1994 r., prosił „o ustosunkowanie się do następujących kwestii”:

— czy ustawa o bibliotekach powinna uwzględniać problemy informacji i w jakim zakresie?

— czy propozycja umieszczenia ośrodka koordynującego działalność tego systemu przy Bibliotece Narodowej znalazłaby aprobatę KBN?;

— w jakim stopniu wdrażanie tego systemu mogłoby być wsparte finansowo przez KBN?;

— jakie instytucje powinny wejść do Rady Systemu Bibliotecznego, jeśli będzie on powołany? Stwierdzał też, że „w przypadku pozytywnej opinii na ten temat, bardzo cenne byłyby uwagi o systemie biblioteczo-informacyjnym (zaproponowanym w projekcie ustawy)”.

KBN nadesłał obszerną odpowiedź. W kluczowej sprawie dla projektu była ona, jak mówilem, negatywna.

Przy okazji MKiS zostało poinformowane, że uchwałą nr 25/93 KBN z dnia 13 października 1993 r. został utworzony przy KBN Zespół ds. Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej pod przewodnictwem prof. inż. Juliusza Kulikowskiego. „Jednym z zadań tego Zespołu — pisa- no — jest opracowanie projektu ustawy o informacji naukowej”. **Z tych m.in. powodów, a więc przede wszystkim pracy nad odrębnym projektem ustawy o informacji naukowej, KBN nie podjął współpracy nad projektem ustawy o bibliotekach.** Myślę, że pewien wpływ na stanowisko KBN wywarli również recenzenci projektu: radca prawny — mgr Bogusław Niemirka oraz prof. Anna Sitarska. Oboje uznali

udział KBN w zarządzaniu i finansowaniu Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego za „sprawę dyskusyjną”. A. Sitarska negatywnie odniosła się też do propozycji autorów „obarczenia” BN nowymi obowiązkami. **Zainteresowanie MKiS oraz SBP projektem ustawy o bibliotekach zdecydowało, że prace kontynuowano nadal.**

Zaproszeni przeze mnie do udziału w pracy zespołu współautorzy stowarzyszeniowego projektu — dr J. Maj i B. Howorka — opracowali kolejne wersje projektu (V), zmieniając pod wpływem okoliczności przede wszystkim projekt dotyczący zarządzania SBI (system biblioteczno-informacyjny) oraz wykorzystując dziesiątki uwag nadesłanych w międzyczasie przez uczestników dyskusji. Nowy projekt powstał w okresie niezwykle krótkim (2 miesiące).

W wersji publikowanej V 5 („Bibliotekarz” 7–8/1994 r.) przewiduje on, że kierowanie SBI powierza się pełnomocnikowi rządu ds. systemu i radzie systemu.

**Sposób zarządzania strategicznymi kwestiami bibliotekarstwa (w skali kraju) wywoływał najwięcej kontrowersji i emocji.** Z tych m.in. powodów obydwie projekty SBP — proponujące różne usytuowanie centrum SBI równoległego ośrodka do MKiS — były traktowane z nieufnością, a nawet niechęcią części naszych partnerów resortowych. Nie sformułowano tego co prawda otwarcie, ale są liczne tego dowody, aby tak sądzić (m.in. w projektach resortowych, resortowych nowelizacjach, kompilacjach to rozwiązanie było konsekwentnie pomijane). Podstawy do takich odczuć dostarczały także dyskusje, które prowadziliśmy z udziałem zmieniającego się bardzo często w ostatnich latach kierownictwa resortu. Z nowego projektu — co też bardzo istotne — **wyłączone zostały zapisy dotyczące egzemplarza obowiązkowego.**

W wyjaśnieniach do V 5 z dn. 29.VI.1994 r. wersji projektu jego współautor Jerzy Maj zwracał uwagę na 8 najważniejszych jego cech i modyfikacji.

Dotyczą one:

- ustanowienia pełnomocnika Rządu ds. Bibliotek;
- zachowania generalnej koncepcji funkcji, zadań i celów Systemu;
- projektu Statutu Rady SBI;
- wprowadzenia zapisu o Narodowym Zasobie Bibliotecznym;
- usunięcia rozdziału regulującego kwestie o egzemplarzu obowiązkowym;
- zrezygnowania z „powiatowego wariantu” dla sieci bibliotek publicznych;
- sprecyzowania zapisu dotyczącego bibliotek szkolnych i pedagogicznych (nie wyodrębniono osobnego rozdziału);
- ujednoczenia terminologii;
- wprowadzenia definicji „organizatora” i zmian dotyczących statutów i regulaminów;
- przeredagowania, sprecyzowania wielu różnych zapisów, wykorzystujących uwagi recenzentów.

Tak zmieniony projekt został przez nas opublikowany w nr 7/8 „Bibliotekarza” z 1994 r. oraz nr 2/1994 „Biuletynu Informacyjnego SBP”. Projekt oficjalnie przekazałem MKiS. Przesyłając go w liście do wiceministra Z. Podkańskiego (list wydrukowano łącznie z projektem) — napisałem:

„Przedkładając Panu Ministrowi niniejszy projekt, wyrażam nadzieję, iż posłużu na tym wszystkim wysiłkom, które podejmowane są przez MKiS, SBP i środowisko bibliotekarskie z myślą o szybkim uchwaleniu ustawy o bibliotekach, a także ustawy o egzemplarzu obowiązkowym”. W liście z 30.06.94 r., stwierdzam na koniec, że „SBP podtrzymuje swą gotowość do udziału w dalszych pracach nad ostatecznym sformulowaniem kształtu oczekiwanych przez środowisko biblioteczne ustaw”.

Oznacza to, że prace nad projektem ustawy uważamy w pewnym sensie za zakończone, ale nie wykluczamy możliwości udziału w nich w dalszej perspektywie — „na drodze do parlamentu”.

Kierując projekt ustawy o bibliotekach — powstały z inspiracji i przy udziale SBP — do Ministerstwa Kultury i Sztuki, **organizacja nasza wybrała rządową ścieżkę legislacyjną, godząc się tym samym na dalsze wspólne autorstwo.** Spośród dwu możliwych w polskich warunkach inicjatyw legislacyjnych: parlamentarnej i rządowej wybraliśmy tę drugą dlatego, iż ze strony MKiS przejawiana była z różnym natężeniem — w ostatnich latach — chęć znowelizowania ustawy z 1968 r. znajdująca wyraz zarówno we własnych projektach MKiS, jak też w czynionej zachęcie pod adresem SBP, aby takie wysiłki kontynuować. Wyrazem naszego stosunku do inicjatywy MKiS w bieżącym roku było wspólne spotkanie oraz dyskusja 14 kwietnia 1994 r., w trakcie której rozpatrywano m.in. możliwości szybszego wejścia z projektem ustawy do planu prac ustawodawczych rządu i parlamentu oraz sposoby uzgodnienia istniejących, między projektem SBP a stanowiskiem MKiS, rozbieżności.

Mimo iż zespół autorski — B. Howorka i J. Maj — przy udziale przedstawicieli MKiS oraz SBP pod moim kierownictwem — podjął wysiłek zmiany projektu, zmieniając m.in. umocowanie Rady SBI i opracowując jej statut — rozbieżności nie zostały usunięte. Reakcją MKiS na nasz ostatni (V 5) projekt było zwołanie 2 sierpnia 1994 r. w Bibliotece Narodowej narady konsultacyjnej dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych i podanie pod ocenę zaproszonych osób dwu projektów: MKiS i SBP. Ministerstwo lansując własny projekt — nazywany w środowisku projektem ustawy o bibliotekach publicznych — uznało zarówno pewne walory społecznej inicjatywy, czyli projektu powstałego z inspiracji SBP, autorstwa B. Howorki i J. Maja, jak też wagę społeczną zaangażowania naszej organizacji w nowelizację prawa bibliotecznego.

Przejawem takiego stosunku stało się zaproszenie SBP do dalszych prac nad projektem ustawy. Oferta SBP złożona w moim liście do min. Z. Podkańskiego — została przyjęta. Zadanie przygotowania kolejnego projektu, uwzględniającego zgłaszane na naradzie uwagi oraz zawarte w obu projektach rozwiązania, powierzono zespołowi w składzie:



Adam Manikowski — dyr. BN, Krzysztof Zamorski — dyr. BUJ, Dariusz Sobkowicz — zastępca dyr. Departamentu Upowszechniania Kultury MKiS, Kazimierz Brożek — kier. Biblioteki Wydziału Prawa UW, Stanisław Czajka — prezes SBP.

Podstawą prac zespołu w początkowej jego fazie stał się projekt kompilacyjny zredagowany w oparciu o obydwa wspomniane wyżej projekty (MKiS i SBP).

Prace zespołu trwają. Uczestniczy w nich przedstawiciel SBP. Mam nadzieję, iż mimo spodziewanych wielu trudności, a także sprzeczności interesów, zostaną uwieńczone sukcesem. Bibliotekarstwu polskiemu potrzebna jest bowiem nowa ustawa.



Na sali obrad. Na pierwszym planie autorka referatu — Jadwiga Kołodziejska

## CZEKAJĄC NA POGODĘ DLA BIBLIOTEK

### WSTĘP

Na tablicy ogłoszeniowej w Bibliotece Narodowej wisiał od września 1993 do lipca 1994 r. apel Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie o ratunek dla wojewódzkich bibliotek publicznych, które Rada Ministrów rozporządzeniem z 13 lipca 1993 r. postanowiła przekazać samorządowi miejskiemu. Według opinii wielu osób, które poparły go swoimi podpisami, posunięcie takie groziło likwidacją bibliotek i zrujnowaniem całej sieci bibliotek publicznych. Autorzy apelu przesłali go do Urzędu Rady Ministrów, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz posłów. Podobnych apeli i protestów było znacznie więcej. Kierowano je nie tylko do władz, ale również do prasy. Wybory z 19 września 1993 r. zmieniły układ polityczny zarówno w parlamencie, jak i w rządzie, wskutek czego projekt pilotażowy, polegający na wyjęciu spod skrzydeł wojewody 28 spośród 49 wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych i przekazaniu ich gminom o statusie miasta, nie został zrealizowany, lecz bibliotekarze w taki właśnie sposób zaznaczyli swą obecność w polityce, a zwłaszcza w tej części, która dotyczy modelu zarządzania państwem. Zakres uprawnień samorządów wynika z decyzji politycznych.

Jesteśmy świadkami ścierania się dwu koncepcji zarządzania państwem. Jedna zakłada intensyfikację procesu usamorządowienia kraju, druga zaś — przy zachowaniu uprawnień samorządowych gminy — rada by wzmacniać centralne ogniwa administracji państwowej. W związku z tym nasuwa się pytanie: **za jaką strukturą opowiadają się bibliotekarze?**

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 1990 r. była niewątpliwie aktem rewolucyjnym, który — jak pisze Eugeniusz Zieliński — przełamał pięć monopolii dotychczasowego systemu politycznego i instytucjonalnego, czyli: monopartyjność, jednolitość władzy państwowej, własność i finanse państwa oraz administrację<sup>1</sup>. Wielu bibliotekarzy zaakceptowało te zmiany, nie wydawało im się bowiem, by wprowadzenie samorządu terytorialnego w miejsce rad narodowych mogło zagrażać bibliotekom

---

<sup>1</sup> E. Zieliński: *Kształtowanie modelu samorządu terytorialnego*. W: *Przeobrażenia ustrojowe w Polsce*. Warszawa 1993. Uniwersytet Warszawski.

publicznym — tylko nieliczni pamiętali niechlubną rolę samorządów w skutecznym blokowaniu ustawy bibliotecznej w latach II Rzeczypospolitej. Nie wzięto pod uwagę zróżnicowania regionalnego, zwłaszcza w sferze materialnej, nie pomyślano też, by w okresie przejściowym (2–3 lata) podzielić obowiązki utrzymywania bibliotek publicznych między budżet państwa a budżet samorządów lokalnych, wspomagając przynajmniej te najslabsze. **Wiara w obywatelską mądrość i samoregulację w układach lokalnych przesłoniła to, co nietrudno było przewidzieć: zamykanie bibliotek publicznych, zwłaszcza na wsi.**

W 1989 r. było w Polsce 10 313 bibliotek publicznych, w końcu 1993 r. zaś — 9605, czyli ubyło 708 placówek (7% ówczesnego stanu). Z tych ubytków ponad 60% przypada na środowiska wiejskie. W 1992 r., ze względu na oszczędności budżetowe samorządów lokalnych, ograniczono czas otwarcia w 762 bibliotekach, zmniejszył się również zakup nowości wydawniczych z 14,4 woluminów na 100 mieszkańców w 1989 r. do 7,5 w 1993 r. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że gdyby nie starania wielu samorządów lokalnych i wojewodów, ubytki te byłyby jeszcze większe. Trudno jednak porównywać z danymi statystycznymi nawet te najlepsze przykłady. **Czteroletnie doświadczenia bibliotekarzy wyniesione ze współpracy z samorządami lokalnymi sprawiły, że — akceptując ich rolę jako wyraz postępu i demokracji, szkołę rządzenia i politycznej odpowiedzialności — woleliby oni jednak wiązać byt bibliotek, zwłaszcza wojewódzkich, z administracyjnymi strukturami państwa. W świetle tych doświadczeń nasuwa się następane pytanie, a mianowicie: czy działalność bibliotek publicznych mieści się w globalnej polityce państwa?** Bibliotekarze radzi by odżegnywać się od wszelkiej polityki, ale — chcąc, nie chcąc — są w nią uwikłani. Nie chodzi tu o politykę rozumianą jako suma działań zmierzających do zdobycia lub utrzymania władzy, to bowiem raczej bibliotekarzom nie grozi, lecz o traktowanie jej w szerszym aspekcie — jako każdy rodzaj samodzielnej działalności zmierzającej do poznania i przekształcenia rzeczywistości społecznej<sup>2</sup>. Biblioteki, podobnie jak inne sfery życia społecznego, mogą być celem takich zabiegów. Zwłaszcza, że odkąd istnieją, oddziałują na nie zarówno polityki globalne uprawiane przez sprawujących władzę, jak i podmioty społeczne (jednostki, grupy) formułujące własne minipolityki, np. oświatowe czy kulturalne. Jako instytucje kultury o publicznym charakterze, biblioteki powinny uczestniczyć w realizacji zadań wytyczanych przez państwo, np. w upowszechnianiu wiedzy, przepływie informacji, pomocy dla bezrobotnych. Państwo jednak nie powinno ingerować w sposoby i metody osiągnięcia tych celów pozostawiając ich wybór bibliotekarzom. Biblioteki mogą też realizować program wyznaczony przez społeczność lokalną, obejmujący np. ochronę przyrody, popularyzację twórczości artystycznej w danej

<sup>2</sup> M. Orzechowski: *Polityka, władza, panowanie w teorii Maxa Webera*. Warszawa 1984 s. 15.

miejsowości itp. Ale bibliotekarze muszą być wyposażeni w argumenty i dawać odpór zakusom właśnie na publiczny charakter biblioteki. Dotyczy to szczególnie zasad gromadzenia zbiorów, które muszą uwzględniać różnorodne potrzeby i zainteresowania czytelnicze. Uleganie naciskom i wycofywanie poszczególnych książek lub tytułów czasopism, bo komuś się nie podobają, degraduje publiczny charakter placówki bibliotecznej. Wypada o tym pamiętać, jako że w społeczeństwie pluralistycznym nie brakuje stróżów cudzej moralności. I nie jest to tylko polska specyfika.

Spoleczny i polityczny kontekst — twierdzi Rosemary Raddon — stanowi dziś podstawę wszelkich rozważań na temat bibliotek publicznych. Są one wyraźnie pod ciśnieniem polityki, ponieważ wskutek różnicowania się struktur społecznych, ekonomiki, legislacji itp., zmieniają się zasady zarządzania sektorem publicznym. **Bibliotekarze muszą rozumieć kierunki rozwoju politycznego bardziej niż potrzebę zastosowania kilku nowych urządzeń technicznych, w swoich bibliotekach**<sup>3</sup>. Byłoby to łatwiejsze, gdybyśmy mogli odpowiedzieć na pytanie trzecie: **jakie są kierunki polityki kulturalnej i kto je wyznacza?** Niestety, jak dotąd, nie ma żadnej polityki kulturalnej. Ani w sensie pojęciowym, ani programowym, a jedyny na ten temat dokument, jaki opracowano dwa lata temu, utonął w niepamięci. Nie brakuje natomiast emocji w toczonych wokół niej dyskusjach.

Jednym polityka kulturalna kojarzy się z omnipotencją państwa ideologicznego, wszechwładzą cenzury, rozbudowanym aparatem partyjno-urzędniczym ingerującym w sferę twórczości i kontrolującym dostępność wytworów kultury w teatrze, muzeum, bibliotece. Uważają zatem, że państwo nie powinno uprawiać żadnej polityki kulturalnej, pozostawiając twórczość artystyczną wolnej grze rynkowej, utrzymanie instytucji kultury zaś woli podatników; ludzie powinni mieć całkowitą wolność wyboru tego, co sprawia im pożytek i radość. Inni twierdzą, że mimo wszelkich ograniczeń ideologicznych i cenzuralnych środowiska twórcze oraz instytucje kultury, w tym również biblioteki, miały w Polsce Ludowej zapewnione podstawy materialnego bytu, a zakres upowszechnianych treści był profesjonalnie wysoki. Środki na utrzymanie placówek bibliotecznych, zwłaszcza na zakupy, były wprawdzie skromne, lecz bibliotekarze nie obawiali się utraty miejsca pracy i nie do pomyslenia było, by zabrakło pieniędzy na pensje. Między tymi skrajnościami mieszczą się traktujący twórczość artystyczną jako niezależny od nikogo fundament rozwoju kultury, wspierany przez państwo za pośrednictwem różnych agencji, fundacji, stowarzyszeń, które — ich zdaniem — powinny łożyć na instytucje, takie jak muzea, archiwa, galerie i biblioteki narodowe, stanowiące dziedzictwo kulturowe. Uważają oni również, że obowiązkiem państwa jest tworzenie warunków dostępności do tego, co w kulturze najwar-

<sup>3</sup> R. Raddon: *The public sector. W: Librarianship and Information Work Worldwide 1993*. London 1993 s. 41.

tościowsze, i to z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że państwo — zmieniając system ustrojowy i gospodarczy oraz rozwiązując wiele spraw publicznych — powinno zadbać, by decyzje te stały się zrozumiałe i akceptowane przez społeczeństwo. Nie wystarczy bowiem zadekretować wolności, trzeba jeszcze dolożyć starań, aby w odczuciu obywateli stała się ona autentyczną wartością; by przeciętny człowiek mógł się cieszyć z tego, iż może swobodnie wyrażać swoje poglądy, czytać i słuchać, aktywnie uczestniczyć w życiu swojego środowiska, organizacji, partii politycznej, wpływać na decyzje w różnych dziedzinach życia społecznego. W sferze kultury ta wolność jest równoznaczna ze swobodnym dostępem do informacji, możliwością wyboru zróżnicowanej ideowo prasy i innych środków masowego przekazu, książek oraz całej twórczości artystycznej. Myli się ten — twierdzi Gustaw Herling-Grudziński — kto sądzi, że między wolnością a niewolą są jakieś formy pośrednie; że wolność można dozwalać zależnie od „stopnia dojrzałości społeczeństwa”, że krytyka powinna być „konstruktywna”, demokracja zaś sterowana lub kierowana. Poglądy tego typu zawsze poprzedzają zniewolenie, obojętne, w imię jak szczytnych zasad są głoszone<sup>4</sup>. Bibliotekarze odczuli to nieraz na własnej skórze i nie wydaje się, by praktyki kontrolowania wolności do informacji, wyrażające się w ingerowaniu czy wpływaniu na wybór lektur, należały do bezpowrotnej przeszłości. Po prostu dlatego, że demokracja niejednokrotnie kusila zwolenników jej ograniczania.

Drugi powód jest bardziej prozaiczny i polega na tym, że **materialny byt bibliotek zależy od państwa**. Obojętnie, czy pieniądze pochodzą z budżetu wojewody, czy samorządu gminy. Pozabudżetowe źródła są skromne i nie mogą zmienić sytuacji. Cały kapitał Fundacji Kultury stanowił 5,6% tego, co samorządy gminne wydatkowały na kulturę w 1993 r. Inne, nieliczne, fundacje dysponują jeszcze mniejszymi środkami. Bibliotekarstwo polskie znalazło się między regulami ekonomicznymi a pojęciami typu „dobro publiczne” czy „wartość”. Utrzymanie bibliotek kosztuje w ogólnych wydatkach budżetów gmin na kulturę stanowią one 35,8%. Jest to największa pozycja w budżetach gminnych. Za te pieniądze trzeba opłacić lokale i bibliotekarzy, kupić nowości wydawnicze. Nie wystarczy napisać książkę — trzeba ją jeszcze wydać, a następnie sprzedać lub wypożyczyć, namalowany obraz należy gdzieś powiesić, film zaś wyświetlić.

W krajach zachodnich rozstrzygnięcia na rzecz myślenia w kategoriach ekonomicznych dokonały się już w latach siedemdziesiątych. Wpłynęły na to nowe technologie, ale również coraz większe koszty utrzymania bibliotek. Nawet w najbogatszych państwach sektor publiczny jest uboższy od prywatnego. Klasyczny zakres działań składający się na zarządzanie biblioteką to: planowanie strategiczne, konstruowanie budżetu, współpraca

---

<sup>4</sup> G. Herling-Grudziński: *Dziennik pisany nocą 1989–1992*. Warszawa 1993 s. 219.

z instytucjami zewnętrznymi, efektywność pracy (staffing), satysfakcja użytkowników, ukierunkowały działania bibliotek. Bibliotekarze skupili się na świadczonych przez placówkę biblioteczną usługach, przyjmując postawę otwartości na otoczenie. Było to nieodzowne, są oni bowiem wypierani na rynku pracy przez menedżerów i specjalistów od public relation i aby sprostać konkurencji, muszą uzupełniać swoją wiedzę. Doświadczenia krajów zamożnych dowodzą, że takie tradycyjne formy działania bibliotek, jak: gromadzenie, opracowywanie, konserwacja, ustępują miejsca udostępnianiu i usługom informacyjnym. Od wielu lat kierunek tym przemianom nadawała British Library, rozwijając usługi informacyjne i ustawiając je at front of house. Zadaniom tym podporządkowano organizację i wyposażenie. Działania te — jak pisze Maurice B. Line — podjęto w rezultacie szybkiego rozwoju sektora informacji prywatnej i nastawień użytkowników, którzy w dziedzinie ekonomicznej i technicznej wolą zapłacić za dobrą usługę, niż korzystać z nieodpłatnych, ale gorszych jakościowo informacji bibliotecznych. W taki sposób biblioteki zetknęły się z prawdziwą konkurencją<sup>5</sup>. Podobne działania podjęto w Bibliotece Narodowej Australii, w której bazą stały się usługi informacyjne i marketing oraz koordynacja pracy największych bibliotek w kraju. W Szwajcarii reorganizacja objęła usługi dla publiczności, w Finlandii i Szwecji powstały nowe ogólnokrajowe komórki planowania i koordynowania oraz odpowiedzialności za komputeryzację systemu bibliotecznego. Jeżeli zgodzimy się, że funkcjonowanie bibliotek publicznych stanowi integralną część polityki kulturalnej państwa, to wypada zadać następane pytanie: **co ma być jej celem i kto ją może określić?**

W Polsce nie podjęto jeszcze prób sformułowania głównych celów rozwoju kultury, które mogłyby stanowić punkt odniesienia zarówno dla polityków, jak i reprezentantów sfery kultury, w tym również bibliotekarzy. Ujmując rzecz lapidarnie: chodzi o to, czy budować społeczeństwo obywatelskie, otwarte, a więc oświecone i kulturalne, czy też preferować inne cele, w duchu „najpierw gospodarka”, bez żadnej pewności, czy uda się ją unowocześnić przy tak niskim poziomie wykształcenia obywateli. Zwłaszcza, że doświadczenia ostatnich kilku lat wskazują niezbicie, iż bezrobocie dotyczy przede wszystkim ludzi z wykształceniem podstawowym, których przekwalifikowanie jest niezwykle trudne, a często nawet niemożliwe. Są to, jak się wydaje, sprawy podstawowe, o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju kultury. By osiągnąć wstępne porozumienie między politykami a bibliotekarzami, powinno się przyjąć założenie, że wraz ze zmianami struktur politycznych, gospodarczych i kulturalnych zmieniają się funkcje bibliotek. Politycy nie mogą zasłaniać się nie zrównoważonym budżetem państwa, tłumaczyć brakiem dostatecznych środków na utrzymanie placówek bibliotecznych, lecz powinni określić czego oczekują od

---

<sup>5</sup> M. Line: *Zarządzanie bibliotekami akademickimi i naukowymi wobec przemian społecznych*. „Rocznik Biblioteki Narodowej”. Warszawa 1993. T. XXVI s. 149-157.

bibliotek, troską zaś bibliotekarzy niech będzie ich modernizacja tak, by mogły sprostać rzeczywistym, a nie wyimaginowanym potrzebom społecznym. Pieniądze są ważnym narzędziem, umożliwiającym unowocześnienie pracy bibliotek, równie istotna jednak jest wola polityków i ich wyobrażenia, pozwalająca im przewidzieć rozwój kultury. Nawet dysponując najskromniejszymi środkami, można sformułować priorytety w polityce kulturalnej, przekonać do nich jednostkę, potem społeczeństwo i stopniowo zmierzać do ich osiągnięcia. Tymczasem ani w Sejmie, ani w Senacie nie wyłoniła się nawet grupa, która czułaby potrzebę sformułowania jasnych i czytelnych dla obywateli zasad polityki kulturalnej, zobowiązując rząd do ich realizacji i kontrolując ich wykonanie. Pewne działania w sferze kultury podejmują odpowiednie komisje parlamentarne, ale sprowadzają się one głównie do podziału skromnych środków budżetowych.

Specjalne posiedzenie sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu poświęcone sytuacji bibliotek publicznych (8 czerwca 1994 r.) potwierdziło niemożność sformułowania generalistów w sprawach bibliotecznych. Obecni na posiedzeniu bibliotekarze, posłowie i przedstawiciele administracji państwowej nie wyszli w większości poza wiarygodne dane statystyczne, stwierdzając, że jest niedobrze: biblioteki się zamyka, księgozbiory rozprasza, kwalifikowanych bibliotekarzy zwalnia, brakuje środków na zakupy nowości książkowych itp.<sup>6</sup>

Nie przejawiają aktywności w dziedzinie kultury nowe struktury samorządowe; nie wyłoniły zainteresowanych tymi sprawami grup nacisku. W krajach zachodnich przedstawiciele poszczególnych ogniw samorządowych uczestniczą w pracach ogólnokrajowych rad bibliotecznych, co przybliżyło im problematykę biblioteczną. Niewiele też działał dla kultury tworzący się u nas od kilku lat ruch polityczny. Hasła na jej temat zawarte w programach poszczególnych partii politycznych mają charakter ozdobników. Trudno się więc dziwić, że oczekiwania ludzi profesjonalnie związanych z kulturą, wśród nich części bibliotekarzy, kierują się tradycyjnie ku centralnym urządzeniom państwowym. Te zaś, dysponując ubogimi budżetami i pozbawione mocy nakazowych, niewiele mogą. I chociaż w Polsce w sferze kultury działają różne instytucje, stowarzyszenia twórcze i organizacje społeczno-kulturalne, to — jak się wydaje — ilustrują one bardziej porzekadło: „czyń każdy w swoim łóżku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”, niż zmierzają do wykreowania polityki kulturalnej. Wyznaczenie celów, opracowanie programu i wybór zarządcy wymagają profesjonalnego przygotowania. Nie zrównoważą jego braku chaotyczne poczynania sprowadzające się do mnożenia ciał i komitetów, o których po tygodniu się zapomina, prowadzenie wlokących się latami prac legislacyjnych (np. projektu ustawy bibliotecznej), mianowania coraz to nowych pełnomocników i doradców, mających jedną wspólną zdolność: kolekcjonowania półetatów, bez najmniejszej odpowiedzialności za to, co robią i czego nie robią.

<sup>6</sup> *Sytuacja bibliotek publicznych*. Warszawa 1994. MKiS.

Jest wiele przyczyn, które złożyły się na ten stan rzeczy, a wśród nich:  
1) chęć odejścia od centralizmu w kulturze z dnia na dzień, bez oglądania się na konsekwencje organizacyjne;

2) niezrozumienie specyficznego charakteru współczesnego bibliotekarstwa, którego główną cechą są powiązania funkcjonalne w układzie przestrzenno-terytorialnym oraz między bibliotekami różnych typów (publicznymi, naukowymi, szkolnymi);

3) przenoszenie reguł gospodarki rynkowej na sferę organizacyjną kultury, co w przełożeniu na praktykę oznaczało, że jeżeli ludzie chcą mieć bibliotekę lub klub, to niech je utrzymują, a jeżeli nie odczuwają takiej potrzeby, nie ma czego żałować. Współbrzmiało to z rewolucyjnym etosem budowania nowego porządku (również w kulturze) na gruzach starego;

4) zrutynizowanie w myśleniu i działaniu starych i brak profesjonalizmu nowych ekip urzędniczych w instytucjach centralnych, które nie potrafiły wykorzystać ani dorobku socjologów kultury, ani opinii środowiskowych. I choć w 1989 r. minister kultury i sztuki powołał grupę doradców do spraw bibliotecznych, jej opracowań i sugestii zawierających konkretne propozycje dotyczące bibliotek publicznych nie wzięto pod uwagę;

5) niedostateczna determinacja środowiska bibliotekarskiego, które nie zdolało wyłonić grupy interesów i wyartykułować postulatów pod adresem władzy ustawodawczej i wykonawczej. Zdezintegrowane wewnętrznie, nie było ono i nadal nie jest w stanie narzucić własnej wizji rozwoju bibliotek i przeciwstawić się woluntarystycznemu ich traktowaniu. Przelamaniu tego impasu nie sprzyjają również częste zmiany w administracji centralnej. Ministrowie przychodzą i odchodzą w rytmie, który uniemożliwia stworzenie jakiegokolwiek sensownego, wspólnego programu działania. Jedno natomiast nie ulega zmianie: resortowo-branżowe widzenie spraw kultury, co najdokładniej ilustrują **Założenia polityki kulturalnej państwa**, jedyny oficjalny dokument rządowy z 1992 r. Muzyka, plastyka, teatr, film, książka, szkolnictwo artystyczne — wszystko to, co od lat podlegało organizacyjnie Ministerstwu Kultury i Sztuki, zostało w nich kolejno wymienione. Konsekwentnie utrzymano również podział na sferę twórczości artystycznej i upowszechniania, którą dziś — żeby było trochę inaczej — określa się jako animację kulturalną. To tak, jakby obraz, dzieło muzyczne, rzeźba i książka mogły się obejść bez widzów, słuchaczy i czytelników. Jakby potrzeba podziwiania, akceptacji lub odrzucenia tego, co stworzono w dziedzinie sztuki, przychodziła sama, a nie w trudnym procesie edukacyjnym.

Dla współczesnego funkcjonowania bibliotek i dla ich przyszłego rozwoju ważne jest przewyciężenie tego podziału i szerokie traktowanie kultury, to znaczy takie, które — jak pisze Elżbieta Tarkowska — „nie

---

<sup>7</sup> E. Tarkowska: *Chaos kulturowy albo o potrzebie antropologii raz jeszcze*. W: *Kulturowy wymiar przemian społecznych*. Warszawa 1993 s. 33.



ogranicza się do np. czytelnictwa prasy i frekwencji na koncertach muzyki poważnej, ale obejmuje również obyczaj, wartości życia codziennego, normy regulujące zachowania polityczne lub ekonomiczne itp.<sup>7</sup>

**Tak pojęta kultura pełni funkcje porządkujące, nadaje sens i objaśnia świat, w którym żyjemy, czyniąc go zrozumiałym.** W życiu społeczeństwa polskiego tak szerokie (antropologiczne) rozumienie kultury wydaje się szczególnie uprawnione, ponieważ — jak pisał Klemens Szaniawski — „W życiu narodu, który przez długi czas swojego istnienia pozbawiony był własnej państwowości, co więcej: był podzielony między mocarstwa różnojęzyczne, różnoreligijne, różnokulturowe, w życiu takiego narodu kultura odgrywa rolę szczególną, ona odgrywa rolę tożsamości. To jest właśnie jedyny czynnik, który tę tożsamość zapewnia”<sup>8</sup>.

Świadomość jedności działań edukacyjnych i w zakresie upowszechniania kultury z trudem toruje sobie ścieżki, mimo że już w 1973 r. profesor Jan Szczepański twierdził, iż oba te resorty — choć różne — stanowią jedność. Szkoła — pisał dwadzieścia lat temu — „staje się tylko fragmentem rozbudowanego układu całego wychowującego społeczeństwa, gra w nim rolę może nie decydującą, ale niezwykle ważną z tego względu, że przygotowuje do recepcji i udziału we wszystkich innych formach działalności oraz aktywności oświatowych i kulturalnych człowieka. Od zasobu słów, jakie dziecku przekáže szkoła, od jego sprawności intelektualnej, którą wyniesie ze szkoły, od zasobu zdolności do logicznego myślenia, do inicjatywy intelektualnej — zależy uczestnictwo kulturalne człowieka. Stąd uważamy, że kultura i oświata — chociaż oddzielone różnymi organizacyjnymi formami dwóch różnych resortów — merytorycznie stanowią całość”<sup>9</sup>. Chcąc przełamać tradycyjny podział na oświatę i kulturę, bibliotekarze powinni zadać sobie kolejne pytanie, a mianowicie: **jaka ma być biblioteka: publiczna, państwowa, samorządowa?**

W to, że szkoła jest instytucją publiczną, nie wątpi nikt. Gorzej jest z bibliotekami publicznymi, choć tę publiczność mają one w nazwie. Nie chodzi tu o nazewnictwo, ale o zastanowienie się, czy w nowej sytuacji kulturalnej i gospodarczej mieści się tradycyjny model biblioteki publicznej. I na czym ten jej publiczny charakter ma polegać. Czy ma ona koncentrować się na zachowaniu dziedzictwa kulturowego, co jest równoznaczne z preferowaniem zarówno w gromadzeniu, jak i udostępnianiu literatury kanonicznej, czy też — idąc na kompromis — uwzględniać rzeczywiste zainteresowania użytkowników i czytelników literaturą rozrywkową? Do jakiego stopnia o kształcie biblioteki ma decydować wolny rynek? Czy powinna ona poszerzać repertuar swoich usług dla biznesu, handlu i wytwórczości, czy też pozostać w kręgu tradycyjnych zapotrzebowań na

---

<sup>8</sup> *Notatnik ze współczesności — 1980. Z rozmów z Klemensem Szaniawskim.* „Odra” 1994 nr 4.

<sup>9</sup> J. Szczepański: *Stan i perspektywy oświaty w PRL.* W: *Książka w życiu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.* Warszawa 1974 s. 19.

informację w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych? Na jakich zasadach ma współpracować z bibliotekami innych typów? Czy organizacja sieci powinna być zgodna z administracyjnym podziałem kraju, czy też wypada szukać innych rozwiązań? Jakie zastosować zasady finansowania bibliotek? Co należy zrobić w dziedzinie legislacji, by uchronić placówki biblioteczne przed naciskami ideologicznymi, przed upolitycznieniem zasad gromadzenia zbiorów, a bibliotekarzom zapewnić status pracowników służb publicznych?

U podstaw publicznego charakteru biblioteki leży różnicowanie się społeczeństwa. W krajach zachodnich w polu zainteresowań bibliotekarstwa publicznego znajdują się ludzie starsi, niepełnosprawni, ale również grupy imigrantów (zwłaszcza dzieci), którym trzeba pomóc w opanowaniu języka, przygotowaniu do korzystania z uprawnień oraz instytucji publicznych, zdobyciu jakiegoś zawodu, podniesieniu poziomu kulturalnego itp.<sup>10</sup> Otwartość bibliotekarzy profesjonalistów — pisze Nigel MacCartney — na zmiany i to, co się dzieje w otoczeniu bibliotek, warunkuje skierowanie uwagi na service — oriented oraz the front — line staff i przesądzi o przyszłości bibliotekarstwa publicznego, i nie tylko jego<sup>11</sup>. W Polsce różnicowanie się struktury społecznej uwarunkowane jest głównie organizowaniem się wolnego rynku. W ciągu kilku lat powstała grupa przedsiębiorstw, pośredników i hurtowników, prywatnych właścicieli sklepów, pojawiły się nie znane dotąd zawody, np. maklerów giełdowych, akwizytorów, dealerów, menedżerów, konsultantów itp. Wszystkie te zawody wymagają specjalistycznego kształcenia i dokształcania i sytuują ich przedstawicieli w grupach lepiej zarabiających. Biblioteki publiczne będą musiały rozstrzygnąć, czy i w jakim zakresie mogą objąć swoimi usługami te grupy oraz jakie powinności mają wobec uczących się, niepełnosprawnych, bezrobotnych.

Zmiany struktur w wielu dziedzinach życia społecznego oraz w systemie zarządzania państwem upoważniają do zadania pytania kolejnego: czy przejęcie opieki nad bibliotekami publicznymi przez samorządy lokalne sprzyjało pogłębieniu ich publicznego charakteru oraz czy pomogło w obalaniu barier resortowych? Punktem wyjścia dla poczynań integracyjnych w organizacji bibliotek (publicznych, szkolnych, naukowych) mogło stać się środowisko lokalne (gminy, małego miasteczka, wielkiej aglomeracji). To, co stanowi punkt odniesienia dla przedsięwzięć modernizacyjnych w bibliotekarstwie krajów wysoko rozwiniętych, a mianowicie powiązania między poszczególnymi ogniwami sieci bibliotecznej (w układach lokalnych, wojewódzkich, regionalnych i ogólnokrajowych i międzynarodowych), u nas zupełnie zlekceważono. Stało się tak dlatego, że bibliotekarze nie potrafili w porę wyciągnąć wniosków z dokonujących się zmian, a przedstawiciele władz lokalnych

---

<sup>10</sup> S. Corral: *Service*. W: *Librarianship and Information Work Worldwide 1993*. London 1993 s. 117-150.

<sup>11</sup> N. MacCartney: *Management*. Ibidem s. 151-170.

nie zadali sobie trudu, by poznać specyficzny charakter instytucji, którą przyszło im się opiekować. Wbrew oczekiwaniom samorządy nie wniosły do funkcjonowania bibliotek nowych treści. Przeciwnie — nie tylko utrzymały podziały, ale jeszcze je pogłębiły. Bo jak inaczej można określić dzielenie bibliotek wojewódzkich i miejskich, niechęć do wspólnego finansowania filii miejskich, niedostrzeganie pożytków płynących ze współpracy bibliotek samorządowych z biblioteką wojewódzką itp.? Jedy- nym remedium na trudności organizacyjne i finansowe jest propozycja łączenia bibliotek publicznych bądź to z domem kultury, bądź z biblio- tekami szkolnymi. Tu i ówdzie rzecznikami i obrońcami bibliotek okazała się społeczność lokalna, lecz nie były to zachowania powszechne. W Sta- nach Zjednoczonych, gdy władza lokalna próbuje ograniczyć lub zlikwidować bibliotekę, instytucją organizującą opinię publiczną w jej obro- nie jest przeważnie szkoła. Nauczyciele wiedzą, że bez dostępu do książki, bez możliwości jej wyboru ich praca pójdzie na marne. U nas taki punkt widzenia zdarza się rzadko, tak jakby za progiem szkoły zaczynał się inny świat. Dzieje się tak dlatego, że wyborca i podatnik nie traktuje ani szkoły, ani biblioteki jako instytucji publicznych, które mają mu służyć i z których płyną wymierne dla niego korzyści. Branżowe ujmowanie spraw kultury jest u nas powszechne i dotyczy wszystkich szczebli zarządzania — od ministerstw po zarządy gminne. W praktyce sprowadza się to najczęściej do dzielenia bibliotek nie dla usprawnień organizacyjnych, lecz dla czystości podziałów formalnych. Praktyka ostatnich lat dostarcza aż nadto tego typu przykładów, kiedy to — nie licząc się z kosztami organizacyjnymi i finansowymi — podzielono wojewódzką i miejską bibliotekę publiczną (np. w Olsztynie, Legnicy, Opolu, Tarnowie) na dwie jednostki, z których jedna (wojewódzka) ma status państwowej instytucji kultury, druga zaś (miejska) — komunalnej. W wielu miejscowościach (np. Lublinie, Siera- dzu, Siedlcach, Skierniewicach) wojewodowie nie widzą powodów, by dotować filie wojewódzkiej i miejskiej biblioteki publicznej, które ob- sługują miasto wojewódzkie. Tak jakby absolutnie niemożliwe było utrzy- manie jednej placówki częściowo z budżetu wojewody oraz samorządo- wego. W poczynaniach tych lekceważy się nie tylko opinię bibliotekarzy i pracowników naukowych, ale także wygodę i potrzeby czytelnice, dzieląc księgozbiory, osłabiając usługi informacyjne itp.

Biblioteki publiczne mają wypracowaną przez wiele lat strukturę organizacyjną, która umożliwia im skuteczne działania. Polega ona na powiązaniach funkcjonalnych między wojewódzkimi bibliotekami publicz- nymi (do 1975 r. również powiatowymi bibliotekami publicznymi) a biblio- tekami gminnymi oraz bibliotekami miasta i gminy. Według badań przeprowadzonych w woj. kieleckim wszystkie biblioteki samorządowe korzystają z pomocy merytorycznej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Dotyczy to szkolenia i doskonalenia zawodowego, prowadze- nia negocjacji z samorządami, informowania o nowościach wydawniczych i zmianach w przepisach prawnych, prac przy gromadzeniu i opracowywa-

niu zbiorów, przy katalogowaniu i organizowaniu pracy z czytelnikami<sup>12</sup>. Utrzymanie tych powiązań i zależności zadecyduje w przyszłości o tym, czy biblioteki publiczne będą autarkicznym zbiorem placówek, czy też funkcjonalnie powiązaną siecią. W związku z tym nasuwa się pytanie następne, a mianowicie: **czy bibliotekarstwu polskiemu jest potrzebny plan strategiczny, który wytyczałby główne kierunki rozwoju w bliższej i dalszej perspektywie?** Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Między innymi dlatego, że plany i programy opracowywane dla bibliotek, również dla informacji naukowej i technicznej, mają złe konotacje z nieodległej przeszłości. Tworzono je z wiarą, że będą pomocne w rozwoju bibliotek, lecz zapomniano o nich nazajutrz po opublikowaniu. Tymczasem bibliotekarze zagraniczni odwiedzający nasz kraj, choć przyjmują ze zrozumieniem trudności finansowe i organizacyjne, pytają jednak o strategię działania, która według nich jest szczególnie potrzebna w trudnych warunkach. I mają sporo racji, biblioteki publiczne bowiem bez względu na to, czy finansują je samorządy, czy państwo, mieszczą się w sektorze publicznym. Utrzymywane są z pieniędzy podatników, co zobowiązuje do takich działań, by ich usługi były efektywne, sprawne i możliwie tanie. W związku z tym należałoby zapytać, **czy w sytuacji zmian w strukturze społecznej, w kulturze, polityce i gospodarce planowanie rozwoju bibliotek jest potrzebne, kto ma się tym zająć i kontrolować wykonanie?** Chodzi przede wszystkim o jasną deklarację państwa, czego oczekuje od bibliotek i na jakiej wielkości środki mogą one liczyć. Niedomówienia w tej podstawowej sprawie uniemożliwiają nie tylko umocowanie planowania bibliotecznego w polityce kulturalnej państwa, ale i pozbawiają je jakiejkolwiek kontroli. Dotyczy to zwłaszcza nakładów finansowych na biblioteki. Warto im się przyjrzeć. Otóż w latach 1991-1992 wydatki budżetów gmin na biblioteki publiczne w mld zł wzrosły z 621,4 do 866,5. Pokrywa to stopień inflacji, choć w niektórych województwach (np. białkopodlaskim, chełmskim, siedleckim, leszczyńskim, sieradzkim) nakłady są niższe od współczynnika inflacji. W praktyce oznacza to stagnację, wyrażającą się w niedoborach zakupów nowości wydawniczych. Najdrastycznie uwidaczniają się one w wielkich aglomeracjach miejskich: katowickiej, warszawskiej, gdańskiej, łódzkiej, krakowskiej, kieleckiej, poznańskiej, bydgoskiej, szczecińskiej, opolskiej. Liczone w tys. woluminów, kształtują się od 355,9 (woj. katowickie) do 103,7 (woj. opolskie)<sup>13</sup>.

Analiza nakładów finansowych na biblioteki publiczne dowodzi braku jakiejkolwiek strategii w tym zakresie. 433-tysięczne woj. wrocławskie otrzymało na biblioteki w 1993 r. mniej (6,3 mld) niż liczące 189 tys. mieszkańców woj. piłskie (8,4 mld). Podobnie liczącemu 721 tys. miesz-

---

<sup>12</sup> K. Kunderak: *Samorządowe biblioteki Kielecczyzny — wyniki sondażu*. „Bibliotekarz” 1994 nr 3.

<sup>13</sup> *Budżety gmin w latach 1991 i 1992*. Warszawa 1993. Główny Urząd Statystyczny.

kafców woj. nowosądeckiemu przyznano 13 mld, podczas gdy prawie dorównującemu liczbą mieszkańców (741 tys.) woj. wałbrzyskiemu — 18,5 mld zł. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Dzieje się tak, chociaż bibliotekarstwo polskie dysponuje świetnymi źródłami statystycznymi w postaci opracowań GUS i Instytutu Książki i Czytelnictwa (BIBLIOTEKI PUBLICZNE W LICZBACH), które mogą stanowić podstawę rozsądnego planowania nakładów na biblioteki.

**Nasze dotychczasowe rozważania prowadzą do pytania najistotniejszego, a mianowicie: jaka ma być rola bibliotekarzy w przemianach kulturowych i czy są oni w stanie zmodernizować bibliotekarstwo?**

W ogromnym uproszczeniu środowisko bibliotekarskie można podzielić na tych, którzy w nowej sytuacji radzą sobie doskonale; tych, których cechuje bezradność, oraz tych pośrodku, prawdopodobnie najliczniejszych, uczących się nowych zachowań i poszukujących sposobów, by ocalić bibliotekę, nie stracić pracy i zaznaczyć swoją aktywność w środowisku lokalnym. Przyjmowanie postaw skrajnych stanowi wynik predyspozycji osobowościowych bibliotekarzy i wyraża się bądź to w gotowości zrozumienia procesów globalnych i wyciągnięcia z nich prawidłowych wniosków, bądź też w przywiązywaniu się do znanych sobie struktur i praktyk z niedalekiej przeszłości. Nie są to specyficzne cechy środowiska bibliotekarskiego — można je odnieść do wielu innych środowisk. Otwartość na zmiany, aktywność życiowa, tzw. wycucie sytuacji płynące często z doświadczenia życiowego są niewątpliwie cennymi wartościami, mogącymi sprzyjać ocaleniu pojedynczej biblioteki lub nawet pozyskaniu dla niej korzystniejszych warunków materialnych, nie wystarczają jednak do zbudowania i praktycznego wdrożenia całościowych planów modernizacyjnych dla sieci bibliotek publicznych ani też dla krajowego systemu biblioteczno-informacyjnego, w którym liczą się różnorodne formy współpracy między bibliotekami różnych typów. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele, ale zasygnalizuję tylko te najważniejsze, wnikliwie opisane na podstawie cyklu badań przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa w latach 1983-1993. Oto one:

1. Zawód bibliotekarski cechuje niski stopień profesjonalizacji. Wypada zgodzić się z opinią Adama Ruska, że „bibliotekarstwo polskie wciąż jeszcze jest raczej zatrudnieniem w bibliotece niż zawodem”<sup>14</sup>. Dotyczy to w równej mierze stanowisk szeregowych pracowników, jak i kierowniczych, z dyrektorami wielkich bibliotek naukowych włącznie.

2. W przeciwieństwie do krajów zachodnich, w Polsce nie ma pragmatyki zawodowej bibliotekarzy. Bibliotekarzem zostaje się przez sam fakt

---

<sup>14</sup> A. Rusek: *Poloniści i inni. Absolwenci szkół wyższych niebibliotekoznawcy o pracy w bibliotece i zawodowi bibliotekarze*. Warszawa 1994 Biblioteka Narodowa.

zatrudnienia w bibliotece. „Do bibliotekarstwa się nie aspiruje — pisze Barbara Budyńska — lecz trafia się do niego”<sup>15</sup>.

3. To „trafianie” do bibliotekarstwa zaczyna się już od kandydatów do policealnych szkół bibliotekarskich. Są to przeważnie uczniowie przeciętni, w połowie trójkowiec, mający za sobą nieudany egzamin na studia — głównie na kierunku humanistyczne. Mniej więcej połowa z nich nie zamierza pracować w bibliotece.

4. Ci, którzy trafiają do bibliotek przypadkowo i nie mają formalnych kwalifikacji, oraz ci, którzy uczą się w bibliotekarskich szkołach policealnych, nie odczuwają braku wiedzy fachowej. W opinii wielu z nich praca w bibliotece wymaga jedynie przyuczenia. Jest ona spokojna, ciekawa, nie wymagająca wysiłku.

5. System kształcenia bibliotekarzy w dalszym ciągu przygotowuje kadry w oderwaniu od rzeczywistości społecznej. Szkoły bibliotekarskie kształcą specjalistów — bibliotekarzy tradycyjnych, pomijając całą sferę problemów społecznych i kulturowych, w których działa biblioteka. O potrzebie kontaktów z innymi instytucjami, polityce wobec administracji lokalnej, samorządów, o reklamie własnych usług, zbiorów itp. mówi się niewiele lub nic.

6. W hierarchii zawodów bibliotekarz lokuje się bardzo nisko. Świadczą o tym wypowiedzi adeptów do zawodu, już pracujących bibliotekarzy oraz opinii społecznej. Niskie zarobki są ważnym, ale nie jedynym elementem upowszechniającym ten niekorzystny obraz. Nie mniej ważny wydaje się tu anachroniczny warsztat większości bibliotek umożliwiający przyuczenie do zawodu ludzi przypadkowych. Powszechność manualnych narzędzi pracy sprzyja ich zatrudnianiu. Żeby zejść z tej ekstensywnej ścieżki, trzeba zmienić technologię pracy bibliotecznej, a wraz z nią system zarządzania bibliotekami na tyle, by kompetencje fachowe i wysokie kwalifikacje były wykorzystywane i odpowiednio wynagradzane.

7. W żadnym z krajów zachodnich zawód bibliotekarski nie jest tak sfeminizowany jak w Polsce. Większość kobiet łączy pracę zawodową z obowiązkami rodzinnymi. Najwyżej ceni się dobrą atmosferę w pracy. Urlopy macierzyńskie, kłopoty z dziećmi, do niedawna trudności z zaopatrzeniem domu w podstawowe artykuły — wszystko to przenika atmosferę biblioteki i nie sprzyja zainteresowaniom wychodzącym poza określone czynności zawodowe. W związku z tym tylko niewielka część bibliotekarek sięga po książkę, gazetę czy czasopismo fachowe, nie mówiąc o zagranicznym (nawet w bibliotekach akademickich). Bibliotekarki rzadko uczestniczą w seminariach, odczytach, których treść wykracza poza uprawianą przez nie ścisłą specjalizację. Sprawy kultury, literatury, historii, polityki traktowane są jako zbędne teoretyzowanie.

8. Negatywna selekcja i feminizacja zawodu sprzyjają, podobnie jak w innych zawodach (nauczycielskim, służbie zdrowia, a ostatnio

---

<sup>15</sup> B. Budyńska: *Adepci zawodu bibliotekarskiego ze średnimi kwalifikacjami zawodowymi*. Warszawa 1994 Biblioteka Narodowa.

także w wymiarze sprawiedliwości), utrzymywaniu się niskich płac, ich spłaszczaniu i — co najistotniejsze — niemożności wyłaniania elity zawodowej: organizatorów, nauczycieli akademickich, pracowników nauki, autorów nowoczesnych podręczników.

9. Podstawą programowego kształcenia bibliotekarzy w Polsce było księgoznawstwo, w którym szczególnie eksponowano historyczne aspekty dziejów książki i bibliotek. Nie byłoby w tym nic złego, zwłaszcza że historia jest ciągłością, bez której rozumienia trudno oceniać i wyciągać wnioski z terażniejszości, gdyby nie nasycenie jej faktograficznymi opisami nie osadzonymi w szerszym kontekście kulturowym, zarówno przeszłym, jak i obecnym.

W programach akademickiego kształcenia bibliotekarzy są elementy socjologii kultury, psychologii, teorii literatury, teorii informacji itp., ale wszystko to funkcjonuje osobno i nie pomaga zrozumieć istoty i złożoności zachodzących zjawisk. Między innymi dlatego, że w trosce o zachowanie samodzielności instytutów i katedr bibliotekoznawstwa zatrudnia się osoby o statusie samodzielnego pracownika nauki, często dojeżdżające, których związki z zespołem nauczającym i nauczanymi są luźne. Niedostateczna jest również orientacja w procesach współczesnego bibliotekarstwa. W efekcie takiego kształcenia wielu bibliotekarzy nie jest w stanie podjąć decyzji związanej z koniecznością ułożenia sobie współpracy z samorządem lokalnym, z młodym biznesem czy nawet z doбором nowości wydawniczych, ponieważ nie rozumie zmian społecznych i kulturowych zachodzących w bliższym i dalszym otoczeniu bibliotek. Tak oto rozdział praktyki i teorii oraz lekceważenie tej drugiej obróciło się przeciwko bibliotekarstwu.

Nawet średnio rozgarnięty student dostrzeże brak związków między historią drukarni i bibliotek a tym, z czym musi się borykać współczesne bibliotekarstwo. To właśnie w tak ustawionych programach tkwi niechęć do całej sfery teoretycznej, utożsamianej z wiedzą historyczną i preferowanie technologii warsztatów bibliotecznych, które też oceniane są jako nudne, ale przydatne w codziennej pracy. **Powiązania bibliotekarstwa z polityką, oświatą, gospodarką, kulturą (również czytelnictwem) stanowiły od lat bardzo cieniutki nurt rozważań, nie wychodzący poza wąskie grono pracowników naukowych.** Wniośków płynących z badań empirycznych, obejmujących współczesne funkcjonowanie książki, rzeczywiste potrzeby różnych grup czytelniczych oraz działalność bibliotek, przez lata nie wykorzystano w dydaktyce akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Dopiero w ostatnim czasie te niekorzystne praktyki przełamało Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, zapraszając między innymi pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa do opracowania podstawowych programów i poradników metodycznych dotyczących wiedzy o kulturze i społeczeństwie, o literaturze, czytel-

nictwie, organizacji i zarządzaniu biblioteką, przeznaczonych dla pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego (Zaocznego i Stacjonarnego) <sup>16</sup>. Jest to pierwszy ważny krok w kierunku unowocześnienia bibliotekarstwa. Gdyby można postąpić dalej, wypadaloby zastanowić się nad powołaniem rocznego lub dwuletniego kolegium bibliotekarskiego, które podjęłoby kształcenie organizatorów nowoczesnego bibliotekarstwa: kierowników dużych działów, dyrektorów bibliotek wojewódzkich i dużych miejskich, wykładowców, autorów nowoczesnych podręczników i badaczy, słowem — elitę zawodu. Organizatorem mogłyby być Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Instytut Książki i Czytelnictwa. Jeżeli dążymy do zmian, trzeba zaczynać od kształcenia. Jest to droga dłuższa, lecz pewniejsza.

Postawione przeze mnie pytania nie wyczerpują znacznie dłuższego rejestru wątpliwości, jakie wzbudza dziś funkcjonowanie bibliotek publicznych. Próby opisanie problemów, z jakimi się one borykają są dalece niepełne. Podobnie jak próby odpowiedzi. Rzecz jednak nie leży w udzielaniu dobrych rad, których po prostu nie ma, ani we wzajemnym podnoszeniu się na duchu, ale we wspólnym dochodzeniu do prawdy o dzisiejszych bibliotekach publicznych, również o nas samych. **Tylko rzetelna wiedza może uchronić nas przed stereotypami, przed kontynuowaniem utrwalonych przez dziesięciolecia technologii i form pracy należących do przeszłości, których dla dobra bibliotek publicznych przedłużać nie sposób.** Kiedy w górach leje deszcz, mamy do wyboru; albo siedzieć w schronisku i czekać aż się przejaśni, albo wziąć pelerynę i pójść na grań w nadziei, że zobaczymy tam odrobinę słońca. Czasami warto zaryzykować i wyjść pogodzie naprzeciw.

---

<sup>16</sup> *Przewodnik metodyczny do programu nauczania Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego*. Warszawa 1993; Dokumentacja programowa. Pomaturalne Studium Bibliotekarskie. Warszawa 1993.



# DECENTRALIZACJA POLITYKI KULTURALNEJ A PROBLEMY FINANSOWANIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

(z doświadczeń wybranych  
krajów europejskich)

*Motto: si duo faciunt idem  
non est idem.*

Decentralizacja środków publicznych na kulturę oraz kompetencji do podejmowania decyzji o kierunkach ich przeznaczenia i sposobach wydatkowania stała się w ostatnich latach dominującym rysem rozwoju polityki kulturalnej w większości krajów europejskich, tak zachodnich jak i wschodnich. W zasadzie tylko w państwach już wcześniej silnie zdecentralizowanych, np. dzięki strukturze federalnej, nie dokonano w ostatnich latach reform zmierzających w takim właśnie kierunku.

Uzasadniając potrzebę decentralizacji odwoływano się we wszystkich podejmujących ją krajach do podobnych idei. Wskazywano przede wszystkim na potrzebę zapewnienia społecznościom lokalnym możliwości wywierania większego i bardziej bezpośredniego wpływu na kształt i rozmiary oferty kulturalnej dostępnej w najbliższym zasięgu. Uznawano to za istotny, czy nawet niezbędny warunek zwiększenia aktywności uczestnictwa wszystkich i każdego w życiu kulturalnym, co miało przyczynić się do zacieśnienia społecznej integracji, a równocześnie do pobudzenia indywidualnej kreatywności. Niekiedy — zwłaszcza w krajach zachodnich — określano taką ideę mianem „demokracji kulturalnej” i twierdzono, że stanowi ona współcześnie podstawę rozwoju demokracji w ogóle. W tym sensie decentralizacja polityki kulturalnej miała stanowić instrument kształtowania demokracji. Jednakże w praktyce decentralizacja urastała niekiedy do roli celu autonomicznego, celu samego w sobie, oddalając się od swych głębszych uzasadnień.

Podstawowym instrumentem decentralizacji miał się stać nowy system finansowania, wprowadzany zresztą nie tylko w odniesieniu do kultury. Zmierzano do tego, by wydatki na zadania lokalne były pokrywane głównie z dwóch źródeł: z tzw. subwencji zablokowanych przekazywanych przez rząd gminom do swobodnego rozdysponowania (w granicach prawa)

oraz z uzyskiwanych przez władze terytorialne wpływów podatkowych. Zakładano przy tym, że w dziedzinie kultury z subwencji zablokowanych będą finansowane przede wszystkim biblioteki publiczne.

Reforma ta była wprowadzana w poszczególnych krajach w różnym tempie i z różnym stopniem radykalności oraz konsekwencji, towarzyszyły jej także zróżnicowane działania dodatkowe. Odmienności te wynikają w znacznej mierze z różnic dotyczących szerszego, „pozakulturalnego” kontekstu omawianej reformy, wyznaczonego przez sytuację ekonomiczną danego kraju, model systemu politycznego i głębokość dokonywanych w nim ewentualnie przekształceń, itd. Oczywiście duży wpływ na wybór wariantu decentralizacji wywierają też czynniki kulturowe, w tym zwłaszcza cechy ukształtowanego wcześniej modelu polityki kulturalnej oraz tradycje dotyczące sposobu organizowania życia kulturalnego w oparciu o inicjatywę „oddolne”, wychodzące od słabo zinstytucjonalizowanych grup społecznych.

Na tym tle szczególnie duże odmienności w sposobie dokonywania reformy zarysowały się między państwami zachodnioeuropejskimi, a postkomunistycznymi (co nie oznacza braku podobieństw). Zarazem jednak także i w obrębie każdej z tych dwóch grup krajów można dostrzec istotne różnice, wpływające na odmienną charakterystykę procesu reformy: wśród krajów zachodnich inną w państwach zamożniejszych i o rozbudowanej infrastrukturze kulturalnej (jak np. Francja czy Dania), niż w stosunkowo ubogich (jak Portugalia czy Grecja); z drugiej strony inną w tradycyjnie dość silnie scentralizowanej Francji, niż w Finlandii czy Szwecji, gdzie władze terytorialne od dawna wykonywały samodzielnie więcej zadań. Z kolei wśród krajów postkomunistycznych nietrudno dostrzec różnice między wersjami decentralizowania polityki kulturalnej na przykład w Polsce, w Rosji i w Estonii. Pomimo identycznych niemal założeń reformy, oznaczała ona zatem w każdym kraju coś trochę innego, zarówno w sensie genezy, jak i późniejszego przebiegu.

W krajach zachodnich hasła demokracji kulturalnej oraz decentralizacji, traktowanej jako niezbędny instrument, głoszone co najmniej od połowy lat siedemdziesiątych. Już wówczas zaczęto poszukiwać rozwiązań, które pozwoliłyby przenieść jak najwięcej zadań polityki kulturalnej w gestię samorządów terytorialnych.

Działo się to po okresie konsekwentnych reform zmierzających w dokładnie odwrotnym kierunku, to znaczy do rozszerzenia zakresu odpowiedzialności i wkładu finansowego państwa w sferze kultury. Wtedy ideę przewodnią stanowiła demokratyzacja kultury, pojmowana jako upowszechnienie kontaktu z wartościową ofertą w tej dziedzinie. Zmierzano do poprawy materialnych warunków dostępu do kultury. Główne zadania polegały na wyrównywaniu dysproporcji w rozmieszczeniu infrastruktury na terenie kraju, utrzymywaniu cen dostępu na niskim poziomie, itp. itd. Wymagało to aktywnej roli państwa, przejawiającej się zwłaszcza w kształtowaniu ram legislacyjnych oraz

**zwiększaniu dotacji celowych przekazywanych gminom.** Poprawa warunków dostępu do kultury nie przyniosła jednak oczekiwanej powszechności uczestnictwa. Wzrosła przede wszystkim aktywność najbardziej aktywnych, natomiast nie zdołano na ogół przyciągnąć obojętnych. Uzasadniało to zmianę strategii, w kierunku decentralizacji i demokracji kulturalnej.

Równocześnie, na tle recesji gospodarczej, coraz wyraźniej dochodziły do głosu ekonomiczne argumenty przemawiające za decentralizacją. Chodziło o pobudzenie samorządów lokalnych, a także innych podmiotów (jak fundacje, przedsiębiorcy prywatni, itp.) do większych niż dotąd nakładów na kulturę — co z czasem miało umożliwić częściowe odciążenie budżetu państwa od wydatków na tę sferę, wcześniej nieustannie rosnących. Towarzyszyła temu intencja zwiększenia możliwości samofinansowania kultury.

Od początku jednak dochodziło na tym tle do kontrowersji, a nawet ostrych sporów. Miało świadomość, że nowy system finansowania może okazać się niebezpieczny dla lokalnych instytucji kultury (m.in. bibliotek). Stąd też w krajach zachodnioeuropejskich reforma była wprowadzana powoli i stopniowo. Poprzedzono ją szerokimi akcjami informacyjnymi i szkoleniowymi, a później obudowywano różnymi działaniami „osłonowymi”, które miały zapobiegać niepożądanym skutkom ubocznym — bądź też je łagodzić, gdyby jednak zaistniały. Przebieg i efekty reformy stanowiły przedmiot ustawicznych badań, których wyniki wywierały wpływ na decyzje o tempie i sposobie wprowadzania kolejnych etapów.

Dla zilustrowania sposobów ostrożnego wprowadzania w krajach zachodnich nowego, zdecentralizowanego systemu finansowania kultury, warto odwołać się do kilku konkretnych przykładów.

**1. Powolne tempo decentralizacji:** dość typowy jest tu przykład Danii, gdzie od połowy lat siedemdziesiątych wprowadzono system stopniowego zmniejszania dotacji celowych udzielanych gminom przez państwo. Równocześnie uważnie śledzono czy zmiany te nie wpływają na obniżenie tempa wzrostu wydatków gmin na kulturę. Dopiero w 1984 roku, po około 10 latach pozytywnych wyników obserwacji, parlament podjął decyzję o niemal całkowitym zniesieniu dotacji celowych na kulturę w gminie. Istotnym elementem reformy było równoczesne podwyższenie subwencji wyrównawczych, stanowiących uzależniony od zamożności poszczególnych gmin, liczby i struktury wiekowej mieszkańców, itp., składnik subwencji „zablokowanej”, o której przeznaczeniu decyduje wyłącznie samorząd lokalny. Wyniki liczbowe wspomnianych obserwacji, prowadzonych w Danii w latach 1970/71 — 1988, zawarto w tabeli nr 1. Pokazuje ona, że w latach 1974/75 — 1985 nastąpił około trzykrotny wzrost wydatków gmin na kulturę, choć w tym samym okresie udział dotacji celowych od państwa spadł w budżetach kulturalnych gmin z 24% do 1%. Procentowy udział państwa, gmin i regionów w finansowaniu kultury w Danii w 1993 roku przedstawiono w tabeli nr 2.

Tabela 1

Procentowy udział dotacji celowych od państwa w budżetach kulturalnych gmin oraz łączne wydatki gmin na kulturę (obejmujące korzystanie z dotacji) w Danii, w latach 1970/71 — 1985

Rok	% dotacji celowych w budżecie kulturalnym gminy	Wydatki gminy na kulturę (łącznie z dotacjami)	
		w mln koron	w koronach na mieszkańca
1970/71	28	352	72
1971/72	26	434	88
1972/73	27	507	102
1973/74	26	606	121
1974/75	24	747	148
1975/76	17	848	168
1977	19	949	187
1978	18	1107	217
1979	10	1288	252
1980	18	1474	288
1981	16	1668	325
1982	17	1924	376
1983	17	2041	399
1984	1	2153	421
1985	1	2309	452

Tabela 2

Procentowy udział państwa, gmin i regionów w łącznych wydatkach publicznych na niektóre dziedziny kultury w Danii, w 1993 roku

	Państwo	Gminy	Regiony	Razem
Sztuki plastyczne	97,9	0,0	2,1	100%
Muzyka	40,1	52,5	7,4	100%
Teatr	67,7	12,8	19,5	100%
Biblioteki	16,4	81,8	1,8	100%
Muzea	60,6	30,6	8,8	100%

W podobnym tempie wprowadzano analogiczne zmiany w pozostałych krajach skandynawskich. Zakończenie wieloletniego procesu stopniowej zmiany systemu państwowych dotacji dla gminy z celowych w ogólne, „zablokowane”, nastąpiło w zasadzie w roku 1986 w Norwegii, w roku 1992 w Szwecji i w roku 1993 w Finlandii — lecz w rzeczywistości nie są to rozstrzygnięcia definitywne. Na przykład w Norwegii jeszcze w 1994 roku część środków dla gmin była przekazywana przez państwo w formie dotacji celowych — i to zwłaszcza w dziedzinie kultury. Także

i w innych krajach konsekwencje reformy są w dalszym ciągu uważnie studiowane, a jej reguły nie są przestrzegane w sposób w pełni rygorystyczny.

**2. Osłona ustawowa:** w niektórych krajach istniały np. gwarancje ustawowe dla bibliotek, obligujące do ich finansowania również w nowym, zdecentralizowanym systemie. Np. w Danii Ustawa o bibliotekach z 1964 roku (z późniejszymi zmianami) w sposób jednoznaczny stanowi, że biblioteka publiczna jest obligatoryjną instytucją gminy.

**3. Sprzyjająca tradycja:** w tejże Danii na biblioteki przeznaczają się od dziesięcioleci zdecydowanie największą część budżetów kulturalnych gmin: od 70% do ponad 80%. W okresie reformy udział tych wydatków w budżetach gmin nawet nieco wzrósł.

**4. Rozszerzenie pomocy ze strony wyspecjalizowanych instytucji ponadlokalnych:** w Danii również i na tym poziomie nastąpiła częściowa decentralizacja funkcji skupionych wcześniej na szczeblu centralnym. W interesującej nas tu głównie sferze Państwowy Inspektorat Bibliotek został niedawno zastąpiony przez Państwową Służbę Biblioteczną (SBT — Statens Bibliotekstjeneste), której zadania polegają głównie na wspieraniu innowacji i modernizacji w bibliotekach lokalnych. Zakres kompetencji Państwowego Inspektoratu Bibliotek był szerszy. Zmianie tej towarzyszyło jednak powierzenie szerszej niż dotąd zadań bibliotekom centralnym, działającym na szczeblu regionalnym. Odbывается to na mocy porozumień między zainteresowanymi gminami, państwem oraz władzami regionalnymi. Zawarcie takiego porozumienia otwiera możliwość otrzymania dotacji państwowych.

W Norwegii nadal praktykuje się dotacje celowe państwa na kulturę w gminie, choć mają one obecnie znaczenie uzupełniające i interwencyjne. Ponadto państwo pomaga bibliotekom w uzupełnianiu zbiorów. Co roku, ze środków budżetu państwa, Narodowa Rada Kultury kupuje nowości wydawnicze i przekazuje je nieodpłatnie wszystkim bibliotekom publicznym, po dokonaniu oceny poziomu tych książek przez komisję ekspertów. W roku 1994 przeznaczono na ten cel 60 mln koron norweskich. Rząd norweski kieruje też poważne środki na budowę i modernizację bibliotek.

Jeszcze szerzej rozwinięty system wyspecjalizowanych instytucji wspierających biblioteki lokalne ukształtowano stopniowo we Francji, w miarę wdrażania reformy decentralizującej finansowanie kultury — czyli zwłaszcza od początku lat osiemdziesiątych. Podtrzymano w zasadzie zakres i rozmiary opieki roztaczanej nad kulturą w gminie przez instancje ponadlokalne, zwiększając nawet skuteczność tej pomocy, zaś główna zmiana polegała w istocie na przeniesieniu tych zadań ze szczebla centralnego na dwa szczeble pośrednie: regionu i departamentu. Towarzyszyło temu tworzenie nowych, wyspecjalizowanych instytucji na szczeblach regionu i departamentu oraz wypracowanie systemu przekazywania im poważnych środków z budżetu państwa. Zasady wykorzystywania tych funduszy na potrzeby kultury w gminach opracowano z myślą o sty-

mulowaniu lokalnych inicjatyw i inwencji oraz innowacyjności. Oznaczało to odejście od tradycji bezpośredniego „dyrygowania” przez Ministerstwo Kultury, na rzecz pobudzania samodzielności i aktywności, lecz bez rzucania na „głęboką wodę”. Możliwości dotacji ze źródeł ponadlokalnych nawet wzrosły, zmieniły się natomiast warunki i tryb ich przyznawania, pod kątem większej celowości. W nowym systemie Ministerstwo Kultury nadal pozostaje „wszechobecne”, wyznaczając nie tylko ogólne kryteria i zasady polityki kulturalnej, lecz i określając w skali kraju jej szczegółowe cele i formy realizacyjne. W dalszym ciągu rośnie również budżet Ministerstwa Kultury, ale opiekuńcze (może niekiedy nadopiekuńcze) interwencje Ministerstwa wobec kultury w gminach stały się znacznie mniej bezpośrednie.

Główna część państwowych środków dla bibliotek przekazywana jest gminom za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w ramach „ogólnej subwencji decentralizacyjnej”. Pomimo iż biblioteki publiczne są finansowane przez gminy, to na uzgodnione cele mogą otrzymywać dotacje od państwa, rady regionalnej lub departamentu. Warunkiem koniecznym jest przestrzeganie nieobligatoryjnych normatywów, ustalonych przez Ministerstwo Kultury i mających charakter rekomendacji. Określają one m.in. minimalne normy odnawiania i powiększania księgozbiorów.

· Szczególna łagodność przyjętego we Francji wariantu wynikała z wyjątkowo dużej (w skali Europy Zachodniej) centralizacji francuskiego systemu polityki kulturalnej w momencie rozpoczynania reformy. M.in. w kręgu Ministerstwa Kultury, przebieg reformy określa się jednak niekiedy jako zbyt radykalny.

W Norwegii, Szwecji i Finlandii konsekwencje decentralizacji finansowania kultury ocenia się znacznie bardziej krytycznie, niż we Francji. Sprzeciw wobec reformy od początku był w środowiskach profesjonalnie związanych z kulturą dość powszechny. Obawiano się, że „zablokowanie” państwowych dotacji dla gmin może spowodować przeznaczanie zbyt dużej części tych środków na inne dziedziny, niż kultura. Tym bardziej, że reformę wdrażano w okresie recesji ekonomicznej, stwarzającej trudności finansowe nie tylko na poziomie budżetu państwa, lecz także w skali lokalnej i regionalnej. Obawy te częściowo się potwierdziły. Stąd też w krajach skandynawskich sformułowane są obecnie postulaty całkowitego lub częściowego powrotu do systemu celowych dotacji państwowych dla gmin, choć nie brak też i przeciwników takiej koncepcji. Rozważane jest także wprowadzenie generalnej ustawy o kulturze, względnie ustaw szczegółowych w tej dziedzinie. Podobnego rodzaju projekty spotykają się wprawdzie ze zrozumieniem ze strony ministerstw odpowiedzialnych za sprawy kultury, lecz budzą natomiast zdecydowany sprzeciw ministerstw finansów. Na tym tle w skandynawskich środowiskach kulturalnych określa się często ministerstwo finansów pejoratywnym mianem „superrządu”, który w znacznej mierze przechwytuje kompetencje decyzyjne poszczególnych ministerstw „merytorycznych”.

W krajach postkomunistycznych reforma decentralizacyjna miała znacznie bardziej brutalny przebieg, zwłaszcza ze względu na wyjątkowo szybkie tempo jej wdrażania, po części wymuszone naciskiem surowych reguł nowej polityki gospodarczej, poważnych trudności ekonomicznych i głęboką transformacją całego systemu politycznego. W tych okolicznościach zmiana systemu finansowania kultury — choć oparta na podobnych zasadach generalnych, co w wymienionych tu krajach zachodnich — stała się w rzeczywistości znacznie bardziej radykalna. Między innymi z tego powodu, że wyraźnie odmienny był punkt wyjścia. Jeszcze do niedawna państwo posiadało niemal całkowity monopol na finansowanie kultury. Równocześnie brak było dostatecznie rozwiniętych tradycji samorządności lokalnej. W tych warunkach starano się w niektórych krajach postkomunistycznych wprowadzić do nowego systemu finansowania pewne instrumenty osłonowe.

Na przykład w **Estonii**, gdzie zdecentralizowany system finansowania kultury wprowadzono tymczasem na zasadzie pilotażowej, Ministerstwo Finansów ustala szacunkowe normatywy wydatków lokalnych na oświatę, kulturę, sport i sprawy młodzieżowe. Normatywy te pełnią rolę kryteriów bazowych, pomocnych w ustalaniu wysokości państwowych subwencji „zablokowanych”, które są ponadto różnicowane w zależności od sytuacji materialnej poszczególnych gmin, zwłaszcza z intencją wyrównywania dysproporcji wynikających z położenia geograficznego i innych podobnie obiektywnych czynników. Ostateczna decyzja o przeznaczaniu subwencji należy jednak do samorządów lokalnych, co stwarza potencjalne zagrożenie dla instytucji kultury. W odniesieniu do bibliotek publicznych formą osłony jest zagwarantowanie w nowej ustawie bibliotecznej, przyjętej w 1992 roku (i uzupełnionej w 1994 roku), pomocy państwa w akwizycji książek. Państwo finansuje również biblioteki regionalne. Jak na razie nowy system finansowania kultury spotyka się w Estonii z dość ostrą krytyką, gdyż dochody własne gmin są bardzo niskie. Na tym tle obecnie rozważane jest wprowadzenie nowych, korzystniejszych dla gmin zasad podziału wpływów z podatków dochodowych, pod warunkiem jednak, że samorządy lokalne przyjmą na siebie większe zobowiązania dotyczące wydatków na usługi sektora publicznego, w tym na kulturę.

Na **Litwie** decentralizację finansowania kultury wprowadzono w 1990 roku (na mocy ustawy o samorządach lokalnych), wskutek czego Ministerstwo Kultury niemal całkowicie utraciło wpływ na sytuację w gminach. W rezultacie wiele instytucji kulturalnych, zwłaszcza bibliotek publicznych i ośrodków kultury, uległo likwidacji. Ostatnio (w 1993 roku) parlament przyjął ustawę o reorganizowaniu i likwidowaniu instytucji kulturalnych, w której samorządy lokalne zobligowano do uzyskiwania zezwoleń od Ministerstwa Kultury. Ponadto przygotowano projekty ustaw o bibliotekach i o muzeach.

W **Rosji** parlament podjął w 1992 roku ustawę o kulturze, określającą zasady podziału odpowiedzialności za finansowanie kultury między władze publiczne różnych szczebli. Intencją ustawy zmierza do ochrony zasta-

nej infrastruktury kulturalnej, pomimo decentralizacji systemu finansowania. Określono w niej także cele polityki kulturalnej, umieszczając wśród nich m.in. powszechny dostęp do kultury. Dokonano również wynikających z ustawy o kulturze zmian w rosyjskim prawie podatkowym, zwalniając z wszelkiego rodzaju podatków „niekomercyjne instytucje kulturalne”. Ponadto ustalono minimalny udział procentowy wydatków na kulturę w budżetach władz publicznych różnych szczebli (2% budżetu centralnego oraz po 6% budżetów regionalnych i lokalnych). Przepuszczalnie to te właśnie decyzje umożliwiły odwrócenie wyraźnej na początku dekady tendencji spadku liczby bibliotek: z 50.239 w roku 1990 do 40.863 w roku 1992, co stanowiło rezultat decentralizacji systemu finansowania bibliotek. Po przyjęciu wspomnianych ustaw „osłonowych”, już w roku 1993 liczba bibliotek w Rosji ponownie wzrosła i wynosiła 51.111, czyli więcej nawet niż na początku dekady.

Również w Szwecji rozważa się obecnie zmiany ustawowe zmierzające do skuteczniejszej ochrony lokalnych instytucji kultury przed ryzykiem wynikłym z decentralizacji ich finansowania. Istnieją bowiem obawy, czy w sytuacji powszechnych oszczędności budżetowych uda się utrzymać na poziomie lokalnym obecny standard wyposażenia kulturalnego (uważany przez Szwedów za minimalny) bez odwoływania się do obligatoryjnych wymogów ustawowych, które określałyby minimalny poziom finansowania. O ile jeszcze do niedawna panowała w szwedzkim parlamencie ponadpartyjna zgoda co do słuszności stosowania w dziedzinie kultury „zablokowanych subwencji” państwowych dla gminy, to natomiast obecnie trwają na ten temat spory. Socjaldemokratyczna opozycja przedstawiła ostatnio projekt zmiany modelu finansowania kultury, przewidujący wprowadzenie dotacji celowych udzielanych na specjalnych warunkach, umożliwiających wpływanie na kierunki rozwoju kultury na szczeblu lokalnym.

Pomimo zasygnalizowanych tu różnic, w zasadzie we wszystkich wymienionych tu krajach funkcjonujący obecnie, zdecentralizowany model finansowania kultury stanowi ostatnio przedmiot krytyki i trwają dyskusje nad optymalną wersją ewentualnej nowej reformy. Pod tym względem sytuacja jest zatem podobna, jak w Polsce.



# DYNAMIKA ROZWOJU SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I ZASIĘGU ICH ODDZIAŁYWANIA W LATACH 1945-1990

## I. WSTĘP

W niniejszym tekście podejmuję kilka wątków, wybranych ze znacznie obszerniejszej analizy urzędowych materiałów statystyczno-sprawozdawczych za lata 1945-1990, której opracowanie znajduje się w końcowej fazie redakcyjnej. Z tej obszernej pracy wybrałem kwestie dynamiki kształtowania się sieci bibliotek publicznych i rozmiarów ich oddziaływania oraz wzajemnego powiązania tych zjawisk, zmierzając do objaśnienia niektórych przynajmniej mechanizmów i uwarunkowań w tej materii. Wybrałem te właśnie zagadnienia, bo chociaż odwołuję się do materiałów z blisko półwiecznej retrospektywy i minionej formacji ustrojowej, to z analizy ich kształtowania się w danym okresie można, jak sądzę, wyprowadzić pewne wnioski, przydatne także w sytuacji polskiego bibliotekarstwa publicznego po 1990 r. **Nie należy bowiem zapominać, że zarówno substancja materialna tego bibliotekarstwa, jego struktura, jak związane z nim nawyki społeczne i kulturowe, a w tym mentalność użytkowników i bibliotekarzy, ukształtowały się w owej retrospektywie.** Wszystko to wywiera nadal znaczący wpływ na obecny stan sieci, jej działalność i opinie o tej działalności, a także na stosunek do zmian, wymuszanych przez nowe warunki ustrojowe.

## II. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DYNAMIKI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Największe tempo rozwoju ilościowego sieci, jej społecznego zasięgu i intensywności korzystania z oferowanych przez nią zbiorów — przypada na okres pierwszego dziesięciolecia powojennego, zamykającego się cezurą tzw. przełomu październikowego 1956 r. W tych latach powstało prawie 6000 bibliotek i filii, czyli prawie 2/3 maksymalnej liczebności sieci, jaką osiągnięto 33 lata później (10 313 w 1989 r.). Jeszcze większą dynamiką charakteryzował się w tych latach przyrost punktów bibliotecznych:

w 1955 r. było ich prawie 29 000, co stanowi 90% stanu maksymalnego, osiągniętego w latach 1970-1971 (prawie 32 tys.).

OGROMNĄ dynamiką charakteryzował się w pierwszych dziesięciu latach powojennych także społeczny zasięg oddziaływania sieci, mierzony proporcją czytelników do mieszkańców. W połowie lat pięćdziesiątych przypadło około 115 czytelników na 1000 mieszkańców. Stanowi to nawet nieco więcej niż w wypadku liczebności bibliotek i filii, bo prawie 70% maksymalnej wartości tego wskaźnika, osiągniętej w kilkanaście lat później.

Nieco niższe, ale nadal wysokie tempo poszerzania się społecznego oddziaływania sieci utrzymywało się jeszcze przez następne kilkanaście lat, potem osłabło; w ostatnim piętnastoleczu obserwujemy „trend zerowy:” zasięg czytelnictwa bibliotecznego oscyluje wokół wartości 20 czytelników na 100 mieszkańców.

**Z punktu widzenia dynamiki rozwoju sieci i jej oddziaływania, okres 1945-1990 rozpada się na 3 podokresy:**

— do połowy lat pięćdziesiątych (z umowną cezurą „polskiego Października” 1956 r.) **okres odbudowy sieci**, charakteryzujący się niezwykle dynamicznym przyrostem nowych placówek, zakładanych „zgodnie z planem”, co w niektórych przypadkach dawało efekty humorystyczne<sup>1</sup>, ale w skali ogólnej zaowocowało stworzeniem solidnych podstaw organizacyjnych sieci;

— 1957-1973 — **okres systematycznej rozbudowy i porządkowania sieci**, dalszego wzrostu ich społecznego zasięgu; był to okres szczególnie doniosłej roli bibliotek powiatowych, jako organizatora sieci, zwłaszcza na wsi;

— po 1975 r., tj. po tzw. reformie administracyjnej E. Gierka, która „przy okazji” zniósła biblioteki powiatowe — **okres stagnacji**, a następnie regresu, widocznego zwłaszcza w sferze malejącego zasięgu społecznego książki biblioteczej.

Nieco inaczej kształtowała się dynamika intensywności korzystania z sieci bibliotek publicznych, mierzona proporcją liczby wypożyczeń do liczby mieszkańców oraz do liczby czytelników. Trend liczby wypożyczeń na mieszkańca jest aż do końca lat siedemdziesiątych prawie stały i wyraża się przyrostem 1 wypożyczenia na 1 mieszkańca w skali 10 lat; potem obserwowane są znaczne nieregularności i ogólne osłabienie dynamiki: u schyłku omawianego okresu wskaźnik niewiele przekracza wartość 4 wypożyczeń na mieszkańca. Jeszcze mniejszym średnim tempem przyrostu, ale i większą regularnością (pomijając pierwsze 4 lata), charakteryzuje się (mniej znaczący)<sup>2</sup> wskaźnik wypożyczeń na czyteln-

<sup>1</sup> Np. tworzenie dwóch nowych bibliotek z jednej, na zasadzie: „tu zostawimy książki od A do K, reszta pójdzie do tej drugiej”.

<sup>2</sup> Wskaźnik ten należy do tzw. podwójnie uwikłanych: licznik i mianownik tej proporcji zależy od działalności biblioteki, czyli taki sam poziom wskaźnika może wynikać z dużej liczby czytelników i wypożyczeń (np. 10 000 i 2 500), jak małej liczebności obydwu składowych (np. 1000 i 250).

nika; po ukształtowaniu się na poziomie 17, przyrastał następnie regularnie o ok. 0,1 wypożyczenia na czytelnika rocznie.

### III. LOKALNY CHARAKTER BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Po tym, skrótowym przypomnieniu spraw ogólnie znanych, chciałbym przejść do próby objaśnienia niektórych mechanizmów, składających się na takie kształtowanie się omówionych wyżej parametrów. Mówiąc o mechanizmach, mam na myśli przede wszystkim relacje i przyczyny o charakterze organizacyjnym czy strukturalnym, swoiste dla europejskiego bibliotekarstwa publicznego w ogóle, zaś dla polskiego, chyba szczególnie charakterystyczne.

Rzecz jasna, w głębszej warstwie owe mechanizmy strukturalno-organizacyjne są powiązane z różnorodnymi uwarunkowaniami społecznymi, politycznymi, kulturowo-cywilizacyjnymi, jak np. rozwój mediów, a nawet ze sferą psychologii społecznej. Te — niejako podskórne — uwarunkowania, nie są jednak możliwe do uchwycenia i objaśnienia przy pomocy analizy statystycznej urzędowych danych liczbowych. Dlatego w tym miejscu ograniczę się do zasygnalizowania świadomości ich istnienia, odkładając próbę mniej czy bardziej przekonujących domniemań w tej materii do dalszej części tekstu.

Można natomiast, w trakcie analizy statystycznej, zwłaszcza w przypadku tak znacznej rozpiętości chronologicznej, nie tylko ujawnić pewne zjawiska, ale także objaśnić niektóre związki skutkowo-przyczynowe, tkwiące w sferze strukturalno-organizacyjnej sieci. I tak na przykład można wykazać, iż dynamika rozmiarów społecznego oddziaływania bibliotekarstwa publicznego tylko nieznacznie wyprzedza tempo ilościowego rozwoju sieci. W całym okresie badanym współczynnik trendu dla liczby placówek wynosił 2,4%, dla liczby czytelników na 100 mieszkańców — 2,7%. Nikła wartość tej różnicy staje się zrozumiała, gdy przyjrzymy się, jak kształtowała się na przestrzeni omawianego okresu (konkretnie od 1950 do 1990 r., bo wcześniejszych danych nie ma), liczba czytelników na 1 placówkę biblioteczną<sup>3</sup>. Odpowiednie dane, zamieszczone w tabeli 1 wskazują, że od początku lat pięćdziesiątych<sup>4</sup> — liczba czytelników obsługiwanych średnio przez 1 bibliotekę (filię) zwiększyła się o niespełna 60% (w stosunku do maksymalnej wartości ok. 800 w latach siedem-

<sup>3</sup> To jest na 1 bibliotekę lub filię.

<sup>4</sup> Za punkt wyjścia przyjęto uśrednioną wartość z lat 1950, 1951, 1952 (502), aby uniknąć odwoływania się do niepewnej wartości skrajnej (pierwszej, wykazywanej w urzędowej statystyce).

Tabela 1

Czytelnicy ogółem (w tys.) \* [1], placówki ogółem \*\* [2] oraz czytelnicy na 1 placówkę [3]

Lata	[1]	[2]	[3]	Lata	[1]	[2]	[3]
1945	(—)	412	(—)	1968	6084	8451	720
1946	(—)	426	(—)	1969	6391	8545	747
1947	(—)	934	(—)	1970	6647	8621	771
1948	(—)	2678	(—)	1971	6813	8666	786
1949	(—)	3885	(—)	1972	6977	8725	800
1950	1704	4193	406	1973	7018	8852	723
1951	2324	4187	555	1974	7223	8950	807
1952	2368	4354	545	1975	7126	8974	794
1953	2599	4508	557	1976	7171	9060	791
1954	2955	4585	645	1977	7252	9128	794
1955	3165	5110	619	1978	7358	9199	800
1956	3185	5990	532	1979	7441	9262	803
1957	3045	6560	464	1980	7388	9315	793
1958	3063	6594	465	1981	7009	9355	749
1959	3245	6818	476	1982	7126	9442	755
1960	3587	7033	510	1983	7219	9572	754
1961	3852	7368	523	1984	7397	9728	760
1962	4185	7605	550	1985	7514	9899	759
1963	4424	7793	568	1986	7674	10000	767
1964	4924	7914	622	1987	7794	10129	769
1965	5275	8052	655	1988	7857	10248	767
1966	5555	8198	678	1989	7733	10313	750
1967	5820	8343	698	1990	7423	10270	723

\* łącznie z czytelnikami w punktach bibliotecznych.

\*\* to także biblioteki i filie biblioteczne.

dziesiątych)<sup>5</sup>, gdy liczba czytelników w ogóle wzrosła prawie czterokrotnie (3,7 raza). Inaczej mówiąc, ogólny przyrost czytelników był na przestrzeni około 40 lat ponad sześciokrotnie większy od przyrostu liczby czytelników na 1 placówkę.

Do dosyć wyrazistej wymowy danych w tabeli 1 dodajmy, że liczbowy współczynnik trendu przyrostu czytelników na 1 placówkę biblioteczną wynosi 8,98, co po prostu oznacza, że średnio rocznie w każdej placówce przybywało zaledwie 9 osób.

<sup>5</sup> Tu także przyjęto oszacowaną wartość średnią (800), aby uniknąć odwoływania się do niepewnej wartości maksymalnej (807), przypadającej na pierwszy rok gierkowskiej reformy administracyjnej, która spowodowała wiele zamieszania, m.in. w sprawozdawczości bibliotecznej.

Obliczenia te prowadzą do nieuchronnego wniosku, że zasadniczy przyrost liczby czytelników, czyli wzrost zasięgu społecznego oddziaływania bibliotek publicznych, uzyskiwano dzięki zakładaniu nowych bibliotek i filii, czyli — jak to niegdyś malowniczo określił jeden z byłych dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych, dzięki „zaorywaniu ugorów czytelnicznych”. W języku ekonomistów taka forma rozwoju nazywana jest „ekstensywną”<sup>6</sup>.

Zaledwie niespełna 17 proc. przyrostu liczby czytelników to efekt pozyskiwania „intensywnego”, czyli zdobywania nowych czytelników w środowiskach, w których biblioteka działa od dłuższego czasu. Dodajmy do tego, że w praktyce ta frakcja jest jeszcze mniejsza niż 17 proc., bowiem przez wiele lat znaczną część takiego przyrostu uzyskiwano dzięki organizowaniu nowych punktów bibliotecznych, co należałoby konsekwentnie zaliczyć do „formy ekstensywnej” (zakładanie punktów, to także forma „zaorywania ugorów”). Szczegółowe analizy, których cytowania tutaj Państwu oszczędzę, potwierdzają taki wniosek jednoznacznie, zwłaszcza w odniesieniu do wsi. Pod koniec lat sześćdziesiątych i podczas pierwszej połowy dekady gierkowskiej — czytelnicy korzystający z punktów stanowili w niektórych latach blisko 60 proc. ogółu czytelników na wsi.

Żeby zrozumieć, dlaczego tak się działo, to jest — dlaczego 5/6 przyrostu czytelnictwa „bibliotecznego” w skali kraju wynikało z ekspansji przestrzennej sieci, trzeba odwołać się do analizy pewnych szczególnych cech charakteru biblioteki publicznej jako instytucji kultury lokalnej, a konkretnie do relacji między społecznym a przestrzennym zasięgiem oddziaływania bibliotek publicznych.

Jak wskazują badania nad zasięgiem przestrzennym wszystkich praktycznie rodzajów placówek bibliotecznych stopnia podstawowego (biblioteki, filie, punkty biblioteczne), w środowisku wiejskim i w aglomeracji wielkomiejskiej<sup>7</sup>, prowadzone w Instytucie Książki i Czytelnictwa w latach

<sup>6</sup> Rozróżnienie pojęć rozwoju „ekstensywnego” i „intensywnego” w używanym tu znaczeniu najłatwiej objaśnić na przykładzie działań wielkich firm handlowych typu „McDonald”. Firmy takie stosują obydwie formy pozyskiwania klientów: „ekstensywna” — to zakładanie placówek wszędzie tam, gdzie nie ma podobnych, „intensywna” — to różnorodne formy zachęty, jak charakterystyczny wystrój zewnętrzny i wewnętrzny, „styl” obsługi klienta, wręczanie klientom drobnych gadżetów itp.

<sup>7</sup> J. Maj: *Zasięg obsługi bezpośredniej biblioteki gromadzkiej. Próba definicji i pomiaru*. Roczn. BN 1966 R. II s. 32-51; J. Maj, J. Wołosz: *Charakterystyka obsługi bibliotecznej gromady*. Warszawa 1966, s. 111, J. Maj: *Podstawy teoretyczne optymalizacji struktury przestrzennej sieci bibliotecznej w gminie*. Konferencja „Perspektywy rozwoju bibliotek na wsi”. Puławy. [Materiały]. Warszawa SBP 1974, s. 56, rys., tabl.; J. Maj: *Modele sieci bibliotek publicznych na wsi na tle struktury osadniczej*. Warszawa BN 1976, s. 166, rys., tabl.; J. Maj: *Zasięg terytorialny działania bibliotek publicznych w wielkim mieście na przykładzie dzielnicy Ochota w Warszawie*. Roczn. BN R. XLVII, s. 51-72.

1964-1974 zasięg przestrzenny oddziaływania biblioteki publicznej jest bardzo ograniczony. W warunkach wiejskich w strefie do 1 km odległości drogowej od biblioteki korzysta z niej średnio co trzeci mieszkaniec, w strefie 1-2 km co ósmy, w odległości 3-4 km co szesnasty, w następnych strefach jednokilometrowych kolejno: co dwudziesty drugi, co trzydziesty trzeci, czterdziesty czwarty, pięćdziesiąty dziewiąty, setny, a dalej są to ilości śladowe. Z pierwszej strefy jednokilometrowej rekrutuje się ok. 48% ogółu abonentów, z drugiej — 21%, z trzeciej — 12; z odległości powyżej 3 km rekrutuje się mniej niż 1/5 czytelników. Procentowy rozkład liczby mieszkańców w kolejnych strefach różni się zasadniczo: 0-1 km 12%, 1-2 km 13%, 2-3 km 15%. Jak stąd wynika, 40% mieszkańców trzech pierwszych stref „dostarcza” aż osiemdziesięciu procent czytelników, zaś spośród prawie 2/3 ludności zamieszkałej powyżej 3 km rekrutuje się tylko 1/5 czytelników<sup>8</sup>.

Jeszcze węższy jest zasięg biblioteki publicznej w dużym mieście: prawie 90% abonentów biblioteki — to mieszkający w odległości do 1 km od niej, przy czym w promieniu do 250 m czytelnikiem jest co ósmy mieszkaniec, w strefie 250-500 co czternasty, pow. 500 do 750 — tylko co trzydziesty trzeci, a spośród mieszkających w odległości od 750 m do 1 km zaledwie co setny korzysta z danej biblioteki<sup>9</sup>.

Rozkład proporcji liczby czytelników do liczby mieszkańców w sąsiedztwie biblioteki jest tak silnie i jednoznacznie skorelowany z odległością od niej, iż pozwala się opisać w postaci pewnej funkcji matematycznej<sup>10</sup>.

W świetle powołanych badań biblioteka publiczna jawi się jako instytucja kultury lokalnej w najwęższym rozumieniu tego określenia, jako wręcz „instytucja kultury sąsiedzkiej”. Ograniczenie zasięgu bibliotek publicznych do najbliższego sąsiedztwa wynika w pierwszym rzędzie z uwarunkowań psychospołecznych, a nie organizacyjnych i sprawnościowych tych instytucji<sup>11</sup>. Po prostu — książka nie motywuje na ogół dość silnie, aby warto fatygować się po nią na znaczne odległości; wymiana książki w bibliotece publicznej to sprawa, którą załatwia się „po drodze” i przy okazji załatwiania innych, ważniejszych spraw w pobliżu domu (rzadziej: miejsca pracy). Sprawność placówki bibliotecznej, atrakcyjność jej oferty, warunki lokalowe itp. czynniki nie

<sup>8</sup> J. Maj, J. Wołosz: *Charakterystyka obsługi bibliotecznej gromady*. Warszawa BN 1966 s. 34-39.

<sup>9</sup> J. Maj: *Zasięg terytorialny działania bibliotek publicznych w wielkim mieście na przykładzie dzielnicy Ochota w Warszawie*. Rocznik BN t. XII-XIII s. 58-67.

<sup>10</sup> J. Maj: *Modele sieci...*, s. 73-85. Tenże: *Zasięg obsługi bezpośredniej...*, s. 41-48.

<sup>11</sup> O. Kossowska w pracy *Analiza struktury społeczno-demograficznej czytelników i wykorzystanie zbiorów w Czytelnii Ogólnej Biblioteki Narodowej w Warszawie* (podaje, że aż 45% korzystających z BN to mieszkańcy Ochoty (Czytelnia Ogólna mieściła się wówczas w centrum tej dzielnicy), a następne 37% to mieszkańcy Mokotowa, Śródmieścia i Woli, dzielnic bezpośrednio sąsiadujących z Ochotą (granica Mokotowa ok. 400 m od BN, Śródmieścia — ok. 1 km, 4 przystanki tramwajowe, Woli 700 m, 3 przystanki). Niepełna 3% to mieszkańcy dzielnicy na prawym brzegu Wisły. Tylko 30% to czytelnicy spoza Warszawy (Rocznik BN t. XXI-XXII, s. 362-364).

ujawniają się jako elementy wpływające w sposób statystycznie uchwytny na poszerzenie zasięgu biblioteki<sup>12</sup>. W konsekwencji należy przyjąć, że zasięg społeczny jednostkowej placówki bibliotecznej jest także silnie skorelowany z odległością, co z kolei oznacza, że **rozmiary społecznego zasięgu sieci bibliotek publicznych zależą od gęstości tej sieci i trafnej lokalizacji placówek w tzw. punktach ciężkości osadnictwa**<sup>13</sup>.

Analizy danych statystycznych z zakresu bibliotek publicznych, prowadzone systematycznie w IKiCz od dwudziestu kilku lat wskazują, iż rozmiary społecznego oddziaływania bibliotek publicznych w przekrojach terytorialnych (wg województw) oraz chronologicznych, są jednoznacznie uzależnione od liczby (nie od wielkości czy kategorii) placówek bibliotecznych. Wynika to z faktu, iż w określonych warunkach społecznych, wyznaczanych przez poziom i strukturę wykształcenia społeczeństwa, dominujący typ i strukturę rodziny, warunki materialne i mieszkaniowe, infrastrukturę komunikacyjną, rozwój mediów itp. — odsetek osób spontanicznie zainteresowanych książką z biblioteki publicznej jest względnie stały i niewielki; w warunkach polskich można go określić (w ostatnich kilkunastu latach) na 9-12% mieszkańców w największych aglomeracjach i 12-14% w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Trzeba bowiem wyraźnie powiedzieć, że podstawowy trzon potencjalnej klienteli bibliotecznej stanowią i długo jeszcze będą stanowić — dzieci i ucząca się młodzież. Poszerzanie kręgu zainteresowanych książką z biblioteki publicznej ponad ten „naturalny” rozmiar jest procesem długotrwałym, a jego rozmiary warunkowane są nie tylko poziomem atrakcyjności biblioteki (przede wszystkim jej księgozbioru, ale także lokalu, obsługi), lecz także — w nie mniejszym stopniu — pozytywnymi przesunięciami w strukturze wykształcenia środowiska, strukturze czasu wolnego, powiązaniu z biblioteką lub alienacji alternatywnych możliwości uczestnictwa w kulturze.

Jak stąd wynika, **intensywne pozyskiwanie czytelników jest trudniejsze i dające efekty dopiero po znacznie dłuższym czasie, niż formy ekstensywne, polegające na pozyskiwaniu nowych czytelników poprzez zakładanie placówek bibliotecznych w rejonach mieszkalnych, w których dotychczas ich nie było**<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Wyraźnie natomiast ujawnia się wpływ takich elementów jak: bliskość przystanku, kościoła, kawiarni; w mniejszym stopniu — sklepu, szkoły (ale silniej — przedszkola). Por. J. Maj, J. Wołosz: *Charakterystyka...*, s. 39-64.

<sup>13</sup> Chodzi nie tylko o lokalizację w rejonach intensywnej zabudowy mieszkalnej, ale także w pobliżu skupienia elementów infrastruktury osadniczej (handel, usługi, przystanki komunikacji publicznej, ośrodki kultu, trakty spacerowe).

<sup>14</sup> Tym m.in. tłumaczy się bezpośrednia relacja pomiędzy dynamicznym rozwojem punktów bibliotecznych a gwałtownym wzrostem zasięgu czytelnictwa w pierwszych latach powojennych.

Dotychczasowe rozważania nie tylko tłumaczą, dlaczego w omawianym okresie półwiecza **ekstensywny charakter rozwoju czytelnictwa bibliotecznego** był dominujący, ale prowadzą także do wniosku, że taki jego charakter był — przynajmniej przez większość tego okresu — **nieunikniony i pożądany**. Odwołując się jeszcze raz do subtelnej analogii o „zaorywaniu ugorów” można powiedzieć, że na takim świeżo zaoranym terenie należało pozwolić wyrosnąć najpierw nawet niewielkiej liczbie roślinek pospolitych, ale pożytecznych, a dopiero potem intensyfikować uprawy szlachetnych kultur.

**Sieć bibliotek publicznych w Polsce należała — i pomimo redukcji o ok. 10% — nadal należy do najbardziej gęstych w Europie.** Ze wskaźnikiem 1 placówka na około 3700 mieszkańców w ogóle i na ok. 2100 na wsi — polskie bibliotekarstwo publiczne pod koniec lat osiemdziesiątych sytuowało się pod tym względem w ścisłej czołówce, obok Danii, Holandii, Szwecji, NRD i europejskiej części ZSRR, wyprzedzając Czechosłowację, Węgry, Bułgarię, Austrię, Francję, a nawet Szwajcarię. Oczywiście, w kategoriach tylko ilościowych, bowiem porównywanie jakości ogółu naszych placówek ze skandynawskimi, na przykład, wypadłoby wręcz humorystycznie. Ponadto, przy ogólnie dużej gęstości, nasza sieć była (i jest) bardzo nierównomiernie rozmieszczona, zarówno w skali makro (różnice między regionami), jak w skali poszczególnych regionów, miast, dzielnic itd. Rażąca przykłady nadmiernych zagęszczeń, jak i „pustyni bibliotecznych” — mogłoby zapewne bez trudu wskazać wielu czytelników tej książki. Przez dziesięciolecia wiele dziur w sieci latano punktami bibliotecznymi. Teraz, w okresie ich ostatecznego dogorywania, dziury ujawniają się tym wyraźniej.

Przy wszystkich niedomogach, nierównomiernościach i innych, znanych mankamentach, utrzymywanie w kontakcie z książką biblioteczną 1/5 (czy, ostrożniej traktując statystyki oficjalne, może tylko 1/7 populacji) zawdzięcza polskie bibliotekarstwo publiczne, jak starano się wyżej wykazać, przede wszystkim liczebności placówek stałych oraz punktów. Na podstawie materiałów statystycznych można dowieść, że — po pierwsze — spadek społecznego zasięgu czytelnictwa bibliotecznego wynika w głównej mierze z ubytku punktów bibliotecznych, po wtóre, że spadek ten w skali ogólnej byłby o wiele większy, gdyby nie — dość trudny do wyjaśnienia fenomen ostatnich lat, jakim jest znaczne zwiększenie się liczby abonentów korzystających bezpośrednio z bibliotek i filii, w większym stopniu w miastach, ale i na wsi. Wskaźniki liczby czytelników na 1 placówkę (bibliotekę lub filię), liczone bez czytelników punktów bibliotecznych, wykazują stały wzrost już od około 10 lat. Przytoczę te dane:



Czytelnicy na 1 placówkę w obsłudze bezpośredniej \*

Lata	Czytelnicy na placówkę
1984	590
1985	598
1986	609
1987	612
1988	614
1989	602
1990	608
1991	613
1992	625
1993	623

\* tj. bez czytelników w punktach bibliotecznych.

Wzrost ten można interpretować optymistycznie, jako przejaw wymuszania przez nową sytuację ustrojową bardziej aktywnego zabiegania o czytelnika oraz takiego utrwalenia się nawyków czytelniczych wśród klienteli punktów bibliotecznych, że przynajmniej część z nich zadaje sobie obecnie trud pofatygowania się po książkę do biblioteki czy filii. Tu i ówdzie praktycy bibliotekarstwa sygnalizują występowanie obydwu tych zjawisk, lecz w bardzo nikłej skali. **Dlatego skłonny jestem upatrywać głównej przyczyny raczej w ogólnej pauperyzacji społeczeństwa i relatywnie wysokiej cenie książek, które powodują, że coraz więcej osób nawykłych dawniej do szukania interesujących ich lektur w księgarniach, obecnie szuka ich w bibliotekach.** Za taką interpretacją przemawia to, że początek wzrostowego trendu w tabeli 2 zbiega się w czasie z początkiem urynkowania ceny książek. A także to, że wzrost średniej czytelników na bibliotekę w obsłudze bezpośredniej przejawia się głównie w bibliotekach i filiach miejskich, gdzie punkty biblioteczne nigdy nie odgrywały znaczniejszej roli.

Bez względu na domniemywane przyczyny, których nie da się ustalić bez odpowiednich badań, zwiększenie się „intensywnego” przyrostu abonentów nie może zrekompensować i nie rekompensuje strat wynikających z kurczenia się sieci. Dowodzi tego fakt, iż **pod względem wskaźnika zasięgu książki bibliotecznej cofnęliśmy się o kilkadziesiąt lat: 17,3% czytelników wśród mieszkańców, charakteryzujące zasięg bibliotek publicznych w 1993 r., odpowiada mniej więcej poziomowi tego wskaźnika w 1966 r. (17,5%).**

## IV. ZAKOŃCZENIE. WNIOSKI

Co z tego wszystkiego wynika?

Po pierwsze: wbrew opiniom, spotykanym w prasie i innych mediach, zabiegi bibliotekarzy o utrzymanie gęstej sieci bibliotek publicznych wynikają nie tylko z obaw o utratę stanowisk pracy: są one racjonalnie uzasadnione, jak to wyżej wykazano. Jeśli chcemy utrzymać społeczny zasięg bibliotek przynajmniej w granicach już kiedyś osiągniętych, nie można dopuścić do dalszej redukcji sieci.

Po drugie: sieć wymaga korekt, dostosowania rozmieszczenia placówek z uwzględnieniem ich „typologii” i wielkości do potrzeb wynikających ze struktury społeczno-demograficznej i urbanistyczno-komunikacyjnej regionu. Niezbędne byłoby także dostosowanie organizacji sieci do sytuacji wynikającej z regresu punktów bibliotecznych, które — w istotnych rozmiarach — prawdopodobnie znikną z naszego pejzażu bibliotecznego. Trzeba by je zastąpić jakąś inną formą organizacyjną, ale raczej nie bibliobusami; ta forma obsługi ulega w ostatnich latach redukcji w krajach znacznie bogatszych od Polski. Może małe, „rotacyjne” filie, wzorem Holandii, Danii (podstawowa forma na wyspie Bornholm).

Z pierwszego i drugiego wynika, że **czynnikom państwowym nie wolno odżegnywać się od prowadzenia określonej polityki wobec bibliotek publicznych, pozostawić ich wyłącznie w gestii samorządów.** Jestem jednym z ostatnich, którzy opowiadaliby się przeciw powiązaniu działalności biblioteki publicznej z lokalną społecznością i jej samorządem. Ale w dzisiejszych czasach organizowanie i prowadzenie działalności bibliotecznego wymaga profesjonalizmu, nie tylko na poziomie personelu każdej placówki, lecz także, a nawet — zwłaszcza — w skali kraju, regionu — a może powiatu? Powierzenie odpowiedzialności za placówki stopnia podstawowego bibliotekom powiatowym ma w Polsce blisko stuletnią tradycję, przy tym wcale chlubną.

**Brak organizującego czynnika profesjonalnego, ogarniającego szerszą skalę przestrzenną i pojęciową — grozi tym, że — co prawda niedoskonała i dziurawa, ale jednak s i e ć bibliotek publicznych stopniowo przekształci się w amorficzny, zdeintegrowany rozproszony zbiór „czytelni ludowych”, z ograniczoną do zera działalnością informacyjną i oświatową, z przypadkowym, ubogim księgozbiorem i stale kurczącą się publicznością.** Takie bibliotekarstwo publiczne także istnieje w Europie, bynajmniej nie postkomunistycznej, bo w Grecji, Portugalii, w południowej części Włoch. Ale chyba nie do takiej Europy powinniśmy aspirować.

## **UWAGA**

# **OKAZJA UZUPEŁNIENIA ZBIORÓW !**

Wydawnictwo SBP mając na uwadze kłopoty finansowe bibliotek i studiującej młodzieży bibliotekarskiej, postanowiło radykalnie obniżyć cenę na część swoich książek mających charakter dydaktyczny. Są to:

- |                               |  |
|-------------------------------|--|
| 1. M. Drzewiecki              | — Biblioteka we współczesnej szkole  |
| 2. B. Howorka                 | — Elementy prawa dla bibliotekarzy i dokumentalistów   |
| 3. W. Pięła                   | — Centralny katalog polskich czasopism muzycznych i wydawnictw ciągłych o tematyce muzycznej |
| 4. J. Sadowska<br>T. Turowska | — Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe                                       |
| 5. J. Wojciechowski           | — Podstawy pracy z czytelnikiem  |
| 6. E. B. Zybert               | — Biblioteki więzienne   |
| 7. Pr. zbiorowa               | — Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwersalnych                           |
| 8. Pr. zbiorowa               | — Mikrokomputer w bibliotece.  |

Oferujemy Państwu osiem wartościowych książek w **cenie po 1 nowy zł każda**

To jest naprawdę korzystne !

Zamówienia prosimy kierować na adres:

**Biuro ZG SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa**

Sprzedaż odręczna w Warszawie, Konopczyńskiego 5/7

i ul. Hankiewicza 1, pok. 104

---

## II.

---

# DZIAŁALNOŚĆ INSTRUKCYJNO-METODYCZNA



# DZIAŁY INSTRUKCYJNO-METODYCZNE WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH. STAN I DZIAŁALNOŚĆ

Za podstawę opracowania referatu na ogólnopolską konferencję kierowników działów instrukcyjno-metodycznych posłużyły wyniki ankiety przygotowanej w Departamencie Upowszechniania Kultury MKiS.

Odpowiedzi na ankietę uzyskano z 49 wojewódzkich bibliotek publicznych. Zawierają one informacje o kadrze, zadaniach działów instrukcyjno-metodycznych, ocenę fachowej pomocy na rzecz bibliotek samorządowych i innych sieci bibliotecznych, propozycje w zakresie zastosowania organizacji i programowania pracy działów do nowej sytuacji bibliotek. Z uwagi na ograniczone możliwości ujęcia wszystkich opinii w publikacji, zaprezentowane zostaną w skondensowanej formie wybrane zagadnienia.

## SYTUACJA WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Związana ze zmianami ustrojowymi oraz administracji publicznej transformacja instytucji kultury objęła w równej mierze biblioteki samorządowe jak i wojewódzkie. Z racji wypełniania funkcji środowiskowych i ponadlokalnych biblioteki wojewódzkie podlegają dwóm układom: państwowemu i komunalnemu. W poprzednim roku byliśmy świadkami „przetargu” między przedstawicielami władz państwowych i samorządowych dotyczącego prowadzenia bibliotek wojewódzkich<sup>1</sup>. Za utrzymaniem ich w gestii organów administracji państwowej zadecydowały w dużej mierze funkcje ponadlokalne, a w szczególności zadania: pomoc merytoryczna, metodyczna i organizacyjna bibliotekom samorządowym, szpitalnym i zakładowym, doształcanie i doskonalenie pracowników bibliotek samorządowych i in-

<sup>1</sup> Z „Programu pilotażowego” zostało wyłączonych 29 wojewódzkich bibliotek publicznych oraz Biblioteka Śląska na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1993 r.

nych sieci, badanie potrzeb czytelniczych i skuteczności ich zaspokojenia przez biblioteki w skali województwa. Brak umocowania dwustronnych świadczeń finansowych w formie prawnej powoduje niestabilną sytuację bibliotek wojewódzkich, której implikacje mogą prowadzić do podziału instytucji pomiędzy organy państwowe i samorządowe oraz wydzielania miejskich central, jak to miało miejsce w Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Tarnowie lub przekazywania filii bibliotecznych urzędowi miejskim: np. w Krakowie, Lesznie, Piotrkowie, Szczecinie.

Z analizy budżetów wynika, że część bibliotek wojewódzkich jest niedoinwestowana, co odbija się niekorzystnie na sytuacji kadrowej, niedostatku wyposażenia technicznego a także na ograniczonych możliwościach pomocy merytorycznej dla bibliotek samorządowych.

Realizowany od kilkunastu lat program przygotowania bibliotek gminnych do pełnienia funkcji samodzielnych instytucji kultury przynosi spodziewane rezultaty. Wobec autonomii i usamodzielnienia się bibliotek samorządowych zmieniają się formy i metody pomocy świadczonej przez biblioteki wojewódzkie. Zmiana formy kontaktów z bibliotekami samorządowymi powoduje poszukiwania nowego modelu działalności: w Białymstoku powstał Dział Sieci i Instruktażu, w Kielcach — Dział Metodyki Bibliotecznej i Metodyki Doskonalenia, w Lublinie — Dział Metodyki, Doskonalenia i Badań. W Krakowie wyodrębniony został Dział Instruktażu, Szkolenia i Promocji. Interesującą koncepcję działalności instrukcyjno-metodycznej przedstawiła WBP w Wałbrzychu; zwiększenie funkcji Biblioteki Centralnej jako miejsca nauki, prezentacji, opiniowania problemów związanych z tzw. praktyką biblioteczną, propagowanie form działalności o unikalnym charakterze (przekazywanie w formie depozytów zbiorów książki mówionej, książek obcojęzycznych, wystaw).

WiMBP w Szczecinie ubiegająca się o tytuł Biblioteki Pomorskiej<sup>2</sup> przejmie z pewnością przewodnictwo naukowe i metodyczne w zespole bibliotek regionu północno-zachodniego. W zupełnie nowej sytuacji znalazła się WBP w Poznaniu, która prowadzi działalność instrukcyjno-metodyczną dla domów kultury i muzeów oraz regionalną pracownię krajoznawczą.

Funkcjonują jeszcze nieliczne oddziały terenowe wojewódzkich bibliotek publicznych w woj. białkopodlaskim, elbląskim, krakowskim, lubelskim, nowosądeckim, siedleckim, rzeszowskim, tarnowskim i szczecińskim, które realizują wszystkie formy pomocy dla bibliotek terenowych, w wyznaczonych rejonach województwa. Pozostały po dawnych strukturach bibliotek powiatowych, które najsukuteczniej organizowały nadzór merytoryczny i pomoc dla sieci bibliotek wiejskich<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie została przekształcona w Książnicę Pomorską na podstawie zarządzenia Wojewody Szczecińskiego z dnia 3 października 1994 r.

<sup>3</sup> Tworzenie powiatów przewidziane w ramach reformy administracji publicznej zostało wstrzymane. Ministerstwo Kultury i Sztuki rozpoczęło przygotowanie koncepcji bibliotek powiatowych konferencją z dnia 5 marca 1993 r. o dostosowaniu struktury sieci bibliotek publicznych do zmian w systemie administracji publicznej.

W prowadzeniu instruktażu i poradnictwa dla bibliotek terenowych wykorzystywani są intensywnie pracownicy innych działów, np. gromadzenia i opracowania, informacyjno-bibliograficznego, zbiorów specjalnych, działu oświatowego, sekcji komputerowej (WBP w Wałbrzychu).

## CHARAKTERYSTYKA KADRY INSTRUKTORSKIEJ

Zatrudnienie instruktorów w skali kraju wzrosło w porównaniu z poprzednim rokiem o 14 etatów i wynosi 302 osoby. W większości jest to kadra z wyższym wykształceniem (63%), dobrze przygotowana, z długoletnim stażem pracy. Wykształceniem wyższym bibliotekarskim wykazuje się 158 osób tj. 52,5%. Wykształcenie wyższe innych kierunków ma 32 osoby (studia filologiczne, historyczne, pedagogiczne, kulturoznawcze, inżynierskie, z zakresu nauk politycznych). Niewielu pracowników ukończyło podyplomowe studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wśród kadry kierowniczej są dwaj pracownicy z tytułami doktorów. Obecnie instruktorzy dokształcają się na podyplomowych studiach menedżerskich, kończą kursy komputerowe, niekiedy nawet odbywają staże za granicą (kadra WBP z Krakowa, Szczecina). W programach centralnych szkolenia kadry dostrzega się trzy kategorie instruktorów: czytelnictwa dzieci, obsługi czytelników niepełnosprawnych oraz kierowników działów. Część instruktorów wykazuje się dużymi sprawnościami w zakresie opracowania różnego rodzaju pomocy i wydawnictw metodycznych, prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz prac analityczno-badawczych. Mniejszą aktywność wykazują instruktorzy ze średnim wykształceniem i studium bibliotekarskim. Stanowią oni 38% ogółu populacji instruktorskiej (112 osób), a zatrudnieni są głównie w oddziałach terenowych.

Niepełne informacje o stażu pracy zawodowej pozwalają na szacunkowe obliczenie, że 60% pracowników związanych jest z bibliotekarstwem od 15-30 lat i dłużej. Kadra ze stażem do 5 lat liczy zaledwie 23 osoby. Oznacza to, że zatrudnienie młodych pracowników jest ograniczone, w związku z panującymi opiniami o trudnych warunkach pracy i dużej odpowiedzialności zawodowej instruktorów.

W rozmieszczeniu kadry instruktorskiej niewiele się zmieniło, bowiem nadal utrzymują się anomalie w zatrudnieniu tej kategorii pracowników; od 2 instruktorów w woj. gorzowskim, jeleniogórskim, do 10 w zielonogórskim i 15 w krakowskim.

Liczba placówek przypadająca na jednego instruktora różni się w województwach 3-4-krotnie. W bibliotekach wojewódzkich Bydgoszczy, Gorzowa, Koszalina, Rzeszowa, Suwałk i Zielonej Góry przypada na jednego instruktora od 50-73 placówek bibliotecznych. Natomiast w Białej Podlaskiej, Chełmie, Elblągu, Lublinie, Opolu, Płocku, Wrocławiu i Zamościu zaledwie od 11-19 placówek<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Po uchynieniu zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 38 marca 1978 r. w sprawie ustalenia wskaźnika zatrudnienia w bibliotekach publicznych (Dz. Urz. MKiS Nr 2, poz. 10) nie obowiązują żadne normy zatrudnienia instruktorów.



Specjalizacje instruktorów zostały przedstawione niżej. Utrzymuje się największa liczba specjalizacji związanych z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, czytelnictwem dzieci i młodzieży, pracą z czytelnikiem niepełnosprawnym. W zaniku znajdują się specjalizacje związane z bibliotekami zakładowymi i szpitalnymi oraz organizacją szkoleń i porad. Układ specjalizacji odzwierciedla charakter pomocy udzielanej bibliotekom samorządowym i jest zgodny z ich oczekiwaniami. Zaledwie kilka bibliotek wojewódzkich rezygnuje z przydziałów specjalizacyjnych, należy do nich np. WBP w Jeleniej Górze i Wałbrzychu. Instruktorzy w tych bibliotekach mają powierzoną określoną liczbę placówek i służą im pomocą w pełnym zakresie problematyki bibliotekarskiej.

Ponad 160 instruktorów należy do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz stowarzyszeń regionalnych i wykazuje się znaczną aktywnością społeczną. Nieliczni należą do Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Czytelniczego.

## REALIZACJA ZADAŃ INSTRUKCYJNO-METODYCZNYCH

Odzwierciedleniem braku aktualnych uregulowań prawnych odnośnie uprawnień bibliotek wojewódzkich wobec bibliotek samorządowych jest programowanie zadań instruktorskich. Z rejestru zadań odrzucany jest „nadzór”, który wg WBP w Legnicy „przestał funkcjonować od ukazania się ustawy o samorządzie terytorialnym”. W statutach bibliotek wojewódzkich najczęściej formuluje się zadanie: pomoc merytoryczna i organizacyjna bibliotekom publicznym, zakładowym i szpitalnym, bądź współpraca z bibliotekami samorządowymi w zakresie doskonalenia organizacji i działalności merytorycznej. Sprawowanie z upoważnienia wojewody nadzoru merytorycznego nad działalnością bibliotek publicznych w województwie zostało jedynie zamieszczone w statucie WBP w Elblągu i Tarnobrzegu. Nadzór i tryb kontrolny zostały zastąpione ofertą współpracy i fachowej pomocy (WBP w Wałbrzychu)<sup>5</sup>.

Zwróciliśmy uwagę na znaczne ograniczenie form doskonalenia zawodowego w porównaniu z licznie prowadzonymi szkoleniami w ubiegłych latach. Powszechnie obowiązują konferencje dyrektorów i kierowniczej kadry bibliotek samorządowych. Do obowiązkowych form należą również praktyki wstępne i studenckie. Do stałych pozycji należą seminaria dziecię-

<sup>5</sup> W projekcie ustawy o bibliotekach przewiduje się wyposażenie wojewódzkich bibliotek publicznych w uprawnienia do nadzorowania, przestrzegania przez biblioteki samorządowe zasad, norm i przepisów dotyczących organizacji bibliotek oraz sprawowania pieczy nad realizacją polityki bibliotecznej Państwa, badania stanu potrzeb czytelniczych jego mieszkańców na wyznaczonym terenie, analizowania stanu i organizacji sieci oraz formułowania i przedkładania organizatorom propozycji w tym zakresie.

ce, obsługi czytelników specjalnej troski. Szkolenia specjalistyczne dla pracowników bibliotek zakładowych, szpitalnych, domów opieki społecznej zostały zawieszane lub odbywają się nieregularnie. Sporadycznie organizuje się szkolenia dla bibliotekarzy bibliotek wojskowych i penitencjarnych (np. WBP w Łodzi), publiczno-szkolnych oraz szkolnych (Lublin, Nowy Sącz). Zbyt rzadko na seminariach pojawia się tematyka organizacji wewnętrznej i zarządzania bibliotekami oraz literatury popularnonaukowej i pięknej. W popularyzacji kultury literackiej wyróżnia się WBP w Krakowie i w Warszawie.

Redukowanie form doskonalenia zbiegło się z ograniczeniem repertuaru kursów specjalistycznych w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Dlatego też propozycje Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (kursy obsługi komputerów, konserwacji i zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych, organizacji i zarządzania oraz selekcji zbiorów) spotykają się z dużym zainteresowaniem. Do form preferowanych należy stymulowanie doksztalcania i doskonalenia zawodowego, kierowanie pracowników do pomaturalnych szkół bibliotekarskich, a także udział instruktorów w realizacji programów kształcenia w pomaturalnych studiach bibliotekarskich (w 14 filiach CUKB, zlokalizowanych w bibliotekach wojewódzkich).

Zwraca uwagę szereg nowych zadań podejmowanych przez działy instrukcyjno-metodyczne, jak: promocja książek i bibliotek, związana z organizowaniem publicity w prasie, radiu, opracowywaniem różnego rodzaju wydawnictw informacyjnych (wybór wydawnictw w załączeniu). Nawiązywanie kontaktów międzynarodowych i organizowanie wspólnych sesji naukowych: np. WBP w Krakowie z Biblioteką w Liege, Książnica Pomorska w Szczecinie z bibliotekami krajów skandynawskich, Niemiec, Anglii, Rosji, Litwy i Łotwy. Ochrona i konserwacja zbiorów (WBP w Katowicach i Krakowie). Działania arteterapeutyczne, logoterapeutyczne (WBP w Katowicach i Krakowie). Nauka obsługi komputerów pojawia się w szeregu bibliotekach. Sondáže i badania bibliotekarskie i bibliotekoznawcze prowadzone są nie tylko w bibliotekach uznanych na naukowe. Celują w nich WBP w Katowicach (badania marketingowe, komercjalizacji bibliotek). WBP w Kielcach prowadzi aż 14 tematów badawczych. Oto niektóre z nich: gromadzenie i poczytność książek dziecięcych i best-sellerów, zainteresowania czytelnicze kobiet, zasobność i wykorzystanie czasopism, samorządowe biblioteki po 4 latach doświadczeń. WBP w Krakowie przeprowadziła badania i 2 sesje międzynarodowe na temat czytelnictwa dzieci, powiązań bibliotek publicznych i szkolnych. WBP w Opolu interesuje się księgozbiorami obcojęzycznymi i ich wykorzystaniem, pracą z dziećmi pozbawionymi opieki. WBP w Radomiu przygotowuje opracowanie na temat bibliotek publicznych wobec zmian ustroju i systemu administracji publicznej. WBP w Kaliszu podjęła opracowanie konstytucyjnych funkcji wojewódzkich bibliotek i parametrów kształtujących ich realizację oraz zagadnień rynku księgarskiego. Niektóre biblioteki prowadzą prace badawcze wspólnie z lokalnymi towarzystwami naukowymi (np. WBP w Ostrołęce).

Do najbardziej rozpowszechnionych form pomocy należy ciągle instruktaż „przywarsztatowy”. Roczna liczba wyjazdów przypadająca na instruktora wynosi, od 90 rocznie w Krakowie do 100 w Sieradzu i 110 w Wałbrzychu. Obejmuje się instruktażem biblioteki samorządowe łącznie z filiami. Tymczasem opiekę nad tymi placówkami powinny organizować we własnym zakresie biblioteki gminne. Ingerencja bibliotek wojewódzkich powinna mieć miejsce w uzasadnionych sytuacjach. Głównym celem wyjazdów jest pomoc w zakupie i opracowaniu zbiorów, budowie katalogów, udział w skontrum i selekcji, porządkowanie warsztatu informacyjnego, działalność kulturalno-oświatowa, organizacja wewnętrzna i planowanie. Znaczna część instruktażu dotyczy spraw organizacyjnych, a wśród nich: porządkowania lokali po przeprowadzkach, urzędowania nowych bibliotek i poradnictwo prawne.

„Usamodzielnienie bibliotek wywołało potrzebę zwiększenia zadań instruktażowych i zacieśnienia kontaktów między wojewódzką biblioteką publiczną a gminami” wedle opinii WBP w Wałbrzychu. Uwaga wydaje się słuszna, jednak najlepsza pomoc instruktora nie zastąpi dobrego przygotowania bibliotekarskiego i stałego podwyższania kwalifikacji zawodowych kadry.

Na przykładzie doświadczeń Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy stwierdzam, że wizytacje i lustracje są potrzebne, dają pogląd o stanie i problemach sieci bibliotek w województwie. Wymagają jednakże doskonałej znajomości zagadnień prawnych, organizacyjnych, bibliotekarskich, a nawet pewnej dyplomacji i odwagi (casus legionowski).

Innym zagadnieniem, które wymaga omówienia, jest **pomoc i poradnictwo dla innych sieci bibliotecznych**. Tylko 17 WBP wykazało nie tylko deklaratywne ale faktyczne zainteresowanie siecią bibliotek zakładowych i szpitalnych oraz domów opieki społecznej. Należą do nich WBP w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Radomiu, Sieradzu, Szczecinie, Toruniu i Wrocławiu. Stwierdza się zanik więzi między bibliotekami wojewódzkimi a zakładowymi. Towarzyszy temu refleksja, że pomoc nie przyniesie pożądanych skutków wobec nieuchronnej perspektywy likwidacji bibliotek zakładowych. Zagadnieniu temu poświęcone było forum zorganizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Katowicach na początku października br.

Kontakty z bibliotekami szkolnymi są obecnie poprawne, pozbawione zaognień, które dominowały jeszcze do niedawna w związku z łączeniem bibliotek szkolnych i publicznych. Biblioteki szkolne otrzymują z wojewódzkich bibliotek pomoc w uzupełnieniu zbiorów (np. w Piotrkowie, Skierniewicach, Wrocławiu). Bibliotekarze szkolni uczestniczą w seminariach prowadzonych przez biblioteki wojewódzkie, współpracują w prowadzeniu różnorodnych form pracy z dziećmi i młodzieżą.

# PRZYGOTOWANIE POMOCY METODYCZNYCH I SZKOLENIOWYCH

Działy instrukcyjno-metodyczne opracowują na potrzeby bibliotek samorządowych dużą liczbę pomocy i wydawnictw metodycznych. Należą do nich pomoce:

— dotyczące organizacji wewnętrznej placówki i jej działalności — wzory statutów, regulaminów, zakresu obowiązków, wzory umów, słowniki terminów ekonomicznych, instrukcje archiwalne i kancelaryjne, tezy do opracowania informacji o bibliotece na sesję gminną (WBP w Lublinie),

— dotyczące zagadnień warsztatowych — wzory dokumentacji bibliotecznej, schematy katalogów, zeszyty selekcyjne, wzory opracowania kaset wideo, omówienia nowości wydawniczych, karty katalogowe opracowane na dyskietkach (Warszawa),

— służące doskonaleniu pracy z czytelnikiem — konspekty lekcji bibliotecznych, regulaminy konkursów, scenariusze wieczorów literackich i wystaw, pokazowe formy pracy utrwalone na taśmie filmowej (WBP w Opolu),

— związane z popularyzacją literatury — kartoteki literackie, wykazy lektur, zestawienia bio-bibliograficzne, omówienie serii literatury popularnonaukowej dla dzieci, słowniki literackie, spisy wydawców (WBP w Krakowie),

— informacyjne — kalendarze rocznic krajowych i wojewódzkich, przedruki artykułów z czasopism fachowych, wykazy banków i niektórych przedsiębiorstw handlowych,

— osobną grupę stanowią wydawnictwa metodyczne: biuletyny, poradniki i inne.

Informacje o zbiorach pomocy i wydawnictw wojewódzkich bibliotek oraz wymiana międzybiblioteczna w tym zakresie prawie nie istnieje. Wiele pomocy mozolnie przygotowywanych w bibliotekach dubluje się. Proponuję organizowanie giełd pomocy szkoleniowych i metodycznych na dorocznych spotkaniach instruktorskich.

## WYPOSAŻENIE DZIAŁÓW

Można stwierdzić na podstawie ankiet duży niedostatek w wyposażeniu „warsztatów instruktorskich”. Wyposażenie działu obejmuje księgozbiory z zakresu bibliotekoznawstwa, prawa bibliotecznego, czasopisma fachowe niezbędne do bieżącej orientacji w sytuacji bibliotekarstwa, dokumentację bibliotek samorządowych w województwie. Nie ma w większości działów podstawowych urzędzeń, jak: fax, magnetowid, kopiarka, komputer z drukarką.

W komputery wyposażone są już działy instrukcyjno-metodyczne w Kielcach, Koninie, Koszalinie, Łodzi, Olsztynie, Piotrkowie, Poznaniu, Przemyślu, Radomiu, Toruniu i Wrocławiu. Obecnie wykorzystuje się głównie do gromadzenia informacji o stanie kadry i lokali bibliotecznych w województwie.

Wyposażenie działów w nowoczesny sprzęt reprograficzny, dydaktyczny i komputerowy jest konieczny dla właściwej realizacji zadań.

## WSPÓŁPRACA Z SAMORZĄDAMI TERYTORIALNYMI

Kontakty z samorządami oceniane są na ogół pozytywnie. Władze coraz częściej zwracają się o pomoc w rozwiązywaniu problemów dotyczących np. lokalizacji filii, łączenia placówek bibliotecznych z innymi instytucjami kultury. Pozytywnie przyjmowane są oferty w zakresie kształcenia, usługi dotyczące prac kulturalno-oświatowych, niekiedy płatnych (Białystok). Działy przyjmują zlecenia na różnego rodzaju analizy funkcjonowania sieci gminnych i czytelnictwa. Bibliotekarze zapraszani są na sesje, na posiedzenia komisji kultury. Czasami biorą udział w konkursach na dyrektorów bibliotek (w bydgoskim i katowickim). Współdziałają z sejmikami wojewódzkimi i samorządowymi. **W Krakowie kontakty te zaowocowały wydaniem uchwały o ochronie działalności placówek kulturalnych i bibliotek**, a także apelem o godziwe wynagrodzenia dla bibliotekarzy. Władze na bieżąco informowane są przez instruktorów o nowych przepisach prawnych i zasadach placowych. W ostatnim czasie odnotowano sukcesy w restytucji zawieszonych placówek (krakowskie, przemyskie). Do odosobnionych należy opinia, że w zdecydowanej większości gmin władze niechętnie współpracują z instruktorami, traktując ich jak natrętów (Biała Podlaska). Niewielka część samorządów odcina się od pomocy bibliotek wojewódzkich, nie zamieszczając w statutach bibliotek gminnych zapisów na ten temat.

WBP w Krakowie podsumowała następująco postrzeżenie przez samorządy działań bibliotek wojewódzkich: „współpraca b. dobra w 30%, akceptacja i załatwianie elementarnych spraw w 50%, zdecydowana niechęć do bibliotek w 20% gmin”. WBP w Piotrkowie i Sieradzu przeprowadziły sondaż na temat oceny pomocy merytorycznej dla bibliotek samorządowych na podstawie ankiet adresowanych do wójtów i burmistrzów, które potwierdziły, że pomoc ta uchroniła sieć od gwałtownych zmian i degradacji.

## WNIOSKI I PROPOZYCJE

1. Dopóki nie zostaną ustalone funkcje i zadania wojewódzkich bibliotek publicznych w nowej ustawie o bibliotekach, każda z bibliotek będzie organizowała działalność instrukcyjno-metodyczną w sposób odmienny.

2. Postuluje się ustalenie standardów, stanowiących podstawę działalności instrukcyjno-metodycznej. Dotyczy to zwłaszcza ustalenia funkcji instruktorskich, które przyczyniają się do kształtowania więzi międzybibliotecznych i rozwoju sieci bibliotek publicznych.

3. Oczekuje się pojawienia ogniwa powiatowego, utworzenia bibliotek rejonowych i odciążenia bibliotek wojewódzkich od bezpośredniej opieki nad filiami.

4. Dotychczasowe formy instruktażu powinny przekształcić się w doradztwo metodyczne.

5. W miarę rozwoju komputeryzacji należy zapewnić opiekę i pomoc w rozwoju sfery informacyjnej bibliotek.

6. Postuluje się powrót do nadzoru merytorycznego bibliotek samorządowych. Powinno to znaleźć wyraz w ustawie o bibliotekach i statutach wojewódzkich bibliotek.

7. Postuluje się umocnienie prawne obowiązku konsultowania z bibliotekami wojewódzkimi spraw związanych ze zmianami organizacyjnymi bibliotek samorządowych (likwidacja i łączenie bibliotek z innymi instytucjami kultury).

8. Postuluje się przeprowadzenie komputeryzacji działów instrukcyjno-metodycznych oraz wyposażenia ich w środki łączności przy udziale dodatkowych środków państwowych.

9. Proponuje się zatrudnienie w dziale i.m. prawnika i socjologa. Rozważenie propozycji zmiany stanowiska instruktora na doradcę. Zapewnienie instruktorom możliwości podwyższania kwalifikacji i doskonalenia zawodowego.

## **Specjalizacje instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych**

### **1. Gromadzenie i opracowanie zbiorów**

Warszawa, Białystok, Biała Podlaska, Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Chełm, Ciechanów, Częstochowa, Elbląg, Gdańsk, Kielce, Konin, Kalisz, Krosno, Leszno, Lublin, Łomża, Łódź (opracowanie alfabetyczne zbiorów, opracowanie rzeczowe zbiorów), Olsztyn (grom. i opr. zbiorów i gabinet metodyczny), Opole (selekcja i kontrola zbiorów), Ostrołęka (grom. i opr. zbiorów, skontrum i selekcja zbiorów), Piła (grom. opracowanie i selekcja), Piotrków (dobór, klasyfikacja i selekcja), Płock (dobór, selekcja i ewidencja zbiorów), Poznań (zbiory biblioteczne), Przemyśl (zbiory biblioteczne, służba informacyjna i działalność oświatowa), Radom (grom. i oprac., działalność oświatowa), Siedlce, Sieradz, Skierniewice, Szczecin, Tarnobrzeg (kontrola i selekcja zbiorów), Toruń, Włocławek (oprac. księgozbioru i doskonalenie zawodowe), Zielona Góra. **Łącznie 32 specjalizacje.**

**2. Czytelnictwo dzieci i młodzieży oraz biblioteki dla dzieci**  
Biała Podlaska, Białystok, Bielsko-Biała, Chełm, Ciechanów, Częstochowa (... i czytelnictwo dorosłych), Elbląg, Katowice, Kielce, Konin, Kalisz, Kraków, Krosno, Legnica, Leszno, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Olsztyn, Opole, Ostrołęka (upowszechnianie czytelnictwa i praca kulturalno-oświatowa z dziećmi), Piła, Piotrków, Płock, Poznań, Przemyśl (... i metodyka biblioteczna), Radom, Rzeszów, Siedlce (... biblioteki publiczne i biblioteki szkolne), Sieradz, Skierniewice, Słupsk, Szczecin, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Włocławek (... i animacja kulturalna), Zamość, Zielona Góra. **Łącznie 41 specjalizacji.**

**3. Praca z czytelnikiem niepełnosprawnym**  
Bielsko-Biała, Bydgoszcz (czytelnictwo chorych i niepełnosprawnych), Ciechanów, Chełm, Elbląg, Gdańsk (... i biblioteki szpitalne), Katowice (... biblioteki szpitalne i zakładów penitencjarnych), Kielce, Konin, Kraków, Legnica, Leszno, Łomża, Łódź, Nowy Sącz, Olsztyn, Opole, Piotrków (... i statystyka), Płock, Poznań, Radom, Sieradz, Szczecin (... i egzekwowanie niezwróconych zbiorów), Tarnów, Włocławek (... i opracowanie zbiorów audiowizualnych), Zamość. **Łącznie 27 specjalizacji.**

**4. Służba informacyjno-bibliograficzna**  
Biała Podlaska, Bydgoszcz, Częstochowa, Elbląg, Gdańsk (... katalogi i służba informacyjna), Kielce, Kraków, Krosno, Legnica, Łomża, Łódź (warsztaty informacyjne, komputeryzacja i automatyzacja), Nowy Sącz, Olsztyn, Piotrków, Rzeszów, Skierniewice (... i udostępnianie zbiorów), Tarnobrzeg (... propaganda czytelnictwa), Toruń (informacja w bibliotece). **Łącznie 19 specjalizacji.**

**5. Działalność kulturalno-oświatowa**  
Biała Podlaska, Częstochowa, Konin, Kraków (organizacja form pracy z czytelnikiem), Krosno (udostępnianie zbiorów i działalność kulturalno-wychowawcza), Legnica, Leszno, Łomża, Piła (... i upowszechnianie literatury), Płock, Poznań (... i informacyjna), Szczecin, Toruń, Zamość. **Łącznie 15 specjalizacji.**

**6. Organizacja i zarządzanie**  
Białystok, Chełm (prawo biblioteczne), Częstochowa (planowanie i sprawozdawczość, poradnictwo prawne), Katowice (organizacja bibliotek, marketing, planowanie, zagadnienia ekonomiczne w działalności bibliotek, budownictwo, automatyzacja i komputeryzacja), Kielce (planowanie, sprawozdawczość i statystyka), Krosno (planowanie i sprawozdawczość), Przemyśl (organizacja sieci, kadry, budżet), Siedlce (organizacja pracy, marketing), Szczecin (organizacja pracy i doskonalenie zawodowe), Tarnobrzeg. **Łącznie 14 specjalizacji.**

**7. Biblioteki zakładowe, szpitalne i domów opieki społecznej**  
Warszawa, Gdańsk (inne sieci: biblioteki zakładowe, więzienne), Katowice (czytelnictwo i biblioteki w zakładach pracy), Łódź (biblioteki zakładowe, komputeryzacja, automatyzacja), Ostrołęka (biblioteki szpitalne i zakładowe), Skierniewice (biblioteki zakładowe i publiczno-szkolne), Szczecin. **Łącznie 7 specjalizacji.**

**8. Komputeryzacja zbiorów**  
Bielsko-Biała, Piotrków, Płock, Poznań, Słupsk, Toruń. **Łącznie 6 specjalizacji.**

**9. Organizacja szkoleń i porad**  
Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Kraków, Krosno, Nowy Sącz (organizacja i metodyka kształcenia i doskonalenia zawodowego), Opole, Ostrołęka (doksztalcanie i doskonalenie zawodowe pracowników oraz gabinet metodyczny), Poznań, Siedlce, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń (... i sprawozdawczość bibliotek samorządowych), Zamość, Zielona Góra. **Łącznie 14 specjalizacji.**

**10. Opracowanie i gromadzenie materiałów oraz analizy statystyczne**  
Bydgoszcz, Radom, Tarnów, Zamość. **Łącznie 4 specjalizacje.**

**11. Inne specjalizacje**  
Płock (wypożyczanie i udostępnianie zbiorów), Gdańsk (metodyka biblioteczna oraz czytelnia bibliologiczna, organizacji ośrodków informacji rolniczej), Katowice (promocja książki i czytelnictwa, działalność wydawnicza), Konin (automatyzacja bibliotek terenowych), Kraków (promocja literatury, dokumentacja biblioteczna, organizacja zbiorów wideo, propaganda marketingowa), Lublin (współpraca z samorządami, badania i analizy czytelnicze), Opole (promocja książki i bibliotek), Ostrołęka (upowszechnianie czytelnictwa dla dorosłych), Poznań (budownictwo i wyposażenie bibliotek), Przemyśl (czytelnictwo i sprawozdawczość biblioteczna), Rzeszów (upowszechnianie czytelnictwa dorosłych), Sieradz (analizy i badania czytelnicze), Toruń (promocja książki i biblioteki, literatura popularnonaukowa i formy jej upowszechniania), Włocławek (sieć miejska, marketing i gromadzenie zbiorów). **Łącznie 20 specjalizacji.**

## **Wydawnictwa wojewódzkich bibliotek publicznych (wybór)**

### **Warszawa**

„Informator o bibliotekach Warszawy i województwa” (w przyg.)

### **Białystok**

„Głos Bibliotek Publicznych Województwa Białostockiego”

„Biuletyn Metodyczno-Informacyjny”

„Informator Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku i banki Białegostoku”



### **Bydgoszcz**

„Bibliotekarz Bydgoski”  
„Serie wydawnicze”. Informator

### **Chełm**

„Informator o wydawnictwach niepaństwowych”

### **Częstochowa**

„Biblioteka w Gminie”. Kwartalnik metodyczny

### **Elbląg**

„Bibliotekarz Elbląski”

### **Jelenia Góra**

„Posłaniec”. Biuletyn ZO SBP

### **Katowice**

„Materiały pomocnicze do pracy z dzieckiem”. Cykl zeszytów  
„Komerccjalizacja bibliotek w świetle opinii czytelników”. Wyniki badań

### **Kielce**

„Materiały i Sprawozdania”. Biuletyn

### **Koszalin**

Chłodnicka G. „Literatura żydowska (1946-1992)”. Bibliografia

### **Kraków**

„Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”. Kwartalnik  
„Pisarze pod Wawelem” Informator. Kraków. Universitas, 1993  
„Bibliografia prac ks. prof. J. Tischnera. Kraków. Znak 1994 (w druku)

### **Leszno**

„Informator Leszczyński”

### **Lublin**

„Bibliotekarz Lubelski”

### **Łódź**

„Skontrum w bibliotece samorządowej”. Poradnik metodyczny

### **Nowy Sącz**

„Biuletyn Informacyjno-Metodyczny” (obecnie nie ukazuje się)

### **Olsztyn**

„Bibliotekarz Olsztyński”

### **Opole**

„Pomagamy Sobie w Pracy”. Kwartalnik Informacyjno-Metodyczny  
„Nowości Wydawnicze”. Dwumiesięcznik (wychodzi od 1990 r.)

### **Ostrołęka**

„Zeszyty Biblioteczne” (pismo dla bibliotekarzy, uk. się od 1992 r.)  
„Zeszyty Tematyczne” (ukazało się 10 zeszytów)

## **Piła**

„Informator Bibliograficzno-Metodyczny”

## **Piotrków**

„Zeszyty Informacyjne” (4 numery w roku)

„Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. A. Próchnika w Piotrkowie Trybunalskim 1923-1993”

## **Poznań**

„Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny”. Kwartalnik

„Książki dla Bibliotek”. (mies.)

## **Radom**

„Bibliotekarz Radomski”. Biuletyn Informacyjny WBP

„Spis książek przestarzałych w bibliotekach publicznych woj. radomskiego”. Z. 1-2

„Spis książek przestarzałych w bibliotekach dla dzieci”. Z. 1

## **Siedlce**

„Materiały Metodyczne” (kwartalnik)

## **Sieradz**

„Wykaz pisarzy obcych, tłumaczonych na j. polski” (od 1990 r.)

## **Skierniewice**

„Biblioteka w Społeczeństwie”. Biuletyn

„Informator o bibliotekach województwa skierniewickiego”

## **Szczecin**

„Bibliotekarz Zachodniopomorski”. Kwartalnik

„Katalogowanie książek. Materiały pomocnicze. Oprac. A. Kubisa, J. Szlegel. Szczecin 1990

„Ewidencja i kontrola zbiorów bibliotecznych”. Oprac. A. Kubisa, Szczecin 1993

„Książnica Szczecińska. Banki Szczecińskie. Informator

## **Tarnów**

„Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Tarnowie w latach 1975-1992”. Tarnów 1992

## **Toruń**

„To warto nabyć” (adnotowane zest. bibliogr., kwartalne)

## **Wrocław**

„Książka i Czytelnik”. Kwartalnik

### Kadra instruktorska wojewódzkich bibliotek publicznych

Lp.	Województwo	Liczba bibliotek	Liczba instr.	Wyszkolenie		Staż pracy					Średnio na instr.				
				wysze	studium bibliot.	do 5 l.	6-10 l.	11-15 l.	16-20 l.	pon. 20 l.	pon. 30 l.	bibliotek	wyjazdów		
														ogółem w tym bibliot.	średnie bibliot.
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
1	Warszawskie	341	10	7	3	3	—	5	1	3	—	1	1	50	50   podr.
2	Białkopodlaskie	115	8	6	6	2	—	—	2	2	—	1	3	11-18	11-27   podr.
3	Białostockie	140	5	3	2	2	—	—	—	—	2	2	1	28	6 mies.
4	Białskie	259	11	5	4	6	—	1	1	1	3	1	4	24	38   podr.
5	Bydgoskie	260	6	5	5	1	—	—	—	—	—	3	3	73	12   podr.
6	Chełmskie	83	5	5	3	—	—	brak	danych	—	—	—	—	19	46   podr.
7	Ciechanowskie	150	4	3	3	1	—	—	—	—	3	—	1	35,7	42 (93 r.)
8	Częstochowskie	214	5	3	2	2	—	2	1	1	—	1	—	52	40   podr.
9	Elbląskie	123	5	1	1	4	—	—	—	—	2	2	3	14	48   podr.
10	Gdańskie	216	7	5	5	2	—	—	1	—	2	2	2	37	30   podr.
11	Gorzowskie	139	2	2	2	—	—	—	—	—	1	—	1	66	28   podr.
12	Jeleniogórskie	145	2	2	2	—	—	—	—	—	1	—	1	73	30   podr.
13	Kaliskie	206	8	3	3	4	1	—	—	2	—	2	4	20	35 (93 r.)
14	Katowickie	675	8	7	5	1	—	—	—	1	2	2	3	12-13	48 (93 r.)
15	Kieleckie	294	6	6	6	—	—	—	—	3	2	—	1	30	35   podr.
16	Konińskie	136	6	3	—	3	—	—	—	1	—	—	3	24	38   podr.
17	Koszalińskie	137	2	2	1	—	—	1	—	1	—	—	—	68	12-21   podr.
18	Krakowskie	212	15	10	10	5	—	brak	danych	—	—	3	2	20-30	60-90 (93 r.)
19	Krośniewskie	189	8	2	2	3	1	—	2	1	—	2	—	20	34   podr.
20	Legnickie	140	5	2	2	3	—	1	1	—	2	2	—	35	16   podr.
21	Leszczyńskie	98	4	1	—	3	—	—	1	1	—	2	—	24	30   podr.
22	Lubelskie	269	5	5	5	—	—	—	—	—	1	2	4	18	40   podr.
23	Łomżyńskie	104	4	—	—	4	—	—	—	—	1	2	—	24	34   podr.
24	Łódzkie	148	7	6	6	—	1	—	—	—	2	5	—	28	30   podr.
25	Nowosądeckie	227	10	5	5	1	—	brak	danych	—	—	—	—	23,6	53   podr.
26	Olsztyńskie	227	5	4	3	1	—	2	—	1	1	—	1	45,4	18,4   podr.
27	Opolskie	334	6	3	2	—	3	1	2	—	1	2	—	13	41 (93 r.)
28	Ostródzkie	159	7	6	5	1	—	brak	danych	—	—	—	—	22	73   podr.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
29	Piaski	138	3	3	1	—	—	—	—	—	—	3	—	44	22   półr.
30	Piotrkowskie	162	5	1	1	4	—	—	—	1	1	2	1	38,8	31 (93 r.)
31	Płockie	141	8	3	—	4	1	brak	danych	—	—	—	—	17	48 (93 r.)
32	Poznańskie	291	9 <sup>1</sup>	5	3	2	—	—	2	1	1	1	2	10 <sup>1</sup>	23   półr.
33	Przemyskie	161	4	—	—	4	—	—	—	—	—	4	—	35	20   półr.
34	Radomskie	221	5	4	4	1	—	brak	danych	—	—	—	—	48	50 (93 r.)
35	Rzeszowskie	258	4	3	2	1	—	—	—	1	1	2	—	58	20   półr.
36	Świędeckie	208	12	7	7	5	—	—	2	2	2	6	—	6-39	39   półr.
37	Świdzińskie	147	8	6	6	2	—	—	—	1	1	2	1	15	100 (93 r.)
38	Skiernewickie	128	6	3	3	3	—	—	1	1	1	1	1	20-25	39   półr.
39	Śląskie	89	3	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	30	17   półr.
40	Suwalskie	142	2	2	2	—	—	—	1	—	—	1	—	67	80 (93 r.)
41	Szечиńskie	249	7	7	7	—	—	brak	danych	—	—	—	—	36	50 (93 r.)
42	Tarnobrzęskie	204	7	3	2	4	—	—	1	1	3	2	—	34	46,2 (93 r.)
43	Tarnowskie	223	10	3	3	7	—	—	1	—	3	5	1	20	45   półr.
44	Toruńskie	176	9	4	4	—	5	—	1	1	1	4	2	20	43   półr.
45	Wałbrzyskie	189	4	3	3	1	—	brak	danych	—	—	—	—	42	80-110 rocz.
46	Włodawskie	131	5	5	5	—	—	brak	danych	—	—	—	—	34	47   półr.
47	Wrocławskie	235	4	4	3	—	—	brak	danych	—	—	—	—	11 <sup>3</sup>	12   półr.
48	Zamojskie	168	10	6	6	4	—	—	3	1	2	2	1	17	80 (93 r.)
49	Zielonogórskie	199	3	3	2	—	—	1	—	—	2	1	—	61	42 (93 r.)
	POLSKA	9,605	302	190	158	100	12	—	—	—	—	—	—	—	—

<sup>1</sup> w tym 2 bibliografów

<sup>2</sup> biblioteki st. podstawowego

<sup>3</sup> j.w.

## POZAINSTRUKCYJNE ROLE WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK WOBEC SAMORZĄDOWYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Role, przywoływane w tytule, to przede wszystkim funkcje ponadlokalne, zatem prace o zasięgu znacznie szerszym niż granice własnego miasta, obejmujące całe regiony. Te ponadlokalne role wojewódzkich bibliotek decydują w znacznym stopniu o ich cechach specyficznych, o tym, kim są w zbiorze bibliotek publicznych, dla zbiorowości, gmin. Obowiązująca do dziś ustawa o bibliotekach poprzez art. 27 tak właśnie lokuje wojewódzkie ksiąźnice: w sieci bibliotek publicznych, wśród podmiotów mających zapewnić „korzystanie z materiałów bibliotecznych dobranych stosownie do potrzeb ogółu mieszkańców”, „korzystanie z pomocy bibliograficznych oraz wszechstronnej informacji i fachowego poradnictwa w doborze lektury”. Jak się na ogół pamięta, bibliotekom tym przypisano także role, które łączy się zazwyczaj z działami instrukcyjno-metodycznymi i — poza bezpośrednią obsługą czytelników, działalnością informacyjno-bibliograficzną — uważa się za najbardziej dla nich charakterystyczne.

Nietrudno zauważyć, iż role związane z opieką, nadzorem nad innymi bibliotekami, wyodrębniły się znacznie wyraziściej od pozostałych funkcji ponadlokalnych — między innymi w wyniku utrzymywania odrębnych działów, zajmujących się niemal wyłącznie terenowym zbiorem bibliotek. A jednak — dopiero suma różnych funkcji daje podstawę dla obrazu rzeczywistej pozycji wojewódzkich bibliotek i niemało znaczy także dla ich zadań instrukcyjno-metodycznych. Stąd pytanie, co WBP, a nie tylko instruktorzy, czynią dla terenowych bibliotek i gmin.

Zadano go 49 wojewódzkim bibliotekom (odpowiedziało 39), kierując się znanym podziałem na główne funkcje: gromadzenia, opracowania, udostępniania, informacji Zapytano o inne prace wykonywane dla terenowych bibliotek, a także wprost na rzecz samorządów. Przypuszczano bowiem, że takie prace zdarzają się, że tylko w przybliżeniu coś o nich wiadomo — na czym polegają i jak często są podejmowane.

Tak zarysował się zakres spraw nazwanych pozainstrukcyjnymi rolami WBP.

Jako pierwszą przyjęto więc tę, która wiąże się z **komplementarnością** w regionach publicznych bibliotek w zakresie zbiorów i ich **udostępniania**.

Nie opracowano w Polsce polityki bibliotecznej, która określałaby dla poszczególnych grup tych bibliotek zasady gromadzenia, sprzyjające wysokiej efektywności nakładów, a zarazem — poprzez wzajemne uzupełnianie się — gwarantujące maksymalną dostępność piśmiennictwa. Praktyka jednak coś stworzyła — powszechne powtarzanie się pewnego zasobu literatury i piśmiennictwa, tradycyjnie rekomendowanego jako wartościowe i potrzebne — oraz wyraźnie zwiększone zasoby WBP. Obecność w nich sporej ilości tytułów, zwłaszcza z zakresu podstawowych nauk, literatury, których z reguły nie spotyka się w bibliotekach gmin, mniejszych miast, wyróżnia je w bibliotecznej gromadzie.

To różnicowanie stanowi zapewne jedną z przesłanek, dzięki której odpowiadający na pytania rozсланej ankiety niemal bez wyjątku nadal postrzegają WBP jako **główne biblioteki regionów**.

Przyzwyczajiliśmy się do takiego określenia pozycji wojewódzkich bibliotek i nie za często pytamy, co za tym się kryje w rzeczywistości.

Korespondencja z ankietowanymi potwierdziła, iż pamięta się o uwzględnianiu w zakresie gromadzenia potrzeb czytelników z całego regionu — zarówno korzystających bezpośrednio z usług WBP, jak i z wypożyczeń międzybibliotecznych. Niemal wszyscy odpowiadają: „tak”, „uwzględnią się”. Tyle, że zaraz za tym pojawiają się zastrzeżenia pod hasłem „ale” — ale trudno to realizować, kiedy zakupy ograniczają się do kilku książek na 100 mieszkańców rocznie, kiedy dokonuje się drastycznych wyborów tytułów i egzemplarzy, drastycznych zaniechań.

Jak bez tych, zaniechanych, tytułów i egzemplarzy, być księżnicą regionu? Chyba głównie dzięki zasobom z przeszłości. One nadal wypełniają największe w województwach biblioteczne magazyny klasyką literacką, naukową, dobrym piśmiennictwem w — historycznie określonym wyborze. Także dzięki tym, które są tylko tutaj. I z widocznymi skutkami: trudnym do nich dostępem, wyczekiwaniem, gdy przypadkowo dwóch czy trzech zabiega o tę samą pozycję. Z wieloma torami przeszkód, które z różnych powodów stawiamy my, bibliotekarze: podwyższanych kaucji za „cenną pozycję”, nadgorliwym zastrzeżeniem „tylko w czytelni”, targiem o to, kto zapłaci pocztową taryfę itd. itp.

Obsłudze potrzeb społeczności regionów służą zazwyczaj te same jednostki organizacyjne i urzędnicy, do których należy „bezpośrednia obsługa biblioteczna” miast będących ich siedzibą, jak zdefiniowano to kiedyś w tekście ustawy. Że te same — nie zarzut to, ani nie pochwała. Tak po prostu jest, tak to zostało ukształtowane i może oznaczać zarówno poprawne obsługiwanie potrzeb czytelniczych dużych społeczności, jak i rachityczność tych funkcji.

Wszystkie WBP prowadzą międzybiblioteczne wypożyczenia. Tylko 8 zgłasza odrębne wypożyczalnie czy stanowiska pracy. Zakres tych wypożyczeń jest niewielki. Realizuje się je z reguły w oparciu o zasoby służące wszystkim potrzebom.

Stosunkowo liczna grupa WBP upatruje w swych jednostkach organizacyjnych — filiach, oddziałach i innych — główne placówki regionu. Autorowi wydawało się na początku, że tak właśnie mogło być —

że WBP mogłyby rozbudowywać swoje agendy do ról wyraźnie ponadmiejskich, dla całego województwa. Taką wielkość i rangę, można by nadawać wybranym placówkom, np. którejs z filii dla dzieci, jednej z wypożyczalni audiowizualnych — albo tak tworzyć, rozbudowywać np. jedyny oddział dla niepełnosprawnych, jedyną bibliotekę audiowizualną. Wydaje się, że tak rozbudowane agendy wyraźnie poprawiłyby funkcjonalne więzi bibliotek terenowych z wojewódzkimi, ożywiły w gminach poczucie niezbędności tych ostatnich. Oczywiście, łączy się to także z kłopotami. To nie tylko kwestia, kogo na to stać, ale także komplikacje np. z prawem autorskim, z fatalną komunikacją itp. Nie wiadomo więc, czy spodziewane korzyści będą w dłuższym czasie rzeczywiście wystarczające.

Co nieco jednak się dzieje. Połowa WBP skłonna jest widzieć którąś ze swoich placówek dla dzieci jako główną bibliotekę dziecięcą regionu, jedna trzecia wskazuje na prowadzenie w tej roli odrębnej jednostki. Więcej, bo 66% WBP, postrzega się w roli głównej biblioteki audiowizualnej, a ponad 40% wskazuje na filie, oddziały, które tę rolę wypełniają.

Pojedynczo pokazuje się samoistne wypożyczalnie międzybiblioteczne, biblioteki (czytelnie) muzyczne, oddziały książki mówionej, gdzie indziej czytelnia regionalna, dla niepełnosprawnych, bibliologiczna, oddział literatury zagranicznej. Prowadzący te jednostki widzą w nich placówki o znacznej randze, jedyne w województwie. To stawia WBP w pozycji wyłącznego sprawcy ofert.

Poważnie zredukowała się rola wojewódzkich central w zakresie gromadzenia zbiorów w jednostkach gminnych. Nie ma systemu — jeśli za system nie traktować faktu, że każdy dla siebie robi, co może, na co sam się zdecydował. Niemal żadna WBP nie widzi swego udziału w określaniu zakresu gromadzenia bibliotek gminnych. Wydaje się, że typowe jest jedno z zapisanych w ankiecie przypomnień: „Biblioteki gminne prowadzą samodzielną politykę gromadzenia zbiorów”. I tyle. Samodzielność jawi się jako przesłanka nieobecności w różnych sprawach jednostek wyżej zorganizowanych.

WBP dużo bardziej interesują się bieżącymi zakupami gminnych bibliotek. Mniej więcej co druga próbuje w tym jakoś uczestniczyć, wpływać na wybory; tylko 3 (1) ujawniły podobne zainteresowanie doбором prasy na gminne regaly. Odpowiedzi na pytanie, „czy” i „jak”, najczęściej (co czwarta) sprowadzają się do formuły „pomocy” w doborze nabywanych nowości, z reguły udzielanej przez instruktorów. Poza tym próbuje się kilku sposobów na ulżenie w trudzie gromadzenia.

Pierwszy polega na zakupie piśmiennictwa dla bibliotek gminnych, częściej jakiejś grupy, ze środków oddanych do dyspozycji WBP przez niektórych wojewodów, albo za pieniądze samych gmin. Podobnie z województwa kierowany bywa strumień darów.

Drugi sposób to prowadzenie własnej księgarni, która dominuje w zaopatrzeniu samorządowych placówek i wpływa na to, co do nich trafia. W połączeniu z opracowaniem pozycji podlegających takiej „urynkowionej” dystrybucji wydaje się, iż jest to interesująca próba odpowiedzi

na problem, jak poradzić sobie niemal z całkowitą atomizacją procesów gromadzenia i opracowania po zniesieniu Funduszu Rozwoju Kultury i podporządkowaniu publicznych bibliotek samorządom. Tyle tylko, że jest to próba zastępcza, nie mówiąc o tym, że wymaga zainwestowania, na które nie stać teraz żadnej, może niemal żadnej z wojewódzkich bibliotek.

Trzecia — najlicniejsza — grupa zabiegów sprowadza się do różnych działań informacyjno-doradczych: dostarczania gminnym bibliotekom katalogów wydawniczych, zapowiedzi, wykazów nabytków, zalecających czy wykazów nowości, na doradztwie bezpośrednim.

W jeszcze mniejszej skali uczestniczą WBP w opracowaniu nowości w gminach. Tylko jedna zadeklarowała pełne opracowywanie nabytków bibliotek gminnych. Z reguły z opracowaniem trafiają do nabywców te książki, które pochodzą z księgarni biblioteki wojewódzkiej lub z jej scentralizowanego zakupu. Kilka wojewódzkich bibliotek opracowuje nowości wybranym jednostkom terenowym — np. pięciu, czternastu. Kiedy indziej „ściągawkę” stanowi wykaz nabytków WBP rozesłany do gmin z symbolami UKD i hasłami przedmiotowymi. Dwa województwa próbują rozwiązać problem tak: na zapotrzebowanie instruktorzy opracowują gminne nowości.

WBP bardzo niewiele mają do powiedzenia w gminnej gospodarce zbiorami. Co prawda większość (64%) deklaruje swe prace w tym zakresie, ale konkretyzacja wskazuje już niemal wyłącznie na pomoc przy selekcji zbiorów, w pojedynczych przypadkach na jej bezpośrednie przeprowadzanie. Tylko z jednego województwa uzyskano informację o pośrednictwie w przekazywaniu książek z zamkniętych bibliotek. Trzy WBP informują o prowadzeniu bibliotek składowych.

**W sumie: nie ma systemu gromadzenia i opracowania zbiorów przez biblioteki publiczne, w którym określoną rolę wypełniałyby wojewódzkie księgarnie.** Nie wykształcił się też znaczący wzorec ich udziału w tych pracach. To uczestnictwo wyraźnie skurczyło się.

Drugą grupę działań WBP o szerszym zasięgu stanowią **prace bibliograficzno-informacyjne**. 21 bibliotek odpowiadających na pytania ankiety, redaguje bibliografię regionalną i dostarcza ją między innymi publicznym bibliotekom samorządowym. Niemal wszystkie deklarują obsługę województwa w zakresie informacji o regionie (z dwoma wyjątkami), informacji bibliograficznej (z 1 wyjątkiem); 90% opracowuje zestawienia bibliograficzne, których odbiorcą są m.in. gminne biblioteki publiczne.

W tym bloku znajdują się bardzo rozmaite działania. W zakresie informacji o regionie wymieniono przykładowo prace nad centralnym katalogiem regionalistów, prowadzenie Bibliotecznego Ośrodka Informacji, realizację kwerend bibliotek z województwa, opracowywanie bibliografii lokalnych, bibliografii miejscowości, instytucji, organizacji, stowarzyszeń (na zamówienie), opisów do kartoteki regionalnej i recenzji, wydawanie „Zeszytów Biblioteczných” oraz zestawienia bibliograficzne na przeróżne tematy. Jedno z województw opracowuje cyklicznie dla gmin zesta-



wienia bibliograficzne do kartoteki regionalnej, osobowej pisarzy, przeglądu prasy fachowej, okolicznościowej, kalendarza rocznic.

Pytano tylko o przykłady, tych też jest tyle, że nie sposób wszystkie przytoczyć. Można niektóre: *Komputer w bibliotece, Ochrona i kształtowanie środowiska naturalnego w województwie, Wojciech Korfanty, Konsulting, marketing, leasing, Prasa województwa...*, i w innej bibliotece — gdzie też powtórzył się marketing i prasa regionu — przygotowano jeszcze: *Prywatyzacja w województwie...*, *Partie polityczne województwa...*, *Andrzej Kuśniewicz*; z kolejnej ankiety warto przytoczyć: *Dzieje Drobiną, Historia rodu Gozdawów, Historia gminy Szczutowo*; albo z jeszcze jednej: *Notatki z kultury żydowskiej, Ważniejsze publikacje z dziedziny oświaty w zbiorach...*, *Witold Gombrowicz i jego związki z ziemią...*, *Leszek Kołakowski — bibliografia podmiotowo-przedmiotowa*.

**Wachlarz tematyczny nieźle świadczy o związkach z historią i bieżącym życiem. Pożytki bywają różne i by o nich wyrokować trzeba by poświęcić im odrębne badania. Tak, czy inaczej, jest to najbardziej masowy produkt informacyjnej aktywności wojewódzkich bibliotek.**

Poza zestawieniami bibliograficznymi robi się w omawianej dziedzinie znacznie mniej, niewiele.

Więcej niż co druga (64%) WBP zaopatruje jeszcze gminne biblioteki w scenariusze wystaw, niepełna co trzecia oferuje gotowe wystawy książek, innych zbiorów (bez czasopism).

W ankietowych odpowiedziach brak sygnałów, iż podjęto w wojewódzkich bibliotekach liczące się próby łączenia własnych prac informacyjnych z gospodarką, biznesem, z potrzebami administracji, zarządzania.

Pytanie o informacje przekazywane gminom i prace na rzecz samorządów spowodowały spore zamieszanie. Niejasny okazał się termin „gminy”, przez część bibliotekarzy utożsamiany z gminnymi bibliotekami, a nie z jego desygнатem ustawowym, ani nie z administracją samorządową. Większość prac dotyczy bibliotek. Są to różne wyjaśnienia przepisów prawnych, wzory statutów, regulaminów, zakresów obowiązków, informacje statystyczne, opinie o pracy bibliotek i bibliotekarzach, sprawozdania WBP, kalendarze, poradniki. Czasem przychodzi opracować informację, ocenę biblioteki na zamówienie, z reguły na sesję samorządu. Żadna z tych czynności nie jest wykonywana powszechnie — w jednym, dwóch, kilku województwach, według indywidualnych potrzeb, pomysłów i wyborów.

**Wojewódzkie biblioteki same dla siebie decydują czym się zajmują, tworzą swoje kanony postępowania. Jedna z nich np. 2 razy w roku opracowuje analizy czytelnictwa i przekazuje je gminom. Gdzie indziej dostarcza się samorządom analizy pracy i zestawienia statystyczne w rytmie właściwym dla sprawozdawczości. W części województw przedstawiciele WBP uczestniczą w sesjach samorządów i im przedstawiają opinie, analizy, oceny.**

Podobnie, tylko niektóre ankiety zawierają informacje o udziale w pracach komisji konkursowych, typujących osoby na stanowiska kierownicze w bibliotekach. Zupełnie pojedynczo sygnalizowano formułowanie opinii o pracownikach. Do rzadkości w nadesłanych ankietach należą sygnały o opracowywaniu dla samorządów materiałów informacyjnych nie związanych z prowadzeniem gminnych bibliotek publicznych, stanem czytelnictwa. Są to nieliczne, wspomniane już materiały dotyczące miejscowości.

**Trzeci kierunek penetracji założonej dla tej wypowiedzi to, inne prace, jakie WBP wykonują na rzecz samorządów, gmin, ich publicznych bibliotek.** Ankiety odpowiedzi przyniosły, niestety, niewiele informacji. Najwięcej, bo 64%, respondentów próbuje ułatwić wprowadzenie do gminnego bibliotekarstwa komputerów, zbiorów audio-wizualnych, sprzętu poligraficznego. Dominuje poradnictwo, dzielenie się własnymi doświadczeniami, pomoc przy doborze, zakupie urządzeń, ich uruchomieniu. Poza tym przekazano w ankietach informacje o rozmaitych próbach i pracach podejmowanych w pojedynczych województwach. W tej grupie można wymienić utworzenie w gminach sieci punktów księgarskich i wypożyczeń kaset wideo, prowadzenie punktów książki mówionej, oferowanie usług plastycznych i introligatorskich, aranżację wnętrz, przygotowywanie programów użytkowych dla bibliotek, badania ankietowe.

**Obraz prac WBP w przestrzeni samorządowej układa się dość wyraziście.**

**1. Wojewódzkie Biblioteki Publiczne różnicują się coraz bardziej, coraz mniej są do siebie podobne.** Wydaje się, że jest to proces naturalny, iż nie ma powodów, dla których warto byłoby dążyć do jednej, powszechnie powtarzającej się postaci. WBP to spore organizmy, związane z niemałym zbiorem bibliotek i niemałą przestrzenią. Decydują — i oby zawsze mogły — samodzielnie, „jak materii staje”, jakie są potrzeby i możliwości. Także według indywidualnej wizji, czym biblioteka ma być, jakie funkcje preferować.

**2. Nie ma w Polsce systemu pomocy bibliotekom lokalnym w gromadzeniu i opracowywaniu zbiorów i automatyzacji prac.** Różne próby pojedynczych WBP nie tworzą takiego systemu, a sytuacje zewnętrzne wobec bibliotek, w tym brak centralnego opracowania, stworzyły kłopoty, jakich te biblioteki dawno nie doświadczały.

**3. Działalność informacyjno-bibliograficzna WBP dociera do gmin głównie w postaci kolejnych tomów bibliografii regionalnych, zestawień bibliograficznych, scenariuszy wystaw.** Poważne zasoby informacyjne wojewódzkich bibliotek nadal wykorzystuje się w niewielkim stopniu. Liczne w ostatnich latach inicjatywy tworzenia regionalnych ośrodków informacji skrzętnie omijają biblioteki.

**4. To, co nowego próbują robić pojedyncze biblioteki, nie znajduje powszechnego zastosowania i w ograniczonym stopniu wpływa na pozycję i miejsce WBP w całym zbiorze publicznych bibliotek.**

**5. WBP są w gminach obecne głównie poprzez swych instruktorów, więc poprzez działy instrukcyjno-metodyczne. Obserwowane od kilku lat kurczenie się bibliotecznych służb instrukcyjno-metodycznych grozi poważnym osłabieniem ponadlokalnego znaczenia wojewódzkich bibliotek publicznych, dalszą dezintegrację bibliotekarstwa publicznego, ostrzejszym zróżnicowaniem jego placówek i instytucji.**



Uczestnicy obrad z zainteresowaniem słuchają kolejnego wystąpienia. Na drugim planie autor referatu — Jerzy Maj

## JAK NAS WIDZĄ I CZEGO OD NAS OCZEKUJĄ BIBLIOTEKARZE Z GMIN?

W wyniku reformy ustroju państwa w 1990 roku blisko 90% bibliotek publicznych (miejskich i gminnych) podporządkowano samorządom, wyłączając je ze scentralizowanego systemu władzy i administracji państwowej. Tym samym w relacjach pomiędzy bibliotekami wojewódzkimi i bibliotekami stopnia podstawowego przestały obowiązywać formalno-prawne zależności. W praktyce ograniczyło to znacznie uprawnienia bibliotek wojewódzkich określone w ustawie o bibliotekach z 1968 r., zmieniło w sposób istotny warunki pracy instrukcyjno-metodycznej. Niemal powszechnie — administracja samorządowa nie respektuje postanowień art. 27.2.2. ustawy: „Do zadań biblioteki stopnia wojewódzkiego należy: (...) wydawanie bibliotekom publicznym niższych stopni zaleceń w zakresie treści, organizacji, metod i programu pracy (...)”. Zróżnicowały się także poglądy na temat potrzeby, celów i metod pracy instrukcyjno-metodycznej. Docieka się więc, co praktyka potwierdza, czemu zaprzecza, czy należałoby ponownie określić, zdefiniować to, co potrzebne, przydatne.

Tegoroczna konferencja kierowników działów instrukcyjno-metodycznych dała bezpośredni impuls do badań na ten temat. **Pojawił się pomysł, aby o działalność instrukcyjno-metodyczną zapytać nie jej realizatorów, lecz adresatów.**

Celem badań było zatem uzyskanie specyficznego efektu — nie tyle odpowiedzi na pytanie, co o lub jak robimy, tylko, co o tym myślą i jak oceniają działanie bibliotek wojewódzkich ich odbiorcy.

Szukano zatem odpowiedzi na pytania: o zakres dotychczasowej pomocy merytorycznej od WBP. Jak bibliotekarze z bibliotek samorządowych oceniają tę pomoc? Czy i jaką rolę powinny pełnić biblioteki wojewódzkie w kontaktach z władzami samorządowymi? Jakie są wyobrażenia i oczekiwania bibliotekarzy co do opieki ze strony bibliotek wojewódzkich w obecnych warunkach?

Badaniem, za pomocą kwestionariusza — ankiety, objęto 356 bibliotek miejskich, miejsko-gminnych i gminnych z 6 województw; nowosądeckiego, olsztyńskiego, opolskiego, poznańskiego, tarnobrzskiego i kieleckiego. Uzyskano odpowiedzi ze 194 bibliotek, w tym z 20 bibliotek miejskich, 55 miejsko-gminnych i 119 gminnych bibliotek publicznych.

## W CZYM POMAGAMY?

Przejęcie finansowania bibliotek publicznych przez samorządy spowodowało w wielu przypadkach ograniczenie środków na zakupy nowości. W tej sytuacji, zyskując możliwość uzupełniania zbiorów zorientowanego na potrzeby lokalnych środowisk, bibliotekarze postawieni zostali wobec konieczności rozstrzygnięcia zasadniczego problemu, według jakich kryteriów dokonywać zakupu. Jednakże, mimo deklarowanych, licznych trudności, tylko mniej niż połowa ankietowanych bibliotek korzysta z pomocy bibliotek wojewódzkich przy określaniu profilu gromadzenia (40% respondentów) i doborze nowości do zakupu (44%). Pozostaje duża grupa bibliotek (60%), która radzi sobie sama. U źródeł tego stanu rzeczy leży — jak się wydaje — przeświadczenie części bibliotekarzy o wystarczającej — ich zdaniem — znajomości potrzeb czytelniczych środowisk, w których pracują, jak też — według innych, osobiste preferencje w kształtowaniu zbiorów. Natomiast część (28%) respondentów utrzymuje, że propozycje pomocy ze strony bibliotek wojewódzkich roz mijają się z oczekiwaniami.

Podobny układ odpowiedzi odnosi się do pytania o pomoc bibliotek wojewódzkich w opracowaniu zbiorów. Otóż, z pomocy przy klasyfikowaniu korzysta około połowa respondentów (48%), pozostali bądź kupują opracowane książki np. w Biurze Obsługi Bibliotek (32%), bądź sami opracowują nowości posługując się Przewodnikiem Bibliograficznym i tablicami UKD (20%).

W dużo szerszym zakresie ankietowani bibliotekarze sięgają do pomocy bibliotek wojewódzkich przy selekcji zbiorów (65%) i w pracach nad katalogami (60%). W opinii bibliotekarzy **selekcja stanowi kontrowersyjny problem dla rygorystycznie traktujących wydatki władz samorządowych — zwłaszcza, że dokonuje się jej w oparciu o nieaktualne rozporządzenia.** I tu biblioteki wojewódzkie postrzegane są przez samorządy jako instytucje uprawnione do nadzorowania i opiniowania.

W ocenie większości respondentów — przy braku jednoznacznych ustaleń i stosownych publikacji, jedynym sposobem na poprawne prowadzenie katalogów są konsultacje i szkolenia prowadzone przez instruktorów bibliotek wojewódzkich.

Trwające od kilku lat transformacje społeczno-ekonomiczne wymuszają na bibliotekach publicznych konieczność dostosowania swych usług, także informacyjnych, do ciągle rosnących aspiracji społeczeństwa. Ograniczenia w finansowaniu bibliotek komunalnych nie sprzyjają rozwijaniu zbiorów informacyjnych. Toteż zasadne i istotne wydało się uzyskanie odpowiedzi na pytanie, na ile biblioteki wojewódzkie, dysponujące bogatymi zbiorami, sprzętem i wyspecjalizowaną kadrą, wspomagają biblioteki stopnia podstawowego w kompletowaniu tych materiałów.

Otóż, blisko połowa (45%) respondentów otrzymuje od bibliotek wojewódzkich różne materiały informacyjne. Są to na ogół:

rozmaite zestawienia bibliograficzne, regionalne i tematyczne, zestawienia przepisów prawnych, biuletyny wydawane przez biblioteki wojewódzkie, informatory o bibliotekach, odbitki kserograficzne wycinków prasowych, różne materiały do kartotek regionalnych, wykazy proponowanych nowości do zakupu, wykazy lektur, wykazy rocznic literackich, dokumenty życia społecznego, różne informacje dotyczące miejscowości.

Zdecydowana większość (79%) respondentów ocenia te materiały jako mało przydatne, bowiem są bądź nieaktualne, bądź też dublują się z gromadzonymi w ich bibliotekach, przy czym część materiałów rozsyłana jest odpłatnie, co bulwersuje odbiorców.

Kolejny istotny problem stanowi dla bibliotekarzy sporządzanie podstawowych dokumentów organizacyjnych: regulaminów, planów pracy, preliminarzy budżetowych. **Zdecydowana większość respondentów korzystała z pomocy bibliotek wojewódzkich przy redagowaniu statutów (77%) i regulaminów organizacyjnych (62%),** nieliczni potrzebowali tej pomocy przy sporządzaniu planów pracy. Najczęściej, bo w 3/4 przypadków, pomocy w tym zakresie udzielali instruktorzy (76%), czasem dyrektorzy (24%). Natomiast przy opracowywaniu preliminarzy budżetowych tylko kilkunastu respondentom pomagali pracownicy urzędów gmin.

Tylko 1/4 respondentów (23%) twierdzi, że radzi sobie przy opracowywaniu dokumentów bez pomocy biblioteki wojewódzkiej.

W dążeniu do umocnienia pozycji i podniesienia prestiżu społecznego bibliotekarze starają się aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym, dostarczać atrakcyjnej rozrywki, zwłaszcza w mniejszych środowiskach, gdzie biblioteki pozostały jedynymi instytucjami kultury. W ankiecie pytano na ile wspierają je w tych aspiracjach biblioteki wojewódzkie? **Ponad połowa respondentów (58%) twierdzi, że to wojewódzkie biblioteki inspirowały ich do urozmaiconych działań, atrakcyjnych dla różnych grup środowisk lokalnych, konkurencyjnych dla innych ośrodków, instytucji kultury.**

Pozostali respondenci (42%) otrzymują od wojewódzkich bibliotek gotowe scenariusze imprez. Natomiast trzy czwarte badanych (75%) korzysta z rozmaitych szkoleń, przygotowujących do samodzielnych realizacji wybranych form pracy z czytelnikiem.

W praktyce instrukcyjno-metodycznej sporo miejsca zajmują szkolenia. Wydało się interesujące, w jakim stopniu oferta programowa zaspokaja oczekiwania uczestników szkoleń. Prawie wszyscy respondenci (96%) uczestniczyli w szkoleniach organizowanych przez biblioteki wojewódzkie w ciągu dwu minionych lat. Tylko osiem ankietowanych bibliotek odpowiedziało przecząco, w tym jedna osoba z biblioteki miejskiej, dwie z gminnych bibliotek i pięć z bibliotek miejsko-gminnych. Siedmiu respondentów uznało, że tematyka szkoleń nic nie wnosi do ich wiedzy zawodowej, jeden nie otrzymuje zezwoleń z urzędu gminy na uczestnictwo w szkoleniach. Szkolenia odbywały się z różną częstotliwością: najczęściej dwa lub trzy razy w roku, lub raz na kwartał, w kilkunastu przypadkach pięć, sześć razy w roku.

Treść szkoleń okazała się urozmaicona. Wypełniały ją głównie: prawne aspekty działalności bibliotek, sytuacja w bibliotekarstwie światowym, zagadnienia warsztatowe, problematyka czytelnictwa dziecięcego, biblioteki w systemie samorządowym, działalność informacyjna, współczesna literatura polska i obca, formy popularyzacji zbiorów, biblioteki w kulturze masowej, marketing w bibliotece, komputeryzacja bibliotek, czytelnictwo niepełnosprawnych.

**Generalnie, bibliotekarze cenią (98% respondentów) szkolenia organizowane przez WBP. Ich wypowiedzi są bardzo zróżnicowane — od ogólnikowych — „...tematyka szkoleń była dla nas bardzo przydatna”, do rzetelnej i wnikliwej oceny poziomu merytorycznego i przydatności dla określonych grup bibliotekarzy. Co ciekawe, duża część (70%) respondentów traktuje szkolenie, jako forum wymiany poglądów, opinii, doświadczeń w pracy z samorządami, jako czynnik integrujący środowisko. Zdaniem ankietowanych tematyka szkoleń powinna być dobierana w oparciu o problemy zgłaszane przez biblioteki komunalne.**

Duża grupa bibliotekarzy uważa, że szkolenia powinny odbywać się przynajmniej raz w miesiącu, w przeciwnym razie tematyka staje się mniej aktualna. Wyraźnie podkreślana jest potrzeba usystematyzowania tematów szkoleń z punktu widzenia ich przydatności dla poszczególnych grup bibliotekarzy.

W licznych wypowiedziach podkreślano potrzebę organizowania seminariów wspólnie z WBP z innych województw, co dałoby bibliotekarzom okazję do skonfrontowania swej sytuacji z warunkami pracy innych.

Na uwagę zasługują także wypowiedzi krytyczne pod adresem organizatorów szkoleń, nie zawierają one wprawdzie żadnych alternatywnych propozycji, ograniczają się do stwierdzeń: „za mało konkretnych tematów, wiadomości możliwych do wykorzystania w codziennej pracy” (opinia respondenta z biblioteki gminnej). „Szkolenia nie wnoszą nic nowego tam, gdzie pracownicy mają przygotowanie bibliotekarskie i dłu-goletni staż pracy” — (biblioteka miejsko-gminna), „szkolenie bardzo rutynowe, mało w nich nowinek” (biblioteka miejska).

**W sumie jednak zdecydowana większość respondentów (89%) ocenia pomoc od bibliotek wojewódzkich jako wystarczającą.** Wśród nieusatysfakcjonowanych są przedstawiciele bibliotek miejsko-gminnych (6%) i gminnych (11%). Oczekują oni od bibliotek wojewódzkich więcej pomocy w formie instruktażu indywidualnego przy opracowaniu zbiorów, budowie katalogów, skonstrum, a także doraźnej pomocy w realizacji imprez czytelniczych. Tylko nieliczni respondenci (6%) uważają, że nie otrzymują pomocy od biblioteki wojewódzkiej w żadnej formie, a instruktorzy sprawują funkcje kontrolne.

Zweryfikowaniu tych ocen miało posłużyć kolejne pytanie ankiety, skierowane głównie do tych respondentów, dla których pomoc od bibliotek wojewódzkich okazała się niewystarczająca. Pytano, w jakich dziedzinach pomoc ta, ich zdaniem, jest niezbędna.

Jak przewidywano, w ocenach tych sporo było kurtuazji, odpowiadali na te pytania wszyscy ci, dla których pomoc jest niewystarczająca i ci respondenci, którzy wcześniej ocenili pomoc SBP jako wystarczającą. Skonfrontowanie odpowiedzi na oba pytania skłania do bardziej sceptycznej oceny deklarowanych opinii. Otóż ponad połowa (61%) ogółu respondentów uważa, że niezbędna jest pomoc w szerszym zakresie w przygotowaniu materiałów informacyjnych z aktualnych zagadnień — ekologii, organizacji, zarządzania, ekonomii, geografii, turystyki, polityki współczesnej. Więcej instruktazu z opracowania zbiorów oczekuje połowa ankietyowanych (51%), przygotowania wykazów księzek do selekcji ponad połowa (58%) bibliotekarzy. W tym miejscu zasadne wydało się uzyskanie informacji, czy ankietyowani sami, z własnej inicjatywy, zwracają się o pomoc do bibliotek wojewódzkich i do kogo się zwracają, czy też biernie oczekują na przyjazd instruktora.

Okazało się, że **niemal wszyscy respondenci (92%) zwracają się ze swymi problemami do bibliotek wojewódzkich z własnej inicjatywy.** Najczęściej ich potrzeby adresowane są do instruktora, czasem do dyrektora, ale bywa, że do instruktora i dyrektora; o wiele rzadziej do odpowiedniego tematycznie działu. Tylko nieliczni (8%) biernie oczekują na przyjazd „kogoś” z biblioteki wojewódzkiej.

**W sumie: biblioteki komunalne często korzystają z pomocy merytorycznej bibliotek wojewódzkich, głównie za pośrednictwem instruktorów.** Ilości udzielonych instruktaży, porad, konsultacji różnicują się w zależności od stopnia organizacyjnego bibliotek. Najczęściej w problemach związanych z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów zwracali się o pomoc respondenci z małych gminnych bibliotek, często o jednoetatowej obsadzie, z niższymi na ogół kwalifikacjami zawodowymi i skromnym warształem pracy; znacznie rzadziej ankietyowani z bibliotek miejsko-gminnych i sporadycznie z miejskich bibliotek.

Przy selekcji zbiorów wszystkie biblioteki korzystają z pomocy w równym stopniu.

Ankietyowani z bibliotek miejskich i miejsko-gminnych częściej niż respondenci z gminnych bibliotek szukają pomocy bibliotek wojewódzkich przy opracowywaniu materiałów informacyjnych. W większym stopniu oczekują inspiracji dotyczących oferty programowej, niż gotowych scenariuszy imprez, z własnej inicjatywy zwracają się o pomoc do instruktora lub dyrektora biblioteki wojewódzkiej.

Z kolei, respondenci z bibliotek gminnych oczekują częstszych bezpośrednich kontaktów, instruktażu indywidualnego, czują się bardziej zagubieni i bezradni wobec wyborów, głównie restrykcyjnych, przed którymi stawiają ich samorządowi decydenci.

Dokonujące się dynamicznie przemiany we wszystkich sferach życia społecznego spowodowały konieczność dostosowania się bibliotek do zmieniających się potrzeb użytkowników, poszerzenia oferty usługowej i usprawnienia procesów bibliotecznych.



**Zakres i treść działań pomocy instruktażowej wojewódzkich bibliotek powinny uwzględniać te procesy i przygotować biblioteki stopnia podstawowego do sprostania zadaniom stawianym przez lokalne społeczności.**

## **CZEGO OD NAS CHCĄ?**

Kolejne pytania postawione w ankiecie powinny ułatwić wyspecyfikowanie **potrzeb bibliotek komunalnych** w zakresie pomocy instrukcyjno-metodycznej.

Zatem w ankiecie zaproponowano respondentom dokonanie wyboru seminaryjnych cykli tematycznych, w których chcieliby uczestniczyć. W ich opinii **zdecydowanie dominują preferencje dla bibliotecznych przepisów prawnych i ustawodawstwa samorządowego (86%)**; dla ponad połowy respondentów interesującymi tematami okazały się: **promocja bibliotek (58%)** oraz **gromadzenie i opracowanie źródeł informacyjnych (51%)**. Stosunkowo mniej zainteresowania okazali respondenci dla problematyki opracowania i katalogowania materiałów zarejestrowanych na różnych nośnikach (45%). Natomiast na końcu listy znalazły się: **poznawanie piśmiennictwa (35%)** i **estetyka bibliotek (33%)**.

Zdaniem licznej grupy (66%) respondentów, WBP powinny przedkładać władzom samorządowym opinie o problemach bibliotek — z zastrzeżeniem, wg jednych, że należy to robić „ostrożnie”, żeby nie zostać potraktowanym jako intruz, ale także na tle sytuacji różnych bibliotek, wg innych respondentów.

Podobny układ opinii dotyczy roli wojewódzkich bibliotek jako mediatora w sytuacjach konfliktowych (64%) oraz w sprawie wynagradzania bibliotekarzy (52% resp.).

Z mniejszym entuzjazmem, bo już tylko 42% respondentów, opowiada się za negocjacjami w sprawie komputeryzacji bibliotek. Pozostali są przeciwni, co tłumaczy głównie sytuacją ekonomiczną gmin i niechęcią władz samorządowych do wprowadzenia jakichkolwiek innowacji do bibliotek.

W tym miejscu warto zauważyć, że pomocy w negocjacjach z samorządami oczekują głównie bibliotekarze z bibliotek gminnych (64%), w mniejszym stopniu miejsko-gminnych (29%), co pozwala sądzić, że dyrektorzy bibliotek miejskich lepiej porozumiewają się z władzami lub, że pozycja bibliotek w miastach jest korzystniejsza, niż w mniejszych ośrodkach. Nie bez znaczenia jest także fakt, że poziom wykształcenia dyrektorów i kadry w bibliotekach miejskich jest zdecydowanie lepszy.

**Do zjawisk kontrowersyjnych w bibliotekarstwie ostatnich kilku lat należy łączenie bibliotek publicznych ze szkolnymi, i innymi instytucjami kultury.** Dostępne dane i informacje pozwalają sądzić, że łączenie bibliotek publicznych z instytucjami i placówkami oświatowymi i kulturalnymi z reguły znacznie ogranicza odrębność

instytucjonalną i funkcje typowe dla bibliotek. Interesująca wydała się ocena tego zjawiska przez środowisko bibliotekarzy.

Jak przewidywano, zdecydowana większość (74%) bibliotekarzy negatywnie ocenia proces łączenia bibliotek publicznych z innymi bibliotekami. Jednak nieliczni (9%) dopuszczają możliwość łączenia bibliotek publicznych i zakładowych pod warunkiem zachowania typowych funkcji publicznych.

Połączenie filii bibliotecznych i bibliotek szkolnych jest możliwe zdaniem (12%) ankietowanych, „gdy nie ma innego wyjścia”, pod warunkiem udostępniania zbiorów po południu oraz w wakacje i ferie. Kilku respondentów proponuje łączenie np.: bibliotek publicznych i pedagogicznych (2%) oraz zamianę bibliotek szkolnych na filie bibliotek publicznych (1%).

Generalnie ankietowani bibliotekarze przeciwni są łączeniu bibliotek z instytucjami kultury (82%) i z innymi instytucjami (100%). Nieliczni respondenci (3%) dopuszczają możliwość łączenia bibliotek z muzeami. Część ankietowanych (15%) nie wypowiedziała się w ogóle na ten temat.

Reorganizowanie bibliotek — w ocenie pracowników — praktycznie pozbawia je tożsamości i autonomii. Bibliotekarze bywają odwoływani do innych zajęć, co powoduje zaniedbania warsztatu i w efekcie pogorszenie obsługi i zmniejszenie zasięgu czytelnictwa. Dodatkowo, brak odpowiednich przepisów, wspólnych dla różnych resortów, powoduje bałagan organizacyjny i dowolność rozwiązań. Toteż respondenci postulują konieczność regulacji prawnych porządkujących sytuację bibliotek i strukturę sieci. Podporządkowanie bibliotek samorządom tylko zdaniem nielicznych ankietowanych (13%) okazało się korzystne. Mimo ograniczeń finansowych uzyskali większą samodzielność, np. w doborze książek dla własnego środowiska, władze samorządowe dbają o biblioteki, starają się o poprawę warunków pracy, zachęcają do podnoszenia kwalifikacji.

Ponad połowa respondentów (64%) ocenia swą obecną sytuację negatywnie, podkreślając brak zrozumienia dla potrzeb bibliotek, lekceważenie problematyki czytelnictwa, redukcję etatów i sieci, ograniczanie środków na zakupy i utrzymanie bibliotek. W opinii tej grupy ankietowanych bibliotekarzy bezpośrednie uzależnienie finansowe od gmin sprzyja przekonaniom, żywionym przez wielu radnych, o prawach do ingerencji w sprawę bibliotek, od cenzurowania zakupionych nowości, do doboru kadry, nie na podstawie kompetencji zawodowych, lecz subiektywnych ocen.

Natomiast, blisko jedna czwarta respondentów (23%) nie potrafi ocenić obecnej sytuacji jednoznacznie. Wprawdzie uzyskali pełną samodzielność w sprawach merytorycznych, w kształtowaniu form pracy, ale jednocześnie ograniczenia finansowe, permanentny niedobór środków na zakupy książek, czasopism, sprzętu w dużym stopniu ogranicza swobodę działania.

Generalnie, respondenci z małych, miejskich i wiejskich bibliotek bardzo krytycznie ocenili radnych jako niekompetentnych,

**dyletantów, wykazujących brak zrozumienia dla kultury. W opinii tej grupy respondentów w gminach brak dobrej atmosfery dla bibliotek, co grozi upadkiem małych instytucji, pozbawionych więzi, gwarantowanych prawem, z instytucjami wyżej zorganizowanymi.**

W tym miejscu może warto pozwolić sobie na dodatkowy komentarz. Sygnalizowane opinie bywają oceniane jako zachowawcze. Niewiele brakuje do pomówień środowiska o nadmierny tradycjonalizm. Chciałoby się zapytać — na jakiej podstawie? Czy nie bardziej uzasadnione jest proste rozumienie rejestrowanych opinii? Powtarzają one ostrzeżenie przed rzeczywistym zagrożeniem. Jedno zło już się stało — demontaż struktury sieci bibliotek publicznych. Grozi następne — stopniowej, ale ciągłej jej redukcji.

Toteż, ankietowani bibliotekarze utrzymują, że to biblioteki wojewódzkie powinny mieć prawo ostatecznej decyzji w sprawach bytu i przekształcania bibliotek komunalnych. Proponują szersze ustawowe uprawnienia odnośnie do spraw organizacyjnych, finansowania bibliotek komunalnych, zatrudniania pracowników, ich wynagradzania. **Póki rozwiązań formalnych brak, respondenci uznają za konieczne prowadzenie przez biblioteki wojewódzkie mediacji na szczeblu urzędów gmin, sesji rad samorządów, sejmików samorządowych, lansowania problemów bibliotekarstwa i czytelnictwa w mediach. Proponują centralne finansowanie części zakupów, przeciwdziałanie za pomocą wszystkich możliwych metod i środków łączeniu i przekształceniu bibliotek publicznych.** Proponują bronić ich samodzielności i wreszcie: wspierać starania o sfinalizowanie prac nad ustawą biblioteczną, w której prawa bibliotek do zachowania tożsamości i autonomii będą respektowane.

I wreszcie — zwrócono się do bibliotekarzy z propozycją, by postarali się określić na nowo zadania bibliotek wojewódzkich wobec bibliotek stopnia podstawowego. Okazało się, że wszyscy respondenci wymienili dotychczasowe zadania bibliotek wojewódzkich jako niezbywalne, poszerzając zakres niektórych z nich. Niektórzy respondenci z bibliotek miejskich proponują: zmianę formy instruktażu na doradczo-konsultacyjną, koordynację procesów komputeryzacji bibliotek w województwie, wprowadzanie ujednoczonych systemów komputerowych, prowadzenie praktyk szkoleniowych w zakresie przygotowania kadry instruktorów (dla przyszlých bibliotek powiatowych).

Na liście zadań znalazły się także: doradztwo prawne dla bibliotek i władz samorządowych, dystrybucja środków na komputeryzację, zakupy książek i place, centralne opracowanie zbiorów, obowiązek uczestnictwa w sesjach rad samorządów i lansowanie spraw bibliotek, wydawanie materiałów metodycznych, opiniowanie bibliotek dla potrzeb samorządów, organizowanie seminariów międzywojewódzkich, pośrednictwo w organizowaniu spektakularnych imprez czytelniczych, opracowywanie bibliografii regionalnych, prowadzenie poradni metodycznych. Więcej wizyt in-

strukturów, nie tylko w sprawach merytorycznych, ale dla podniesienia rangi biblioteki w środowisku.

Te propozycje powtarzają się we wszystkich ankietach. Ale są także życzenia specjalne: „całkowite podporządkowanie merytoryczne i formalne bibliotek bibliotekom wojewódzkim” (biblioteka gminna) „konieczne są funkcje kontrolne, dyscyplinujące bibliotekarzy oraz wpływ na samorządy w zakresie realizacji zaleceń pokontrolnych” (biblioteki miejsko-gminne), „nadzór nad działalnością władz lokalnych” (biblioteka gminna).

**I co? Cenią nas bardziej niż się spodziewaliśmy? Czy też opinie te są wynikiem zagubienia i frustracji bibliotekarzy?**

Odpowiedź nie może być jednoznaczna, tak jak niejednakowe są biblioteki, ich status, aspiracje, potrzeby. Na pewno tak i tak. Respondenci ocenili wysoko biblioteki wojewódzkie, przede wszystkim, głównie dzięki pracy działów instrukcyjno-metodycznych.

W sferze ich działania oprócz prac typowych: pomocy w poprawnym doborze nowości, opracowaniu zbiorów, ich katalogowaniu, selekcji, skontrum, estetycznym urządzeniu wnętrza, doksztalcaniu i doskonaleniu bibliotekarzy, pojawiły się zabiegi o ratowanie przed redukcją sieci, etatów, negocjacje z wójtami, burmistrzami i skarbnikami gmin o pieniądze na książki, czasopisma, o szacunek dla niedocenionej pracy bibliotekarza.

Pojawiły się sytuacje, gdy instruktor musi bronić postanowień prawa, dotyczącego bibliotek, zawartych w innych nie bibliotecznych aktach prawnych, swobodnie interpretowanych przez „do — radców” prawnych gmin. Od jego osobistego autorytetu, kompetencji zależy niejednokrotnie autorytet biblioteki, dla której pracuje.

Wydaje się, że **indeks zarejestrowanych oczekowań bibliotekarzy z publicznych bibliotek samorządowych nie kwalifikuje się do prostego przemienienia w programy szkoleń, instruktaży lecz wymaga dodatkowych interpretacji.** Dotyczy to zwłaszcza postulatów z bibliotek gminnych. To nie przypadek, że nikt tam potrzeby szerszej refleksji nad ogólnymi problemami zawodu, organizacji bibliotek, ich funkcjonowanie, że dominują doraźne potrzeby na użytek wąskiej praktyki.

Z kolei, z uwag, iż część zajęć szkoleniowych nie przynosi innej grupie bibliotekarzy nic nowego, wynika przestroga przed nadmierną dominacją w programach szkoleń prostych spraw warsztatowych. To sygnał, że przynajmniej część bibliotekarzy okaże zainteresowanie problematyce o szerszym znaczeniu.

Może wobec tego warto przez dłuższy okres penetrować problematykę działalności instruktazowo-metodycznej i instruktorów. Z prawie 200 ankiet można wyczytać, jak bardzo wiele zależy od tego kim jest instruktor, co reprezentuje sobą, i co przez niego mają do zaproponowania WBP. Wszakże, kiedy bierze się pod uwagę 99% polskiego bibliotekarstwa publicznego — ranga instruktora WBP urasta do bardzo potrzebnej.

Z powtarzanej tezy, iż badania potwierdziły wartości i potrzebę działania instrukcyjno-metodycznego wynika problem jej stanu i organizacji działów, które prowadzą tę działalność. Wszystko co napisali ankietowani bibliotekarze jest przestrożą przed ograniczaniem tych działów, regresem zatrudnienia, przed tymczasowością.

Na marginesie tego, co o instruktorach i ich WBP zechcieli napisać gminni bibliotekarze, na marginesie tych licznych potwierdzeń, że potrzebują, że oczekują wsparcia wojewódzkich bibliotek, można sformułować jeszcze jedną uwagę. Bibliotekarze z gmin stawiają swoim kolegom z województw spore wymagania. WBP nie będą mogły im sprostać bez wsparcia środowiska naukowego. Bez tego wsparcia bowiem, nie można uprawiać w wojewódzkich bibliotekach dociekań, refleksji o ogólnych sprawach bibliotek, zawodu, czytelnictwa.

Pozostaje sprawa instruktorów. Nie ma w naszym kraju żadnej formy kształcenia instruktorów, ich doskonalenia zawodowego. Kształci się bibliotekarzy, a potem poprzez praktykę, dzięki doświadczeniom, któryś bibliotekarz zostaje instruktorem. I na tym się kończy. Czyżby to był najlepszy sposób na przygotowywanie kadry doradców, konsultantów, tych, przy których wyrasta kadra menedżerów bibliotekarstwa?



Na sali obrad autorzy referatów o działalności instrukcyjno-metodycznej — Andrzej Baumgart i Władysław Michnał

## KRYZYS CZY POTRZEBA DZIAŁALNOŚCI INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ?

Odpowiadając wprost na postawione pytanie, czy mamy do czynienia z kryzysem i czy potrzebna jest działalność instrukcyjno-metodyczna, mówimy — jednoznacznie tak. Nie mamy wątpliwości zarówno co do istnienia kryzysu w dziedzinie działalności instrukcyjno-metodycznej, jak i niezbędności jej kontynuowania. Skonstatowanie tych faktów nie jest odkrywcze, choć jednocześnie nie takie jednoznaczne, bo na ten temat można się spotkać obecnie z różnymi opiniami.

O kryzysie działalności instrukcyjno-metodycznej zwykło się mówić raczej tylko w kontekście usamorządowienia bibliotek publicznych stopnia podstawowego, podczas gdy zjawisko to ma według nas znacznie starszą metrykę i sięga swoimi korzeniami przynajmniej do reformy podziału administracyjnego kraju w 1975 r., likwidacji powiatów i powołania wielu nowych województw, niezdolnych do roztoczenia natychmiastowej opieki nad powierzonymi ich pieczy bibliotekami terenowymi. Świadomie powstałej wówczas sytuacji Ministerstwo Kultury i Sztuki zaleciło bibliotekom wojewódzkim organizowanie bardziej zróżnicowanych form działalności instrukcyjno-metodycznej, tzn. nie tylko bezpośrednio, ale, zwłaszcza w nowych województwach, także za pośrednictwem byłych bibliotek powiatowych. To z konieczności dualistyczne rozwiązanie organizacyjne działalności instrukcyjno-metodycznej, pomyślane jako rozwiązanie tymczasowe, nabrało z czasem cech trwałych i praktycznie przetrwało po dzień dzisiejszy. Z upływem czasu, zaczęto różnicować także treść instruktażu, posuwając się w niektórych województwach — najczęściej pod pretekstem trudności finansowych — do sprowadzenia go na zupełny margines. Jednocześnie próbowano do tego dorobić ideologię, mającą usprawiedliwić ten stan rzeczy rzekomą dojrzałością bibliotek stopnia podstawowego do samodzielnego działania oraz brakiem ich zainteresowania pomocą ze strony bibliotek wojewódzkich. W praktyce doprowadziło to do dekompozycji w miarę jednolitych dawniej zasad i rozplenienia się tyle dowolnych, co amatorskich reguł instruktażu. Ten stan rzeczy, w imię źle pojętej decentralizacji funkcjonowania bibliotek publicznych, był niestety przez lata tolerowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i nie spotkał się również z przeciwdziałaniem ze strony Biblioteki Narodowej.

Załamaniem się działalności instrukcyjno-metodycznej pociągnęło za sobą wielorakie następstwa, w tym zwłaszcza zachwianie hierarchicznej struktury organizacyjnej bibliotek publicznych, a więc tego co było zawsze mocną stroną tej sieci bibliotecznej i co zapewniało jej dużą sprawność działania.

Na słabości działalności instrukcyjno-metodycznej okresu PRL, nałożyły się trudności wynikające z usamorządowienia bibliotek publicznych stopnia podstawowego w 1990 r. Wówczas to, jak pamiętamy, biblioteki gminne i miejskie spod jurysdykcji państwa przeszły we władanie samorządu terytorialnego. Zgodnie z duchem ustawy, biblioteki te, materialnie i organizacyjnie znalazły się w orbicie wpływów samorządu lokalnego, natomiast merytorycznie pozostały w gestii bibliotek wojewódzkich. Część samorządów, acz niechętnie, układ ten od początku honorowała i w następstwie tego tolerowała na obszarze swojego działania obecność bibliotek wojewódzkich. Tak jednak nie wszędzie ułożyły się stosunki i miały oraz nadal mają miejsce częste przypadki kwestionowania ingerencji tych ostatnich w sferę merytoryczną bibliotek publicznych stopnia podstawowego. Na niektórych obszarach kraju żąda się nawet od bibliotek wojewódzkich podpisywania z władzami gmin specjalnych umów na prowadzenie działalności instrukcyjno-metodycznej. Jest to, jak się wydaje, nadużywanie przez samorządy przysługującej im władzy i niepotrzebne biurokratyzowanie tej sfery działalności bibliotecznej. Za nieskrępowanym dostępem bibliotek wojewódzkich do bibliotek stopnia podstawowego przemawia obowiązująca nadal ustawa z 9 kwietnia 1968 r. Taki układ tych stosunków przewidują również dyskutowane obecnie kolejne projekty nowej ustawy bibliotecznej.

**Obok przyczyn od nas niezależnych, jednym ze źródeł „iskrzenia” na linii stosunków samorządy — biblioteki wojewódzkie są nieprzewyciężone do końca po naszej stronie administracyjne metody instruktazu. Chodzi o to, że werbalnie — bo tak dzisiaj trzeba — na ogół deklarujemy wolę zmian, ale w praktyce wielu z nas nadal kłopoty z przyswojeniem sobie nowych metod, które respektowałyby w pełni kompetencje i zwierzchność lokalnego samorządu wobec bibliotek stopnia podstawowego. O tym w środowisku rzadko się mówi, a jeszcze rzadziej wyciąga odpowiednie wnioski. Tymczasem nierespektowanie nowej sytuacji prawnej w gminach, a czasem stwarzanie tylko takich pozorów, powoduje i powodować będzie napięcia w stosunkach między lokalnymi samorządami a bibliotekami wojewódzkimi. W chwili obecnej jest to, jak zawsze u nowicjuszy, sfera wyjątkowo czuła i trzeba to rozumieć. Ale nie tylko rozumieć. Podjąć należy i to jak najwcześniej konkretne działania dla wypracowania nowych zasad instruktazu, wolnego od prób administrowania bibliotekami samorządowymi. Z tego co wiemy jest sporo bibliotek wojewódzkich, które zrozumiały nową sytuację i mają już w tej dziedzinie spory dorobek, ale jest niestety równie dużo, jeśli nie więcej takich, które próbują uprawiać instruktaz nadal po starym, a jeśli się to nie udaje, to podnosi się krzyk, że z samorządem nie można się dogadać.**

Nie honorując należnych samorządowi uprawnień na pewno nie dogadamy się z nim i to z naszej winy. Czas najwyższy byśmy uświadomili to sobie.

Dla ułożenia sobie dobrych stosunków z samorządem nie wystarczy dzisiaj tylko deklaracje, ale trzeba podjąć systematyczne wysiłki, by przewyciężyć istniejące tu przeszkody. Tego się nie da osiągnąć ani za pośrednictwem najlepszych nawet zarządzeń, czy okólników, ale poprzez stałe rozmowy i dyskusje, wymianę doświadczeń, a także dobrą wolę obu stron. Ośmielamy się zaproponować przeprowadzenie we wszystkich województwach spotkań, narad i seminariów na których, niezależnie od dotychczasowych doświadczeń, podjęto by próbę s a m o c e n y dotyczącej wdrażania ustawy o samorządzie terytorialnym w kontekście bibliotecznym. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju zabieg przyda się nawet tym najlepszym, gdyż nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej. Narady takie, czy konferencje, powinny służyć wypracowaniu w każdym województwie indywidualnych programów wdrażania ustawy samorządowej w bibliotekarstwie. Dla wsparcia tego rodzaju poczynań — jeśli uznamy je za zasadne — dobrze byłoby, gdyby Ministerstwo Kultury i Sztuki, albo z jego upoważnienia Biblioteka Narodowa, przypomniała o niezbędnych, podstawowych zadaniach bibliotek wojewódzkich w zakresie instruktażu. To na użytek tych bibliotek wojewódzkich, które mają i mogą mieć z tym problemy, a pod adresem samorządów warto byłoby zaadresować sugestię, że biblioteki wojewódzkie są i mogą być dla nich sojusznikiem w ich staraniach o sprawność działania bibliotek lokalnych. Taki krok nie musiałby przecież oznaczać ograniczenia władczych funkcji samorządu, a wyjść wręcz „na zdrowie” niejednemu jego ogniwu, które nie zawsze wie, co z daną mu władzą robić, a jeszcze mniej, jak się z nią mądrze dzielić w dobrze pojętym interesie własnym i społecznym.

Wypracowanie przez biblioteki wojewódzkie nowych programów działalności instrukcyjno-metodycznej jest dzisiaj potrzebne nie tylko po to, by nas tolerowano w gminach, ale głównie dlatego, by nasza tam obecność zaczęła być traktowana, jako niezbędna dla zapewnienia wysokiego poziomu pracy bibliotek samorządowych. Takie założenie może być odebrane przez niektórych jako mało oryginalne i będą mieli oni rację, bo w gruncie rzeczy chodzi o to, abyśmy robili to co dotąd, tylko lepiej. Do lepszej, wydajniejszej pracy bibliotek w ogóle, a w tym także w zakresie instruktażu, obliuguje nas obecnie nowy sposób rozliczania z realizacji zadań, który albo już jest egzekwowany, albo niebawem będzie. O ile do tej pory wystarczyło niekiedy tylko „trwać na posterunku”, o tyle teraz, trzeba codziennie efektywnie działać, bo patrzą nam na ręce ci, którzy nas finansują, a więc samorządy.

Kreśląc nowe wymagania stojące przed bibliotekami publicznymi, a więc i przed instruktorami, prof. Jacek Wojciechowski w swojej publikacji książkowej<sup>1</sup>, ujmuje je w postaci aktywnego marketingu. Przez aktywny

<sup>1</sup> J. Wojciechowski *Marketing w bibliotece*, Warszawa 1993.



marketing należy rozumieć zerwanie przez biblioteki z biernym zaspokajaniem potrzeb czytelnich środowiska w myśl zasady, że o bibliotece i jej ofercie wszyscy wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinni i nie wypada wręcz jej propagować. Nie trzeba dowodzić, iż była to zawsze, a dzisiaj jest tym bardziej, postawa fałszywa, i że tak naprawdę, to wielu ludzi o rzeczywistych możliwościach współczesnych bibliotek polskich niewiele wie. Żyjemy ponadto w czasach, że nie wystarczy tylko mieć, ale trzeba jeszcze to co mamy umieć sprzedać, a w naszych bibliotecznych warunkach — upowszechnić, a więc posiadać umiejętność ustawicznego rekomendowania się samym w środowisku. Sprawa rekomendacji oferty bibliotecznej jest na tyle ważna, że nie możemy ograniczać się tylko do tego co sami w tej mierze jesteśmy w stanie zrobić, ale trzeba w tym celu, co na szczęście wiele bibliotek potrafi już robić — włączyć doń środki masowego przekazu. Dobrymi ambasadorami usług bibliotecznych mogą też być różnego rodzaju organizacje społeczne, a zwłaszcza organizacje społecznego ruchu kulturalnego i stąd warto podejmować z nimi współpracę.

Wśród ważnych dzisiaj zadań oczekujących biblioteki, w tym również instruktorów, w nowym kształcie niejako jawi się informacyjna funkcja bibliotek publicznych. Łączy się to z występującymi coraz wyraźniej w świecie symptomami gwałtownego wzrostu zapotrzebowania na wiedzę i umiejętności. W naszych polskich warunkach ma to ponadto odniesienie do naszych starań o wejście do Unii Europejskiej, w czym decydującą rolę ma do odegrania szeroko rozumiana kompetencja i sprawność działania we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Celów tych nie da się osiągnąć bez udziału słowa drukowanego, a więc i bibliotek wszystkich sieci. Tymczasem biblioteki publiczne w naszym kraju wciąż pochłonięte są prawie bez reszty udostępnianiem nie zawsze najwyższego lotu literatury beletrystycznej i nie mogą, czy nie chcą, przełamać kompleksu informacyjnego. Wyrazem tego jest tradycyjnie niski odsetek wypożyczeń literatury niebeletrystycznej i na domiar złego załamywanie się w ostatnich latach tego i tak już niekorzystnego wskaźnika. Tak dalej być nie może. Biblioteki publiczne oraz wszyscy odpowiedzialni za poziom ich pracy, a więc i instruktorzy bibliotek wojewódzkich, muszą na co dzień starać się poszerzać informacyjną funkcję swoich placówek. Jest to moment, w którym czas najwyższy sobie uświadomić, że w wolnorynkowej gospodarce prawo konkurencji wyzwoli zapotrzebowanie na informację, tak wśród prywatnego biznesu, jak i tradycyjnych odbiorców tych usług. Biblioteki publiczne muszą umieć się w tej sytuacji odpowiednio zachować, by menedżerowie życia gospodarczego nie musieli zatroszczyć się o powołanie swojego własnego zaplecza informacyjnego, co byłoby z niewątpliwą szkodą dla bibliotek publicznych i dalszego ich finansowania.

Uwzględniając temat powierzonego nam zadania, nie zamierzamy szczegółowo opisywać tu całokształtu zadań w dziedzinie działalności instrukcyjno-metodycznej, natomiast pragniemy krótko tylko odnieść się

jeszcze do niektórych jej części składowych, zwłaszcza tych dyskusyjnych. I tak, uważamy za celowe podtrzymanie instruktażu w zakresie organizacji i techniki bibliotecznej, bo wbrew temu, co w niektórych środowiskach się głosi wcale z tym dobrze nie jest i instruktaż podstawowy jest nadal potrzebny. Potrzebna jest jednocześnie pomoc bibliotekarzom samorządowym w zakresie doboru książek do zakupu i selekcji tego co zbędne, zdezaktualizowane. I dalej — obok doskonalenia zawodowego w postaci seminariów i konferencji problemowych — bardzo wskazane są indywidualne konsultacje w siedzibach WBP dla zainteresowanych nimi bibliotekarzy gminnych i małomiejskich. W wielu województwach ta forma pomocy bibliotekom terenowym jest bardzo efektywna i popularna. Bardzo wysoko ceniona przez biblioteki samorządowe jest też bezpośrednia pomoc całych zespołów instruktorów bibliotek wojewódzkich w przedsięwzięciach modernizacyjnych placówek bibliecznych, kiedy w krótkim czasie, w sposób kompleksowy i niekiedy wysoce specjalistyczny, trzeba wykonać zadanie. Angażowanie kadry instruktorskiej w bezpośrednie wykonawstwo zadań w podległych im merytorycznie placówkach terenowych nie może z drugiej strony prowadzić do wyręczenia pracowników, którzy zaniedbując swoje obowiązki oczekują, by ktoś inny wykonał pracę do nich należącą. Tego rodzaju sytuacje są w praktyce o tyle złożone, że niektórzy instruktorzy, którym nie staje inwencji na bardziej twórcze działania w terenie, często chętnie przystają na „wyprowadzanie zaległości” w powierzonych im placówkach i potrafią nawet być obrońcami winnych tych zaległości.

W tym miejscu warto może przypomnieć starą, znaną prawdę, że nasza praca jest za droga, a my nie jesteśmy po to, by wygryzać nierzetelnych bibliotekarzy terenowych. Jesteśmy po to, by pomagając przy warsztacie, twórczo inspirować pracowników bibliotek stopnia podstawowego i wdrażać w bibliotekach nieodzowny postęp, który wbrew pozorom jest nam tak samo potrzebny, jak innym zawodom, tylko w stosownej skali. **Do takich działań w chwili obecnej należy bez wątpienia zaliczyć powszechną komputeryzację bibliotek publicznych, która musi i u nas się zakorzenić, byśmy byli kompatybilni wobec Europy Zachodniej.** Przez powszechną komputeryzację rozumiemy nie tylko sam akt zainstalowania odpowiedniej aparatury, co będzie raczej dziełem właściciwych fachowców, ile psychiczne i merytoryczne przygotowanie się do posługiwania tą techniką, a zwłaszcza przygotowania bibliotek do operacji wprowadzenia zbiorów do komputerów i ich użytkowania. Otóż świadomość powinności z tego wynikających jest bardzo skromna, a wiadomo przecież, że aby cała operacja komputeryzacji, już sama w sobie dostatecznie skomplikowana, mogła być sprawnie przeprowadzona, to musimy doprowadzić do aktualizacji zbiorów, a więc wyselekcjonowanie wszystkiego co zbędne i uporządkowania katalogów. Te zadania obecnie, oczekują instruktorów. Chodzi o to, że jeżeli już i tak z opóźnieniem do innych realizujemy komputeryzację naszych bibliotek, to zróbmy ze swej strony wszystko co przyspieszy jej wdrożenie i przynajmniej na to nie

traćmy tak drogiego dzisiaj czasu. Jest to na pewno sfera, która w dużym stopniu zależy i zależy będzie od instruktorów, a która, nie wszędzie identyfikowana jest z tym środowiskiem.

Nowe, zmodyfikowane zadania stojące przed instruktorami, wymagają od nich wysokich kwalifikacji i odpowiednich predyspozycji. I tu pojawia się wciąż aktualny postulat, by funkcje instruktorów pełnili najlepsi z najlepszych. Rzeczywistość tymczasem, mimo pewnej poprawy, zawsze była i jest na ogół inna, a polega na tym, że instruktażem zajmują się nie ci, co powinni, a ci co chcą i mogą, bo pozwalają im na to warunki rodzinne itp. O ile w przeszłości byliśmy wobec tej sytuacji bezsilni, o tyle obecnie jest ona dla kierownictw bibliotek prowadzących instruktaż realniejsza do rozwiązania, w czym coraz częściej przychodzi im w sukurs rynek pracy. Jak na razie, na ogół nie robi się jednak z tego użytku, bo zabieg wymaga ofiar w postaci zwolnień, czy przesunięć kadrowych, czego przy wszystkich kłopotach, jakie mają dyrektorzy bibliotek wojewódzkich, nie chcą oni brać na swoje barki i tego problemu. Ta sfera problematyki instruktażu jest więc wewnętrzną sprawą bibliotek wojewódzkich, ale pytanie jak długo będzie mogła być przez nie tak traktowana? Pytanie ma charakter wcale nie retoryczny, bo jeśli mamy podnieść poziom działalności instrukcyjno-metodycznej, a do tego zmusza nas rzeczywistość, to nie mamy wyboru. W tej sytuacji — jak należy przewidywać — w nieodległej przyszłości będziemy niestety musieli dokonać czegoś na kształt przeglądu kadr instruktorskich i z niektórymi z instruktorów się rozstać, a innych przesunąć do innych zadań.

Reasumując to, co zawarliśmy w swojej wypowiedzi, pragniemy raz jeszcze przede wszystkim zaakcentować potrzebę kontynuowania działalności instrukcyjno-metodycznej. Działalność ta, co staraliśmy się sugerować, zasługuje naszym zdaniem na wyższą pozycję w całokształcie działalności bibliotek publicznych niż miała do tej pory. Wymagają tego zarówno względy merytoryczne, jak i obrona bibliotek stopnia podstawowego, zagrożonych transformacją ustrojową. Kompetentna działalność instrukcyjno-metodyczna może bowiem z jednej strony znacznie usprawnić funkcjonowanie bibliotek samorządowych, z drugiej zaś strony wesprzeć je na co dzień w walce z wszelkiego rodzaju zakusami na ich byt. Sami zaś instruktorzy mogą wreszcie być pierwszym ogniwem wczesnego ostrzegania na wypadek ewidentnego, a nie mającego prawnego i społecznego uzasadnienia, zagrożenia bibliotek w terenie.

## KRYZYS CZY POTRZEBA DZIAŁALNOŚCI INSTRUKCYJNO-METODYCZNEJ?

Oczywiście pytanie odnosi się przede wszystkim do działalności sieci bibliotek publicznych (komunalnych). Jednak nie tylko, bowiem w zasięgu oddziaływania wojewódzkich bibliotek publicznych znajdują się także biblioteki publiczno-szkolne (lub szkolno-publiczne), zakładowe, publiczno-zakładowe, biblioteki dla chorych w szpitalach i inne, które niejednokrotnie zwracają się do naszych bibliotek po informacje, poradę, czy pomoc.

Na pytanie to też nie można w sposób uproszczony i jednoznaczny odpowiedzieć. Być może zamiast antynomii mamy do czynienia z obu zjawiskami równocześnie.

Działalność instrukcyjno-metodyczną bibliotek wojewódzkich trzeba rozpatrywać w kontekście zmian jakie dokonały się w ostatnim pięcioleciu nie tylko w bibliotekarstwie, ale także w całym otoczeniu społecznym.

Szybka transformacja ustrojowa i społeczno-ekonomiczna wywołały wiele zjawisk pozytywnych, ale także negatywnych (np. wielka skala bezrobocia), które występują w naszym życiu społecznym. Zachwiane zostało wiele wartości uniwersalnych, a patologia niektórych przejawów życia społecznego przybrała rozmiary dotąd nie notowane. Mamy do czynienia ze zjawiskami kryzysowymi także w kulturze jako sferze wartości estetycznych, etycznych i poznawczych. Często wartościowe typy aspiracji są zastępowane dążeniami czysto konsumpcyjnymi. Wiesław Łagodziński w publikacji *Uczestnictwo w kulturze*<sup>1</sup> porównuje wyniki badań na przestrzeni prawie dwudziestu lat, od 1972 do 1990 r. W konkluzji stwierdza, że w miarę upływu czasu zachodzi wiele zjawisk łącznie wpływających na zmniejszenie się poziomu uczestnictwa społeczeństwa polskiego w kulturze, w tym także czytelnictwa książek i czasopism. Do najważniejszych należą:

- 1) wzrost trudności w dostępie do kultury (wzrost cen, malejąca oferta kulturalna, „ucieczka” instytucji kultury ze wsi i małych miasteczek);
- 2) pauperyzacja i wulgaryzacja przekazu kulturalnego w warunkach rynkowych;

<sup>1</sup> Wiesław Łagodziński: *Uczestnictwo w kulturze. Podstawowe wyniki badań z lat: 1972, 1979, 1985, 1988, 1990*. Warszawa 1992 s. XIII i nast.

3) wzrost ograniczeń materialnych w korzystaniu z kultury (spadek stopy życiowej, wzrost trudności materialnych);

4) globalizacja oddziaływania telewizji i wypieranie innych form przekazu kulturalnego;

5) procesy adaptacji dużych grup społecznych do nowej sytuacji i minimalizowanie ich potrzeb kulturalnych;

6) znaczne przesunięcie się zainteresowań na troskę o zaspokojenie potrzeb codziennych, troskę o pracę i dochody, zdrowie i utrzymanie rodziny.

Spółeczeństwo oczekuje od bibliotek otwarcia się na jego nowe potrzeby i idee. Społeczności lokalne mają teraz pełną szansę artykułowania swoich życzeń pod adresem instytucji kultury, w tym i bibliotek. **Stopień spełnienia tych oczekiwań jest najczęściej argumentem przesądającym o istnieniu danej instytucji. Zmieniają się dążenia edukacyjne, informacyjne, intelektualne oraz rozrywkowe, którym biblioteki powinny sprostać.** Tymczasem komunalizacja większości bibliotek publicznych, przy skąpych budżetach gmin, zachwiała podstawą ekonomiczną licznych bibliotek i w większości z nich wymusiła drastyczne ograniczenia.

Rozwijająca się gospodarka rynkowa wymusza zapotrzebowanie na wykształcenie i kwalifikacje. Daje to większą szansę na znalezienie pracy i lepsze dochody. Tegoroczny nabór kandydatów na studia wyższe wyraźnie wskazuje, że popyt na naukę rośnie. Także dość powszechna konieczność zmiany zawodu i kwalifikacji czy też ich podwyższenia, obsługa informacyjna prywatnego sektora gospodarki, zapotrzebowanie na znajomość języków obcych — wymuszają na bibliotekach przeprofilowanie księgozbiorów, wprowadzanie nowych mediów, poszerzenie oferty usługowej, a nade wszystko usprawnienia procesów bibliotecznych i przyspieszenie usług informacyjnych. Jacek Wojciechowski na podstawie przeprowadzonej ankiety w WBP wymienia w kolejności następujące świadczone przez nie usługi poza udostępnianiem: usługi kserograficzne, informacyjne, introligatorskie, handel książkami, różne formy metodyczne, nauka języków obcych, możliwości nagrań muzycznych, od siebie dodam także usługi poligraficzne, oraz wśród form pracy z czytelnikiem wymienia duże wystawy i ekspozycje promocyjne, odczyty i wykłady, inne formy, zespoły zainteresowań, koła przyjaciół bibliotek<sup>2</sup>. Gdyby do tego wachlarza usług dodać jeszcze różnorodność udostępnianych zbiorów, w tym także pozaksiążkowych — mamy do czynienia z obrazem biblioteki aktywnej, otwartej na realizację różnych potrzeb społecznych. Pamiętajmy jednak, że dotyczy to bibliotek państwowych, mających na ogół o wiele lepsze warunki do świadczenia usług niż mniejsze biblioteki komunalne.

---

<sup>2</sup> Jacek Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Warszawa 1993 s. 73 i 81.

Można postawić pytania, na ile biblioteki samorządowe — wiejskie i małomiejskie — podjęły nowe wyzwania, czy zapewniono im przynajmniej minimum warunków materialnych, aby mogły poszerzać ofertę usługową? Czy biblioteka wojewódzka może swoje doświadczenia w kontaktach z użytkownikami wyspecjalizowanymi zawodowo skutecznie przekazywać bibliotekom w innych środowiskach? Odpowiedzi z pewnością nie będą jednoznaczne. Można już zauważyć, że nastąpiło duże różnicowanie bibliotek komunalnych i to nie ze względu na wielkość środowiska społecznego, w którym funkcjonują. Złożyło się na to wiele czynników zewnętrznych (pozabibliotecznych) i wewnętrznych. Do najważniejszych można zaliczyć: typ środowiska, a co za tym idzie sytuację finansową gmin, cechy społeczno-zawodowe społeczności lokalnej, stosunek władz gminy (rady i zarządu) do kultury, a w tym do biblioteki oraz rezultaty pracy biblioteki mierzone głównie zasięgiem jej oddziaływania, wachlarzem usług i stopniem zadowolenia jej użytkowników.

Z doświadczenia wiemy, że wszystkie procesy społeczne ujawnione w dużych aglomeracjach stopniowo przenikają do podmiejskich stref zurbanizowanych, później do środowiska małomiejskiego, a w końcu obejmują także wieś. Wynika z tego obowiązek biblioteki wojewódzkiej, aby przygotować biblioteki komunalne do czekających ich zadań, aby program zmian i innowacji mógł być wdrażany stosownie do społecznych oczekiwań i bibliotecznych możliwości.

Wspomniany już przeze mnie autor publikacji *Marketing w bibliotece* przekonująco pisze, że strategię i działania marketingowe można z powodzeniem odnieść także do takich instytucji niekomercyjnych jakimi są biblioteki. Tym działaniom będzie odpowiadać koncepcja biblioteki aktywnej, nastawionej na użytkownika i jego pożytek, lansującej swoje usługi w środowisku i mającej wpływ na sposoby korzystania z jej oferty. A o takie biblioteki nam przecież chodzi. Jeśli tak, to spróbujmy te reguły marketingowe uwzględnić przy świadczeniu usług społecznych o charakterze instruktażowym. Kolejność postępowania będzie tutaj następująca:

1) badanie (rozpoznanie) potrzeb rzeczywistych i potencjalnych, co powinno dać odpowiedź dla jakich bibliotek i jaką formułować ofertę na dzisiaj i na przyszłość;

2) na podstawie rozpoznanych potrzeb przystąpić do planowania i realizacji usług, pamiętając przy tym, że okoliczności zmieniają się nieustannie i wymaga to stałego dostosowywania działań do nowej rzeczywistości;

3) pobudzanie potencjalnych potrzeb;

4) końcowy etap cyklu to ogólna analiza przebiegu działań oraz ich efektów z ewentualną sugestią wprowadzenia zmian, przy czym ocenie podlegają zarówno zachowania i oczekiwania klientów jak i oferty własne<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Jacek Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Warszawa 1993 s. 17-18 i dalej.

Zastanówmy się chwilę nad wstępnym etapem tego postępowania. Obserwacja i ocena zjawisk związanych z obsługą klientów należy do stałych czynności marketingowych. Toteż powinniśmy rozpoznać jakie są oczekiwania ze strony bibliotek komunalnych i władz samorządowych w stosunku do biblioteki wojewódzkiej, a następnie jakie są możliwości dostosowania się do tych oczekiwań. Powinno to dać możliwość ustalenia rodzaju najpotrzebniejszych usług i reguł ich dystrybucji. Analizie powinny być poddane przyczyny wyboru tej czy innej oferty, skutki realizowanych usług i efektywność działań promocyjnych.

Usługi instruktorskie, tak jak i inne usługi biblioteczne wymagają stałej weryfikacji ze względu na czynniki, które warunkują zapotrzebowanie na te usługi. Dostrzeżonym zmianom tych czynników powinny odpowiadać stosowne modyfikacje organizacyjne oferty usługowej.

A więc podstawowe i wstępne pytania są następujące: jakie są oczekiwania w stosunku do WBP i kto je ma rozpoznawać? Z góry można przesądzić, że oczekiwania te nie są i nie mogą być jednorodne, że będą zindywidualizowane tak ze względu na biblioteki, kwalifikacje ich pracowników, jak i ze względu na władze samorządowe. Rozpoznanie tych potrzeb, niezależnie od wyników badań ogólnopolskich, musi się dokonywać w obrębie poszczególnych województw i poszczególnych gmin. Podstawą dobrej współpracy biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami komunalnymi jest rzetelna ocena warsztatu pracy i usług świadczonych przez te biblioteki i na tej podstawie sformułowanie wniosków zarówno w stosunku do bibliotekarzy jak i władz samorządowych. Pozwoli to na wykrycie nie tylko potrzeb rzeczywistych, ale także często nieuświadomionych, zwłaszcza przez niektórych przedstawicieli władz, czy też mniej wykwalifikowanych pracowników bibliotek.

Kolejna ważna sprawa to odpowiednia prezentacja oferty, wskazanie na jej innowacyjność i pokazywanie efektów jej zastosowania. Działania te możemy określić także jako promocyjne.

Rozpoznane rzeczywiste i potencjalne potrzeby bibliotek terenowych mogą być zaspokajane pod warunkiem, że biblioteka wojewódzka dysponuje odpowiednimi warunkami, tak pod względem potencjału kadrowego, posiadanych zbiorów, wyposażenia technicznego oraz środków finansowych. W przeciwnym wypadku świadczenia te będą ograniczone stosownie do możliwości. Może to jednak wpływać niekorzystnie zarówno na działalność bibliotek, jak i na prestiż tej wojewódzkiej instytucji, zwłaszcza w ocenie władz samorządowych.

Za świadczone usługi na rzecz bibliotek komunalnych odpowiedzialna jest cała biblioteka wojewódzka (wojewódzka i miejska). Tutaj ograniczę się jednak tylko do działu instrukcyjno-metodycznego, tj. tej agendy, która przede wszystkim odpowiedzialna jest za współpracę z siecią bibliotek komunalnych i organizowanie dla niej oferty usługowej. Nie powinna się ona jednak ograniczać tylko do instruktażu. Uświadamiamy sobie w pełni, że działalność instruktorów

powinny cechować profesjonalizm i innowacyjność. Ale czy szybko dokonujące się zmiany społeczne nas nie zaskoczyły? Czy umiemy się odnaleźć w nowej rzeczywistości? Czy jesteśmy do niej przygotowani? Czy potrafimy sprostać nowym wyzwaniom? Odpowiedzi na te pytania musi sobie udzielić każdy sam. Jedno jest pewne, otaczająca nas rzeczywistość jest dynamiczna i zmienna. Do bibliotek wprowadza się nowe rodzaje zbiorów pozaksiążkowych, wzrasta zapotrzebowanie na informację specjalistyczną zwłaszcza ze sfery biznesu i na różne formy nauki języków obcych. Biblioteki stoją u progu komputeryzacji. Dokonuje się także przewartościowanie powojennego, polskiego dorobku literackiego i naukowego, zwłaszcza w zakresie nauk społecznych i humanistycznych. Mamy do czynienia z mnogością wydawnictw i załamaniem się systemu informacyjnego o nowościach książkowych oraz systemu ich dystrybucji. W tej sytuacji rynkowej oraz przy niewielkich środkach finansowych trafny dobór zbiorów jest naprawdę sztuką. Bibliotekarze krajów zachodnich korzystają z wielu rekomendacji dotyczących ukazujących się nowości, opracowywanych przez specjalistów i przesyłanych bibliotekom. Tę lukę w naszym systemie informacji o książkach wartych zakupu powinny wypełniać w jakimś stopniu także wojewódzkie biblioteki publiczne.

**Te wymienione i wiele jeszcze innych, nowych zjawisk wymagają dużej wiedzy ze strony bibliotekarzy, a tym bardziej instruktorów, często dodatkowej specjalizacji, doskonalenia się i doskonalenia zawodowego.**

W tym procesie doskonalenia zawodowego bibliotekarzy współpracują przede wszystkim: Biblioteka Narodowa, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy wraz z siecią filii, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie oraz biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego<sup>4</sup>. Nie muszę dodawać, że wiele z tych działań jest inicjowanych i koordynowanych oraz współfinansowanych przez Departament Upowszechniania Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki. Każda z tych instytucji ma ważne do spełnienia zadania, które realizuje często w różnych formach. Nie wdając się tutaj w ocenę działalności instytucji centralnych, trzeba podkreślić, że prawie w każdym przypadku organizatorska rola bibliotek wojewódzkich ma bardzo duże znaczenie zwłaszcza w zakresie promocji różnych ofert płynących z zewnątrz i pozyskiwania ich odbiorców. Z kolei przez działalność instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową bibliotek wojewódzkich oraz poprzez prasę fachową informacje te trafiają do szerokiej rzeszy bibliotekarzy pracujących w podstawowych ogniwach sieci bibliotecznej.

Podpisane 3 sierpnia 1994 r. porozumienie pomiędzy Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie i bibliotekami stopnia wojewódzkiego (w kilkunastu województwach) w sprawie organi-

---

<sup>4</sup> Bibliotekarze bibliotek szkolnych w województwie szczecińskim są objęci doskonaleniem zawodowym przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką i jej filie.



Zastanówmy się chwilę nad wstępnym etapem tego postępowania. Obserwacja i ocena zjawisk związanych z obsługą klientów należy do stałych czynności marketingowych. Toteż powinniśmy rozpoznać jakie są oczekiwania ze strony bibliotek komunalnych i władz samorządowych w stosunku do biblioteki wojewódzkiej, a następnie jakie są możliwości dostosowania się do tych oczekiwań. Powinno to dać możliwość ustalenia rodzaju najpotrzebniejszych usług i reguł ich dystrybucji. Analizie powinny być poddane przyczyny wyboru tej czy innej oferty, skutki realizowanych usług i efektywność działań promocyjnych.

Usługi instruktorskie, tak jak i inne usługi biblioteczne wymagają stałej weryfikacji ze względu na czynniki, które warunkują zapotrzebowanie na te usługi. Dostrzeżonym zmianom tych czynników powinny odpowiadać stosowne modyfikacje organizacyjne oferty usługowej.

A więc podstawowe i wstępne pytania są następujące: jakie są oczekiwania w stosunku do WBP i kto je ma rozpoznawać? Z góry można przesądzić, że oczekiwania te nie są i nie mogą być jednorodne, że będą zindywidualizowane tak ze względu na biblioteki, kwalifikacje ich pracowników, jak i ze względu na władze samorządowe. Rozpoznanie tych potrzeb, niezależnie od wyników badań ogólnopolskich, musi się dokonywać w obrębie poszczególnych województw i poszczególnych gmin. Podstawą dobrej współpracy biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami komunalnymi jest rzetelna ocena warsztatu pracy i usług świadczonych przez te biblioteki i na tej podstawie sformułowanie wniosków zarówno w stosunku do bibliotekarzy jak i władz samorządowych. Pozwoli to na wykrycie nie tylko potrzeb rzeczywistych, ale także często nieuświadomionych, zwłaszcza przez niektórych przedstawicieli władz, czy też mniej wykwalifikowanych pracowników bibliotek.

Kolejna ważna sprawa to odpowiednia prezentacja oferty, wskazanie na jej innowacyjność i pokazywanie efektów jej zastosowania. Działania te możemy określić także jako promocyjne.

Rozpoznane rzeczywiste i potencjalne potrzeby bibliotek terenowych mogą być zaspokajane pod warunkiem, że biblioteka wojewódzka dysponuje odpowiednimi warunkami, tak pod względem potencjału kadrowego, posiadanych zbiorów, wyposażenia technicznego oraz środków finansowych. W przeciwnym wypadku świadczenia te będą ograniczone stosownie do możliwości. Może to jednak wpływać niekorzystnie zarówno na działalność bibliotek, jak i na prestiż tej wojewódzkiej instytucji, zwłaszcza w ocenie władz samorządowych.

Za świadczone usługi na rzecz bibliotek komunalnych odpowiedzialna jest cała biblioteka wojewódzka (wojewódzka i miejska). Tutaj ograniczę się jednak tylko do działu instrukcyjno-metodycznego, tj. tej agendy, która przede wszystkim odpowiedzialna jest za współpracę z siecią bibliotek komunalnych i organizowanie dla niej oferty usługowej. Nie powinna się ona jednak ograniczać tylko do instruktażu. Uświadamiamy sobie w pełni, że działalność instruktorów

powinny cechować profesjonalizm i innowacyjność. Ale czy szybko dokonujące się zmiany społeczne nas nie zaskoczyły? Czy umiemy się odnaleźć w nowej rzeczywistości? Czy jesteśmy do niej przygotowani? Czy potrafimy sprostać nowym wyzwaniom? Odpowiedzi na te pytania musi sobie udzielić każdy sam. Jedno jest pewne, otaczająca nas rzeczywistość jest dynamiczna i zmienna. Do bibliotek wprowadza się nowe rodzaje zbiorów pozaksiążkowych, wzrasta zapotrzebowanie na informację specjalistyczną zwłaszcza ze sfery biznesu i na różne formy nauki języków obcych. Biblioteki stoją u progu komputeryzacji. Dokonuje się także przewartościowanie powojennego, polskiego dorobku literackiego i naukowego, zwłaszcza w zakresie nauk społecznych i humanistycznych. Mamy do czynienia z mnogością wydawnictw i załamaniem się systemu informacyjnego o nowościach książkowych oraz systemu ich dystrybucji. W tej sytuacji rynkowej oraz przy niewielkich środkach finansowych trafny dobór zbiorów jest naprawdę sztuką. Bibliotekarze krajów zachodnich korzystają z wielu rekomendacji dotyczących ukazujących się nowości, opracowywanych przez specjalistów i przesyłanych bibliotekom. Tę lukę w naszym systemie informacji o książkach wartych zakupu powinny wypełniać w jakimś stopniu także wojewódzkie biblioteki publiczne.

**Te wymienione i wiele jeszcze innych, nowych zjawisk wymagają dużej wiedzy ze strony bibliotekarzy, a tym bardziej instruktorów, często dodatkowej specjalizacji, doskonalenia się i doskonalenia zawodowego.**

W tym procesie doskonalenia zawodowego bibliotekarzy współpracują przede wszystkim: Biblioteka Narodowa, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy wraz z siecią filii, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie oraz biblioteki publiczne stopnia wojewódzkiego<sup>4</sup>. Nie muszę dodawać, że wiele z tych działań jest inicjowanych i koordynowanych oraz współfinansowanych przez Departament Upowszechniania Kultury Ministerstwa Kultury i Sztuki. Każda z tych instytucji ma ważne do spełnienia zadania, które realizuje często w różnych formach. Nie wdając się tutaj w ocenę działalności instytucji centralnych, trzeba podkreślić, że prawie w każdym przypadku organizatorska rola bibliotek wojewódzkich ma bardzo duże znaczenie zwłaszcza w zakresie promocji różnych ofert płynących z zewnątrz i pozyskiwania ich odbiorców. Z kolei przez działalność instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową bibliotek wojewódzkich oraz poprzez prasę fachową informacje te trafiają do szerokiej rzeszy bibliotekarzy pracujących w podstawowych ogniwach sieci bibliotecznej.

Podpisane 3 sierpnia 1994 r. porozumienie pomiędzy Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie i bibliotekami stopnia wojewódzkiego (w kilkunastu województwach) w sprawie organi-

---

<sup>4</sup> Bibliotekarze bibliotek szkolnych w województwie szczecińskim są objęci doskonaleniem zawodowym przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką i jej filie.

zacji i działalności filii CUKB nakłada na te biblioteki zobowiązanie do stworzenia im dogodnych warunków do realizacji różnych form przygotowania zawodowego pracowników bibliotek.

**Tak więc na pytanie, czy potrzebna jest działalność instrukcyjno-metodyczna, zasadna jest odpowiedź twierdząca.** Oczywiście zgola inne będą potrzeby bibliotek wiejskich, najczęściej o obsadzie jednoetatowej lub ryczałtowej, na ogół z niższymi kwalifikacjami zawodowymi pracowników i skromnym warsztatem pracy, a inne bibliotek w dużych miastach, mających liczny i wykwalifikowany personel, duże i różnorodne zbiory oraz sprawdzone formy pracy z czytelnikami.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że zmienił się rynek pracy. Dzisiaj kto chce podjąć pracę musi mieć kwalifikacje. Dotyczy to także bibliotek. **Ten rodzaj instruktażu polegający na stałym douczaniu bibliotekarzy w zakresie spraw podstawowych odchodzi w przeszłość.**

O szczegółowych zadaniach instruktorów i rodzajach wykonywanych przez nich prac nie będę się tutaj wypowiadał. Pisałem już zresztą na ten temat w czasopismach fachowych<sup>5</sup>. Ponadto uważam, że specyfika poszczególnych regionów różnicuje także potrzeby, a obsada personalna działów instrukcyjno-metodycznych i możliwości finansowe skutecznie warunkują także formy udzielanej pomocy. Tak na przykład specyfiką Książnicy Szczecińskiej jest obsługa sieci 54 komunalnych filii w Szczecinie, które nadal znajdują się w strukturze organizacyjnej biblioteki państwowej.

Zastanówmy się teraz czy w naszej instrukcyjno-metodycznej działalności występują zjawiska kryzysowe. Świadczyłyby to o niemożności, albo o całkowitym braku skuteczności tego działania. Wydaje się, że takiej sytuacji nie ma, choć istnieją nieczytelne reguły gry, które osłabiają skuteczność instruktażu. Wynikają one z nienadążania prac legislacyjnych w stosunku do szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej. **Samorządy gmin nie mają jeszcze na ogół wykształconej elity, która myśli nie tylko kategoriami dnia dzisiejszego, ale także wybiega swoimi decyzjami w przyszłość.**

**Autonomia władzy w stosunku do podległych instytucji jeśli idzie w parze z brakiem kompetencji może przynieść oplakane skutki dla danej społeczności lokalnej.** Przykładem mogą być tutaj decyzje władz samorządowych dotyczące likwidacji placówek i punktów bibliotecznych, ograniczania czasu otwarcia bibliotek, wstrzymania zakupu nowości książkowych i abonamentu prasy. Takim przykładem mogą być również arbitralne decyzje o łączeniu bibliotek publicznych z bibliotekami szkolnymi wbrew negatywnym opiniom bibliotekarzy obu tych sieci,

---

<sup>5</sup> Władysław Michnał: *Czy my instruktorzy będziemy potrzebni?* „Bibliotekarz” 1993 nr 4 s. 9-11; *O wystawach w bibliotece.* „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 2 s. 28-30; *Języki obce w bibliotece — nie zaprzepaśmy tej szansy.* „Poradnik Bibliotekarza” 1994 nr 5 s. 20-21.

a także Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>6</sup>. Ale te „oszczędnościowe” działania sprawiają, że liczba bibliotek połączonych rośnie dość żywiołowo i nic nie wskazuje na to, aby proces ten został zatrzymany. Powstało więc nowe ogniwo w strukturze sieci bibliotecznej, a tym samym problem, który wymaga już pewnych rozstrzygnięć na szczeblu centralnym, drogą porozumień obu resortów. Zaspokojenie potrzeb czytelniczych uczniów i społeczności dorosłych powinno dokonywać się w drodze wzajemnych uzgodnień i na ich podstawie powinny być określone zasady współdziałania w tym zakresie pedagogicznych bibliotek wojewódzkich i wojewódzkich bibliotek publicznych.

Władze gmin przywiązują dużą uwagę przede wszystkim do rozwiązywania spraw gospodarczych, pozostawiając sferę kultury na dalszym, żeby nie powiedzieć, ostatnim miejscu w hierarchii ważności spraw społecznych. Biblioteka publiczna często postrzegana jest nie jako ważne ogniwo w systemie edukacji uczniów i podstawowe — w zakresie edukacji ustawicznej społeczeństwa, lecz jako instytucja dostarczająca lektury dla rozrywki i wypełniania wolnego czasu. **Biblioteki publiczne, które aktywnie włączyły się w zaspokajanie potrzeb edukacyjnych, informacyjnych i kulturalnych społeczności lokalnych znalazły w nich obronę.** Taki proces przeszły biblioteki skandynawskie i zachodnioeuropejskie, o czym mogliśmy się przekonać m.in. na międzynarodowym sympozjum bibliotekarzy, które odbyło się w Szczecinie w 1991 r. pod hasłem „Biblioteka publiczna w służbie społeczności lokalnej”<sup>7</sup>. Dzisiaj sprawy te stały się aktualne także dla nas. Toteż **kształtowanie właściwej opinii o bibliotece i pozyskiwanie dla niej społecznej życzliwości jest ważnym zadaniem wszystkich agend bibliotecznych, w tym i omawianego działu.** Należy mieć nadzieję, że z czasem również kultura podobnie jak oświata zyska u władz odpowiednią rangę.

Jeśli się przeanalizuje składy nowo wybranych rad gmin II kadencji oraz wybranych przez nie wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta to widzimy (tak jest przynajmniej w Szczecińskim), że do władzy w podstawowych szczeblach administracji samorządowej dochodzą ludzie z wykształceniem i autorytetem społecznym. Jest to zjawisko optymistyczne. Współpracę z takimi samorządami łatwiej oprzeć o racjonalne przesłanki. Instytucje oświaty i kultury nie traktuje się tam tylko w kategorii wydatków budżetowych. Jednak partnerem dla takiej władzy będzie tylko bibliotekarz wykształcony z odpowiednimi kwalifikacjami.

Do 1990 r. biblioteki wojewódzkie miały duży wpływ na kształtowanie sieci bibliotek publicznych, ich sytuację lokalową i obsadę kadrową,

---

<sup>6</sup> Stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawie bibliotek szkolnych. „Biblioteka w Szkole” 1994 nr 6 s. 2-3.

<sup>7</sup> *Biblioteka w społeczności lokalnej.* (Library in the local community.) Materiały z sympozjum pod red. Stanisława Krzywickiego i Joanny Pasztelaniec-Jarzyńskiej. Warszawa 1993.

oceniane były za rezultaty pracy całej sieci bibliotek w województwie, a także kierując się otrzymywanymi wytycznymi wyznaczały im najważniejsze cele i zadania do realizacji. Podstawą tego systemu było centralne finansowanie bibliotek. Obecnie mamy do czynienia zgola z odmienną sytuacją. **Scentralizowany do niedawna system zarządzania przestał istnieć. Rozpad powiązań administracyjnych doprowadził do znacznej izolacji bibliotek w poszczególnych gminach. Widzimy więc potrzebę budowy systemu bibliotecznego, tj. powiązań funkcjonalnych małych bibliotek z dużymi.** Aby system ten mógł dobrze funkcjonować muszą istnieć określone zasady postępowania, ustalone przepisami prawnymi i uświadomione przez wszystkie zainteresowane strony. Zasady te muszą być klarowne i korzystne dla współpracujących ogniw systemu. W tym współdziałaniu najważniejsza rola przypada bibliotece głównej. Ta zaś poprzez liczne powiązania z innymi bibliotekami naukowymi i fachowymi w regionie tworzy duży potencjał zasobów zbiorów i informacji niezbędnych także mniejszym bibliotekom. One poprzez sieć informatyczną (powiązania komputerowe, faksowe i inne) będą mogły z tych zasobów korzystać. Dzięki temu staną się one bardziej funkcjonalne, a tym samym wzrosnie ich prestiż jako instytucji społecznie użytecznej. Wydaje się, że wizja takiego, sprawnie działającego systemu, nie jest zbyt odległa.

**Dziś już zdajemy sobie sprawę, że forma instruktażu i pomocy, która opierała się na pozostawianych zaleceniach i późniejszej kontroli ich wykonania minęła. Teraz możemy przedkłać bibliotekom ofertę, a ich sprawą jest z niej skorzystać lub nie. Natomiast jesteśmy i będziemy zawsze uprawnieni do merytorycznej oceny warsztatu pracy i rezultatów działalności bibliotek komunalnych oraz sformułowania wniosków, których realizacja miała by na celu lepsze zaspokojenie potrzeb czytelnicznych i informacyjnych społeczności lokalnych.**

Pięcioletni, burzliwy okres, w którym dokonało się wiele zmian w życiu społecznym jest zbyt krótki, by formułować ostateczne, uprawnione do uogólnień wnioski. Zmieniły się relacje biblioteki wojewódzkiej (państwowej) w stosunku do bibliotek komunalnych (samorządowych). Wzmocnienie legislacyjne i ekonomiczne bibliotek państwowych z pewnością przyniosłoby korzyści całej sieci bibliotecznej, a tym samym i ogółowi społeczeństwa. Władze państwowe w kontaktach z samorządami powinny stale podkreślać ważność tradycji i rozwoju tej sfery dziedzictwa kulturalnego w życiu społeczeństwa. Książka jako trwała wartość kultury narodowej i biblioteka publiczna jako instytucja umożliwiająca powszechny i bezpłatny do niej dostęp są dobrem wymagającym ochrony.

# UCHWAŁA

My przedstawiciele działów instrukcyjno-metodycznych WBP zgromadzeni na ogólnopolskiej konferencji szkoleniowej w Kielcach w dniach 18-20 września 1994 r. zwracamy się do ZG SBP o przedstawienie właściwym władzom naszego stanowiska w następujących sprawach:

1. Doświadczenia ostatnich lat wykazują, że podporządkowanie bibliotek publicznych organom samorządowym nie tylko nie osłabiło zapotrzebowania na fachową pomoc oraz instruktaż merytoryczny ze strony bibliotek wojewódzkich, ale wręcz spotęgowało takie potrzeby.

Zwracamy przy tym uwagę, że utrudnianie takiej działalności instruktorom WBP ze strony niektórych organów samorządowych jest niezgodne z prawem, tj. obowiązującymi nadal zapisami ustawy o bibliotekach z 9.IV.1968 r.

2. W ciągu ostatnich pięciu lat zlikwidowanych zostało około 8% bibliotek i filii oraz około 70% punktów bibliotecznych, co spowodowało spadek populacji czytelniczej o ponad 3 osoby na 100 mieszkańców, czyli do poziomu z 1966 r.

Coraz większe ograniczenia środków na zakup nowych książek i prasy, zastępowanie wykwalifikowanych bibliotekarzy osobami bez przygotowania zawodowego, podmiana lokali na mniejsze i gorsze — prowadzi do całkowitej degradacji bibliotekarstwa publicznego. Dalszy regres sieci bibliotek publicznych grozi drastycznym ograniczeniem możliwości dostępu do książki i informacji, zakłóceniem procesów edukacyjnych, co w konsekwencji prowadzi do rozszerzenia zakresu wtórnego analfabetyzmu.

3. Domagamy się jak najszybszego uchwalenia nowej ustawy o bibliotekach oraz dokonania odpowiednich modyfikacji w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej tak, aby zawierały odpowiednie zabezpieczenia prawne przed likwidacją lub obniżeniem statusu bibliotek.

Uważamy za niezbędne określenie zasad polityki państwa wobec bibliotek publicznych i powierzenie nadzoru nad realizacją tej polityki wojewódzkim bibliotekom publicznym.

CEDZYNA k. Kielc, dn. 20 września 1994 r.



---

# AUTORZY I UCZESTNICY

---

## Autorzy

1. mgr Andrzej BAUMGART  
WBP Poznań
2. dr Stanisław CZAJKA  
Przewodniczący SBP, Wicedyrektor Biblioteki Narodowej
3. dr Maria GROBELNA-CHEŁMIŃSKA  
Instytut Książki i Czytelnictwa BN
4. prof. dr hab. Jadwiga KOŁODZIEJSKA  
Kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa BN
5. mgr Krystyna KUNDERAK  
WBP Kielce
6. Krystyna KUŹMIŃSKA  
Departament Upowszechniania Kultury MKiS
7. mgr Franciszek ŁOZOWSKI  
WBP Poznań
8. dr Jerzy MAJ  
Instytut Książki i Czytelnictwa BN
9. dr Władysław MICHNAŁ  
WiMBP Szczecin
10. mgr Wojciech SZYMANOWSKI  
dyrektor WBP Kielce

## Uczestnicy

1. Janusz ANKUDOWICZ, Biblioteka Narodowa
2. Andrzej BAUMGART, WBP Poznań
3. Wiesława BORKOWSKA-NICHTHAUSER, WBP Olsztyn
4. Halina BINIEK, WBP Zamość
5. Krystyna BRZEZIŃSKA, WBP Bydgoszcz
6. Stanisław CZAJKA, Biblioteka Narodowa
7. Grażyna CHŁODNICKA, WBP Koszalin
8. Bogumiła CUPER, WBP Piła
9. Urszula CHOJNOWSKA, WBP Słupsk
10. Jerzy GAJEWSKI, WBP Lublin
11. Krystyna GRECZYCHO, WBP Elbląg
12. Ewa GRZEMPA, WBP Jelenia Góra

13. Maria GUTOWSKA, WBP Katowice
14. Maria GROBELNA-CHEŁMIŃSKA, Biblioteka Narodowa
15. Małgorzata GRODZICKA, WBP Kielce
16. Janina JAGIELSKA, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
17. Danuta JACHIMOWICZ, WBP Kalisz
18. Elżbieta JANKOWSKA, WBP Skierniewice
19. Mirosława JOŚKO, WBP Jelenia Góra
20. Teresa KOLASIŃSKA, WBP Leszno
21. Jadwiga KOŁODZIEJSKA, Biblioteka Narodowa
22. Anna KNYSAK, WBP Częstochowa
23. Katarzyna KRÓL, WBP Nowy Sącz
24. Janina KOWALSKA, WBP Skierniewice
25. Andrzej KOTŁOWSKI, WBP Konin
26. Halina KRUSZCZAK, WBP Kielce
27. Ewa KUBISZ, CUKB Warszawa
28. Danuta KULAS, WBP Legnica
29. Krystyna KUNDERAK, WBP Kielce
30. Krystyna KUŹMIŃSKA, MKiS
31. Roman ŁAWRYNOWICZ, WBP Olsztyn
32. Franciszek ŁOZOWSKI, WBP Poznań
33. Jerzy MAJ, Biblioteka Narodowa
34. Sabina MALINOWSKA, WBP Ostrołęka
35. Bożena MAŃKOWSKA, WBP Siedlce
36. Janina MAŁACHOWSKA, WBP Zielona Góra
37. Barbara MARKIEWICZ-KUŹMA, WBP Kielce
38. Władysław MICHNAL, WBP Szczecin
39. Teresa MURMYŁO-RYŚ, WBP Wałbrzych
40. Zofia NOGAŚ, WBP Radom
41. Janusz NOWICKI, SBP Warszawa
42. Zofia OLEJNIK, WBP Sieradz
43. Bożena ORCZYKOWSKA, WBP Gdańsk
44. Halina PANEK, WBP Kielce
45. Maria PIECZYŃSKA, WBP Wrocław
46. Magdalena PISKLAK, WBP Gorzów Wielkopolski
47. Barbara PIOTROWSKA, WBP Łomża
48. Małgorzata PISZCZAK, WBP Chełm
49. Zofia PŁATKIEWICZ, WBP Poznań
50. Genowefa PŁOSZAŃSKA, WBP Piotrków Trybunalski
51. Piotr POLUS, WBP Opole



52. Leokadia PROTASIEWICZ, WBP Biała Podlaska
53. Gabriela RADOMSKA, WBP Rzeszów
54. Ewa ROMANIK, WBP Ostrołęka
55. Teresa SADOWSKA, WBP Ciechanów
56. Marta SCHUBERT, WBP Toruń
57. Teresa SERWAN, WBP Tarnobrzeg
58. Walentyna SINIAKOWICZ, WBP Białystok
59. Halina SKOTNICKA, WBP Przemyśl
60. Małgorzata SMJETANKA, WBP Kielce
61. Ewa SROCZYŃSKA, WBP Bielsko Biała
62. Andrzej SROGA, WBP Katowice
63. Krystyna STRZELECKA, WBP Kraków
64. Barbara STĘPNIEWSKA, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy
65. Stanisław STASZKIEWICZ, WBP Suwalki
66. Wojciech SZYMANOWSKI, WBP Kielce
67. Aleksandra TORMA, WBP Krosno
68. Tadeusz TRYTEK, WBP Tarnów
69. Władysława TRZUSKOWSKA, WBP Włocławek
70. Anna ZAJĄC, WBP Gorzów Wielkopolski
71. Monika ZIOMEK, WBP Łódź
72. Jadwiga ZIELIŃSKA, WBP Kielce
73. Wiesława Wanda ZIELIŃSKA, WBP Płock

W konferencji wzięli też udział bibliotekarze z terenu województwa kieleckiego: Elżbieta BARAN, Andrzej BIENIAS, Hanna HORODYSKA, Halina MILCZAREK, Emilia OSYCH, Wiesława SŁOMIŃSKA, Krzysztof SŁONINA, Józef ŚMIAŁEK, Beata ZAJĄC.

# SPIS TREŚCI

Od Wydawnictwa .....	3
Stanisław Czajka WSTĘP .....	5
<b>I. GŁÓWNE PROBLEMY POLSKIEGO BIBLIOTEKARSTWA</b>	
Stanisław Czajka SBP WOBEC USTAWY O BIBLIOTEKACH .....	13
Jadwiga Kołodziejska CZEKAJĄC NA POGODĘ DLA BIBLIOTEK .....	25
Maria Chełmińska DECENTRALIZACJA POLITYKI KULTURALNEJ A PROBLEMY FI- NANSOWANIA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH (z doświadczeń wy- branych krajów europejskich) .....	40
Jerzy Maj DYNAMIKA ROZWOJU SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I ZA- SIĘGU ICH ODDZIAŁYWANIA W LATACH 1945—1990 .....	48
<b>II. DZIAŁALNOŚĆ INSTRUKCYJNO-METODYCZNA</b>	
Krystyna Kuźmińska DZIAŁY INSTRUKCYJNO-METODYCZNE WOJEWÓDZKICH BIB- LIOTEK PUBLICZNYCH. STAN I DZIAŁALNOŚĆ .....	61
Wojciech Szymanowski POZAINSTRUKCYJNE ROLE WOJEWÓDZKICH BIBLIOTEK WO- BEC SAMORZĄDOWYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH .....	76
Krystyna Kunderak JAK NAS WIDZĄ I CZEGO OD NAS OCZEKUJĄ BIBLIOTEKARZE Z GMIN .....	83
Franciszek Łozowski Andrzej Baumgart KRYZYS CZY POTRZEBA DZIAŁALNOŚCI INSTRUKCYJNO-ME- TODYCZNEJ? .....	93
Władysław Michnał KRYZYS CZY POTRZEBA DZIAŁALNOŚCI INSTRUKCYJNO-ME- TODYCZNEJ? .....	99
UCHWAŁA .....	107
AUTORZY I UCZESTNICZY .....	108

KOLEŻANKI I KOLEDZY – BIBLIOTEKARZE

ukazał się nowy, starannie wydany

STATUT  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

NIECH DZIĘKI WASZEJ INICJATYWIE

- trafi do każdej biblioteki
- wzbogaci zbiory bibliologiczne

NIECH DOBRZE WAM SŁUŻY

W DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ!

Cena przystępna, poniżej kosztów własnych – 25.000 zł

Zamówione egzemplarze wysyłamy za zaliczeniem  
pocztowym lub po wpłaceniu na nasze konto:  
Bank Gdański IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132.

Nasz adres: **Biuro Zarządu Głównego  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,  
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7**



15703

tab. 2. 1111

WYDAWNICTWO

SBP

